

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA  
DOM NARODOWY W CIESZYNIE

OGÓLNOPOLSKIE  
SEMINARIUM I WARSZTATY  
NA TEMAT OCHRONY  
ZBIORÓW ZABYTKOWYCH  
W REGIONIE

CIESZYN 20-22 WRZEŚNIA 1995

**Materiały**



Cieszyn 1995

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA  
DOM NARODOWY W CIESZYNIE

OGÓLNOPOLSKIE  
SEMINARIUM I WARSZTATY  
NA TEMAT OCHRONY  
ZBIORÓW ZABYTKOWYCH  
W REGIONIE

CIESZYN 20—22 WRZEŚNIA 1995

**Materialy**



Cieszyn 1995

REDAKCJA:  
Barbara Bieńkowska, Alicja Nowicka

KOREKTA:  
Łucja Brzeżycka, Małgorzata Danel,  
Halina Morawiec, Jolanta Sztuchlik

© **Książnica Cieszyńska**  
Wydawnictwo sfinansowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie

Trzecia publikacja Książnicy Cieszyńskiej

ISBN 83—902888—4—2

Wydawca: Książnica Cieszyńska, 43-400 Cieszyn, ul. Przykopa 14,  
tel: 0-33 521662

---

Skład i druk: Oficyna Drukarsko-Wydawnicza AKANT s.c.  
Jerzy Hanus & Andrzej Konderla  
43-400 Cieszyn, ul. P. Stalmacha 10, tel. 0-33522650

---

Wydanie I, nakład: 500 egzemplarzy

## SPIS TREŚCI

Wprowadzenie . . . . .	5
------------------------	---

### **Część I: Seminarium**

Barbara Bienkowska: Problemy ochrony bibliotecznych zbiorów zabytkowych w regionie . . . . .	9
Beata Leszczyńska: Ochrona prawna dziedzictwa kulturowego . . . . .	16
Józef Wojakowski: Kolekcja jako źródło historyczne . . . . .	22
Karol Gruszczyk: Kwestia ochrony i konserwacji zabytkowych zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, przechowywanych poza wyspecjalizowanymi placówkami naukowymi i kulturalnymi . . . . .	32
Jerzy Herma: Zbiory zabytkowe jako walor kulturalny dla turystyki. (Zarys najważniejszych problemów) . . . . .	37
Mariusz Makowski: Problemy ochrony zbiorów zabytkowych w polityce samorządu lokalnego, na przykładzie Cieszyna . . . . .	39

### **Część II: Warsztaty**

Donata Rams: Wpływ zmian wilgotności i temperatury powietrza oraz innych czynników zewnętrznych na stan zachowania zbiorów bibliotecznych i archiwalnych . . . . .	45
Zbigniew Klawender: Zastosowanie technik mikrofilmowych w ochronie zbiorów bibliotecznych i archiwalnych . . . . .	64
Małgorzata Danel: Program opracowania zbiorów Książnicy Cieszyńskiej . . . . .	67
Jarosław Brzeżycki: Program ochrony i konserwacji zbiorów Książnicy Cieszyńskiej . . . . .	76
Karel Sedláček: Konserwacja archiwaliów w Ziemijskim Archiwum w Opawie. Tłum. Anna Rusnok . . . . .	85

## WPROWADZENIE

*Ogólnopolskie seminarium i warsztaty na temat ochrony zbiorów zabytkowych w regionie*, finansowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, odbyły się w dniach 20—22 września 1995 r. w Cieszynie. Zorganizowane zostały przez Książnicę Cieszyńską przy współudziale Domu Narodowego w Cieszynie. Spotkanie to, tematem i terminem, zbiegło się z — przypadającymi właśnie wówczas — *Międzynarodowymi dniami ochrony dziedzictwa kulturalnego*. Nawiązało również do świeżej, ale już dobrze zapisanej w opinii miejscowej, tradycji bibliotekarskich „szkół letnich”<sup>1</sup>.

Była to pierwsza impreza Książnicy o zasięgu krajowym, podobnie jednak jak poprzednie, nosiła charakter roboczy: szkoleniowy, informacyjny, dyskusyjny. Miała służyć wymianie wiedzy i zacieśnieniu bezpośredniej współpracy z bibliotekami, borykającymi się z podobnymi problemami, ale bardziej doświadczonymi, niż młoda stażem organizatorka.

Cieszyn wybrany został jako miejsce obrad, ze względu na bogactwo jego zbiorów zabytkowych oraz wyjątkowe zrozumienie wagi dziedzictwa historycznego ze strony władz i społeczności Miasta.

Potwierdzeniem tego zaangażowania były przemówienia otwierające obrady. Witając zebranych, dr **Jan Olbrycht** — Burmistrz Cieszyna podkreślił żywotne zainteresowanie tematem obrad oraz spodziewane korzyści, jakie mogą z nich wyniknąć dla bliższych i dalszych działań praktycznych. Cieszyn stoi bowiem przed szansą wypracowania modelowego, kompleksowego systemu ochrony zbiorów zabytkowych, przy udziale głównych sił sprawczych życia kulturalnego: władz Miasta, stowarzyszeń i instytucji o dobrych tradycjach, autorytecie i dużej dynamice działania. W ich grono wpisała się ostatnio Książnica Cieszyńska.

Aby mogła właściwie spełniać rolę współczesnej biblioteki naukowej i skarbnicy dziedzictwa piśmienniczego Regionu, potrzebuje ogromnych nakładów finansowych i starań.

Najważniejszymi zadaniami są: konserwacja zbiorów, zapewnienie stosownej siedziby (przeznaczono nań zabytkową kamienicę mennicy, wymagającą remontu i adaptacji) oraz przygotowanie metodyczne i organizacyjne do przyszłych funkcji. Chociaż są to plany gigantyczne, władze Miasta są zdecydowane dążyć do ich realizacji. Zresztą wiele już na tej drodze zostało osiągnięte.

Wątek tradycji intelektualnych i patriotycznych Regionu, podjął w swym przemówieniu dr **Jerzy Herma** — Dyrektor Domu Narodowego, sięgającego swymi początkami 1901 r.; centrum myśli i poczynań kulturalnych, często o ponad lokalnym zasięgu.

---

<sup>1</sup> Pierwsza „szkoła letnia“, w 1993 r., poświęcona była roli biblioteki naukowej w regionie, co związane było z przygotowaniem do utworzenia Książnicy Cieszyńskiej, powołanej od 1 stycznia 1994 r. Druga — skupiła się wokół koncepcji — organizowanego właśnie Centrum Wiedzy o Regionie. Materiały z tej konferencji opublikowane zostały w tomie *Ź problemów ochrony, konserwacji i rejestracji regionalnego dziedzictwa piśmienniczego* pod redakcją Idziego Panica (Cieszyn 1994).

Szeroko rozwinął temat dziedzictwa kulturalnego mgr **Leon Miękina** — Prezes Zarządu Głównego Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Mówił o niezwyklej umiłowaniu książek, splecionym na tej ziemi z pielęgnowaniem świadomości narodowej. Nakreślił rolę w tym dziele Macierzy, działającej w Cieszyńskim od 1885 r. i nadal czynnej w krzewieniu wiedzy o Regionie, wydatnie wspomagającej też prace Książnicy Cieszyńskiej na tym polu.

W jej imieniu głos zabrał Dyrektor mgr **Krzysztof Szelong**. Przedstawiając reprezentowaną przez siebie instytucję<sup>2</sup>, położył nacisk na stojące przed nią problemy wymagające rozwiązania i pilnych, a trafnych decyzji. Zaapelował też do zgromadzonych o pomoc w tym względzie.

Przemówienia otwierające konferencję stanowiły więc istotne wprowadzenie merytoryczne do programu obrad. Zgodnie z założeniem organizatorów, składał się on z dwóch części: seminarium — grupującego referaty poświęcone ogólniejszym problemom ochrony zbiorów zabytkowych w regionie oraz warsztatów — podejmujących bardziej specjalistyczną tematykę, gdzie wypowiedzi referentów łączyły się z pokazami, bądź zajęciami praktycznymi.

Ważnym elementem składowym obu części programu były dyskusje. Przeważnie obracały się wokół uściślenia, wyjaśnienia czy rozszerzenia kwestii poruszonych w referatach. Niekiedy jednak wybiegały poza ich zakres. Bardzo żywą wymianę zdań spowodowały kontrowersje wokół tematu ewentualnych zwrotów książek utraconych przez biblioteki w czasie, lub po II wojnie światowej. Podnoszona była również sprawa ogromnych kosztów konserwacji obiektów bibliotecznych i archiwalnych i dyskutowane środki zaradcze (np. powołanie rzemieślniczych pracowni konserwatorskich, kształcenie konserwatorów na poziomie średnim, wprowadzenie specjalizacji konserwatorskich do studiów bibliotekoznawczych).

Zainteresowanie i uznanie uczestników obrad wzbudziła wystawa w Galerii Książnicy Cieszyńskiej pt. *Ochrona i konserwacja zbiorów bibliotecznych*<sup>3</sup>, oparta w całości na zasobach i pracach konserwatorskich Książnicy.

Ponieważ celem spotkania była wymiana informacji, doświadczeń i opinii, nie podejmowano żadnych uchwał, wnioski pozostawiając indywidualnej refleksji uczestników. W nadziei, że tematyka Seminarium zainteresuje również szersze grono fachowców przedkładamy niniejszy tomik materiałów.

Barbara Bieńkowska

---

<sup>2</sup> Podstawowe informacje zawarte są w publikacji: *Książnica Cieszyńska*. Cieszyn 1995.

<sup>3</sup> Zarówno wystawę, jak wydany przewodnik po niej opracowali Ł. Brzeżycka i J. Brzeżycki.

**CZEŚĆ I**  
**SEMINARIUM**

## PROBLEMY OCHRONY BIBLIOTECZNYCH ZBIORÓW ZABYTKOWYCH W REGIONIE<sup>1</sup>

### I

Dynamiczny rozwój cywilizacji przemysłowej ujawnił już obecnie, w końcu XX w., również swoje ujemne skutki — wręcz katastrofalne niszczenie środowiska zarówno naturalnego, jak też kulturalnego (zatrucie gleby i powietrza, oddziaływanie substancji chemicznych na zabytki, industrializacja i urbanizacja otoczenia, nadmierna eksploatacja obiektów).

W obronie środowiska ludzkiego rozwijają działalność potężne ruchy ekologiczne. Coraz większe zrozumienie zyskuje też konieczność ochrony dziedzictwa kulturalnego. Przejawia się to w bardzo zróżnicowanych formach, poziomach i płaszczyznach: od wielkich programów międzynarodowych, poprzez inicjatywy środowisk opiniotwórczych i urzędowych (uruchomienie specjalnych funduszy), do koniunktury handlowej na rynkach światowych. Troska o zabytki historyczne ma więc bardzo głębokie uzasadnienie społeczne i wolno żywić nadzieję, że będzie wykazywała tendencję wzrastającą.

Równocześnie wśród „ludzi biznesu“ upowszechnia się opinia, że na przeszłości można świetnie zarobić, że to jedyny pewny towar, na którym się nie traci, najlepsza lokata kapitału. Na fali mody na „retro“ rosną ceny dawnych dzieł sztuki, przedmiotów użytkowych, książek i innych dokumentów. Niewątpliwie podnosi to rangę zbiorów zabytkowych w świadomości powszechnej, ale potęguje również zagrożenia: kradzieże, wyłudzenia, nielegalny handel i wywóz za granicę. Szczególnie łatwym łupem przestępców i naciągaczy padają cenne obiekty ulokowane w ośrodkach terenowych, mniej wyspecjalizowanych i gorzej zabezpieczonych. Dbałość o fizyczną ochronę zasobów historycznych jest więc pierwszym obowiązkiem, ale też problemem bibliotek regionalnych, choćby ze względu na trudności lokalowe i finansowe (m.in. konieczność instalacji urządzeń alarmowych i specjalnych zamków). Wiele jednak można poprawić w tym względzie w ramach istniejących możliwości, jeśli dokumenty o wartości historycznej zostaną rozpoznane, wydzielone z ogólnego zbioru i otoczone szczególną fachową pieczęą.

Sprawa oddzielenia i właściwej organizacji kolekcji historycznych dotyczy bibliotek wszystkich typów, nie tylko wielkich ksiąsznic naukowych. Można nawet powiedzieć, że jest szczególnie ważna dla tych instytucji, które nie wypracowały sobie jeszcze modelu rutynowego postępowania z dziedzictwem piśmienniczym. Potrzeby w tej dziedzinie są bowiem ogromne, a będą jeszcze większe.

---

<sup>1</sup> Tekst jest rozszerzoną wersją referatu, przedstawionego na Seminarium.



Dążeniu do unifikacji w zjednoczonej Europie i świecie towarzyszy bowiem rozumienie znaczenia odrębności kulturalnych poszczególnych regionów, jako warunku utrzymania własnej tożsamości. Zachowanie i pielęgnowanie lokalnych tradycji, dowartościowanie „małych ojczyzn“, to istotna przeciwwaga nieuchronnych procesów integracyjnych. Znajduje to również swe odbicie w aktualnych tendencjach naukowych — socjologicznych, kulturoznawczych i historycznych. Rozczarowanie do nazbyt pochopnych syntez historiozoficznych poprzedniej epoki skłania do skupienia uwagi badawczej na małych społecznościach, na możliwych do wszechstronnego przeanalizowania fragmentach rzeczywistości dziejowej, w mikroskali stanowiących pewniejsze podstawy do ogólnego wnioskowania. Nurty te potęgują zainteresowanie źródłami lokalnymi, ujmowanymi w znacznie szerszym zakresie — dokumentacji nie tylko sławnych, przełomowych wydarzeń z przeszłości, lecz również jej codzienności. W tym kontekście nowej treści nabiera pojęcie zbiorów zabytkowych oraz zadania ich profesjonalnej ochrony w regionie.

## II

Trudności nastęcza już samo określenie, co kwalifikuje się do kategorii zbiorów zabytkowych, a więc takich, które stanowią trwałe dziedzictwo kulturalne.

Niewątpliwie, zaliczają się doń wszystkie typy zbiorów specjalnych, wyodrębnione w bibliotekach naukowych. Wśród nich największą grupę stanowią zwykle stare druki. Tradycyjnie określa się tak produkty typograficzne wytłoczone do 1800 r. Warto jednak nadmienić, że istnieją ważne argumenty merytoryczne — i na ich to podstawie formułowane są liczne opinie — przemawiające za przesunięciem tej granicy w głąb XIX w. Np. Konsorcjum Europejskich Bibliotek Naukowych w 1992 r. za datę graniczącą między starymi, a nowymi drukami uznało rok 1830. Specyfika dziejów książki polskiej skłaniałaby nawet do przesunięcia cenzury do połowy XIX w.

Już bez ograniczeń chronologicznych, za podlegające ochronie uznawane są szczególne typy dokumentów jak np. rękopisy; obiekty ikonograficzne (obok rysunków i rycin obejmują one również fotografie, dagerotypy, ekslibrisy, obwoluty, obrazki o treści religijnej, karty do gry etc.); kartografię (wszelkiego rodzaju mapy i plany); muzykalia (w tym również zbiory fonograficzne) oraz inne typy zbiorów np. numizmatyczne (monety, banknoty, papiery wartościowe) i dokumenty życia społecznego.

Szerszym pojęciem zawierającym w sobie zbiory zabytkowe jest określenie „książki rzadkie“, stosowane zarówno w bibliotekarstwie anglosaskim (rare books), jak rosyjskim (redkije knigi). Ogólnie biorąc obejmuje ono obiekty, których nie można kupić w księgarniach, lecz nabywa się w handlu antykwarycznym lub innymi okazjnymi drogami.

Z praktycznego punktu widzenia, najprostsze jest uznanie za zbiory zabytkowe zarówno poszczególne dzieła jak i całe kolekcje powstałe przed 1950 r. Wyraźną granicą polityczną jest oczywiście rok 1945 — data zakończenia II wojny światowej. Wydaje się jednak, że w dziejach książki polskiej definitywne zakończenie poprzedniej epoki przypada raczej na lata pięćdziesiąte naszego wieku. W tym mniej więcej czasie ustalił się znacjonalizowany i scentralizowany powojenny system wydawniczy i księgarski. 1 stycznia 1950 r. powołane zostały Centralna Komisja Wydawnicza i Dom Książki, zaś w 1951 r. — Centralny Urząd Wydawnictw Przemysłu Graficznego i Księgarstwa. Generalnie ustaliły się struktury i typy bibliotek w PRL, a także ich stany posiadania po

wojennych przemieszczeniach i przekształceniach. W 1950 r., wraz z likwidacją Naczelnej Dyrekcji Bibliotek zmienił się system zarządzania, co pociągnęło za sobą nie tylko skutki organizacyjne, lecz również strukturalne. W drugiej połowie XX w. wydawano już inne książki. Odmienne też były rozpowszechniane. Poprzednie modele przeszły do historii.

Dlatego w dzisiejszym rozumieniu dawne książki, zaliczane do zasobów historycznych i z tej racji podlegające ochronie, to nie tylko rękopisy i druki do końca XVIII w., lecz również zbiory biblioteczne powstałe w XIX i pierwszej połowie XX w. Oczywiście niektóre pozycje pochodzące z drugiej połowy naszego wieku też mogą wymagać szczególnej pieczy, ale — na razie — na zasadzie „książek rzadkich“, a nie zbiorów historycznych. Warto jednak mieć zawsze na uwadze, że z upływem lat granica między historią, a współczesnością w zasobach bibliotecznych będzie się przesuwawała.

### III

Zabytkowe zbiory biblioteczne, w każdym cywilizowanym państwie, podlegają ochronie prawnej. W Polsce sprawy te reguluje (lub przynajmniej powinna regulować, bo praktyka w tym względzie daleko odbiega od litery prawa!) *Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach* z 15 lutego 1962 r., kilkakrotnie nowelizowana, ostatnio 19 lipca 1990 r.

Wśród chronionych ustawowo dóbr kultury wymienione są również najważniejsze typy zabytków piśmienniczych (rozdz.II, art. 5). Sprecyzowano też, że „ochrona dóbr kultury polega na zabezpieczeniu ich przed zniszczeniem, uszkodzeniem, dewastacją, zaginięciem lub wywozem za granicę, na zapewnieniu im warunków trwałego zachowania, na opracowaniu dokumentacji naukowej, ewidencji i rejestracji oraz ich konserwacji, restauracji lub odbudowie, opartych na zasadach naukowych“ (rozdz.I, art. 3.2). Wyżej zaś jest mowa o obowiązku „udostępnienia dla celów naukowych, dydaktycznych i wychowawczych tak, aby służyły nauce oraz popularyzacji wiedzy i sztuki, stanowiły trwały element kultury i były czynnym składnikiem życia współczesnego społeczeństwa“ (rozdz.I, art. 3.1).

Te ogólne, z natury rzeczy, wytyczne określają problematykę ochrony zbiorów zabytkowych w każdej bibliotece, pozwalają też na wydobycie specyfiki ośrodków regionalnych. Pewne odrębności w stosunku do zadań bibliotek centralnych rysują się na wszystkich etapach działalności zawodowej.

### IV

W zakresie gromadzenia ważne jest precyzyjne określenie i konsekwentne przestrzeganie polityki wpływów, uwzględniające zarówno profil własnych zbiorów, często kształtowany historycznie, jak potrzeby środowiska. Raczej już do przeszłości należą niezdrowe sytuacje, kiedy niektóre bogatsze okresowo biblioteki regionalne podbijały ceny aukcyjne uniemożliwiając tym racjonalną politykę uzupełniania zbiorów w skali krajowej. Mimo to warto podkreślić, że prawdziwa ochrona zabytków piśmienniczych polega nie na drapieżnym gromadzeniu wszystkiego o siebie, lecz na lokowaniu ich tam, gdzie będą najlepiej zabezpieczone i wykorzystane. Nie rywalizacja, lecz współdziałanie jest tu wyznacznikiem rangi merytorycznej i moralnej; zasada „fair play“ obowiązuje

nie tylko w sporcie. Dla księżnic mocno osadzonych w terenie największą szansą powiększania kolekcji dawnych są nie tyle zakupy antykwareczne czy aukcyjne, ile pozyskiwanie zasobów lokalnych, a przez to ich ochrona przed rozproszeniem lub zniszczeniem. Dodajmy, że to nie tylko szansa, lecz także powinność. Bardzo wielu bibliofilów lub ich spadkobierców chętnie powierzy swoje „skarby” bliskiej instytucji, do której będą mieli zaufanie. Palącym problemem w ostatnich latach jest także zapewnienie opieki nad wartościowymi księgozbiorami instytucji likwidowanych oraz reorganizowanych<sup>2</sup>. W tym zakresie wrażliwość, kompetencje i aktywność bibliotek regionalnych odgrywają decydującą rolę.

Z narastaniem zasobów nieodłącznie wiąże się konieczność selekcji. Wiadomo, że w odniesieniu do historycznych zbiorów specjalnych (rękopisy, stare druki, kartografia, ikonografia) istnieje bezwzględny nakaz zachowania materii historycznej. Oznacza to, że nie wolno skazywać na zagładę żadnego obiektu, nawet zniszczonego czy niekompletnego, nie mówiąc już o całościach, choćby niepokąźnych czy banalnych. W tej kategorii każdy egzemplarz jest źródłem jednostkowym, o sobie tylko właściwych cechach i być może, niepowtarzalnej wartości. Fragment znajdujący się w jednej bibliotece może uzupełniać defekt zachowany w innej (np. powyrywane mapy, ryciny, urywki tekstów, brakujące pozycje klocków). Istnieje więc konieczność identyfikacji każdego obiektu przed podjęciem decyzji o jego dalszych losach. Przy ewentualnym kwalifikowaniu do dubletów trzeba bardzo wnikliwie rozważyć wszystkie cechy szczególne egzemplarzy, aby nie rozproszyć cennej kolekcji, lub nie pozbyć się pozycji w inny sposób znaczących (np. warianty wydawnicze, poddruki, szczególne proveniencje, noty marginalne, indywidualne zdobnictwo czy oprawy).

Bardzo trudne bywają decyzje w odniesieniu do druków XIX i XX-wiecznych. W teorii wydaje się oczywistym postulat zachowania całości proveniencyjnych. Wynika on ze zrozumienia, iż nie tylko poszczególne wartościowe egzemplarze, lecz również — a czasem przede wszystkim — zespoły, jako celowo dobrane struktury, złożone nawet z banalnych jednostek, stanowią źródła pierwszorzędnej wagi np. do badań zbiorowości. Względny praktyczny nie zawsze pozwalają jednak na zachowanie w księgozbiorach całych kolekcji, z których tylko część, czasem niewielka, przydatna jest w danej bibliotece. Powstaje dylemat, czy w takich przypadkach wolno dokompletować jednorodny zespół proveniencyjny, czy rezygnować z przyjęcia cennych jednostek w imię zachowania całości w innym miejscu (a może tylko rozproszenia innymi rękami?). Generalne rozstrzygnięcia nie są chyba możliwe. Przemożne jest ciśnienie realnych możliwości. Może najbardziej racjonalnym wyjściem z takich sytuacji byłoby sporządzenie dokumentacji całości, a zatrzymanie tylko pożądaných fragmentów, albo polecenie stosownego miejsca dla zabezpieczenia pełnego zespołu proveniencyjnego. W każdym razie nieodzowna jest, uzależniona od konkretnych okoliczności, decyzja lub rada fachowca, dbałego o zachowanie substancji zabytkowej we własnym regionie.

O przechowywaniu i konserwacji zbiorów zabytkowych w bibliotece szczegółowo będzie mowa w dalszym toku Seminarium, tutaj tylko warto powtórzyć elementarne wskazania o rozpoznaniu obiektów mających wartość historyczną (co wcale nie jest

---

<sup>2</sup> Zagadnieniu temu poświęcona była sesja naukowa zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Bibliologiczne w Warszawie w dn. 25 lutego 1993 r. Materiały sesji ukazały się w „Prz. Bibl.” 1993 z. 3/4 s. 219-271. Ponadto na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, Polskie Towarzystwo Bibliologiczne oraz Polskie Towarzystwo Czytelnicze przygotowały projekt dokumentu *Zalecenia w sprawie postępowania z księgozbioremami likwidowanych bibliotek*, który ma być wykorzystany w działalności ministerialnej.

takie proste w praktyce bibliotekarskiej, zwłaszcza, gdy w grę wchodzi księgozbiory przejęte) oraz o wydzieleniu ich z ogólnego zasobu.

Książki dawne, jak wszystkie inne części składowe księgozbiorów, są obiektami bibliotecznymi i w związku z tym podlegają właściwej dokumentacji akcesyjnej, katalogowej etc., stanowiącej pierwszy i konieczny warunek wprowadzenia ich w obieg czytelniczy. Ponadto jednak są one zabytkami, potencjalnymi źródłami historycznymi i w związku z tym wymagają opracowania naukowego, właściwego dla źródeł historycznych. Najkrócej mówiąc, polega ono na przeprowadzeniu całej procedury badawczej, którą historycy nazywają krytyką zewnętrzną czy też krytyką erudycyjną źródła<sup>3</sup>. Wymieniając tylko hasłowo obejmuje to: opis zewnętrzny obiektu (materiał, pismo, zdobienia, stan zachowania) oraz ustalenia dotyczące pochodzenia (autorstwo, miejsce i czas powstania, losy). Uzyskanie takich informacji poprzedzone jest bardzo nieraz trudnymi i pracochłonnymi studiami źródłoznawczymi, nie tylko w obszarze tradycyjnych zbiorów specjalnych<sup>4</sup>, lecz także piśmiennictwa XIX i XX-wiecznego<sup>5</sup>.

W miarę narastania piśmiennictwa i pogłębiania się wymogów naukowych, coraz bardziej potęgują się trudności warsztatowe z opanowaniem umiejętności erudycyjnej krytyki poszczególnych rodzajów zabytków. Badacze i popularyzatorzy zajmujący się wybranymi tematami z przeszłości, w coraz szerszym zakresie, muszą korzystać z fachowej pomocy bibliotekarzy, przygotowujących dokumentację naukową zbiorów historycznych.

Powyższe zjawiska występujące w całej sferze nauki i kultury szczególnie intensyfikują się w skali regionu. W bibliotece regionalnej bowiem zbiór dokumentów jest — poprzez profil lokalny — bardziej specjalistyczny i szczegółowy niż w księżnicach ogólnych. Natomiast krąg użytkowników jest niejednorodny. Obok zawodowych pracowników nauki obejmuje on entuzjastów i adeptów, inspiratorów życia kulturalnego, fachowców różnych dziedzin, kolekcjonerów i innych ludzi zainteresowanych źródłami dotyczącymi dziejów ich terenu (np. plany i mapy, ikonografia zabytków artystycznych, dowody własności nieruchomości). Dlatego niezbędna jest tutaj rozbudowa aparatu dokumentacyjno-wyszukiawczego, uwzględniającego bardzo różnicowane potrzeby czytelnicze. W sukurs przychodzą możliwości tworzenia komputerowych baz danych. Ten problem też znajdzie rozwinięcie w dalszej części Sympozjum. Teraz tylko trzeba zasygnalizować kapitalne znaczenie korelacji między centralnymi, a lokalnymi systemami informacji. Niezwykle ważna jest naukowa współpraca z wyspecjalizowanymi ośrodkami krajowymi, np. poprzez udział w opracowywaniu bibliografii i katalogów o szerszym zasięgu. To nie tylko możliwość włączenia danych z własnej biblioteki do ogólnego obiegu naukowego, ale też cenne doświadczenie metodyczne, przydatne w innego typu pracach. Obcowanie z lokalnymi zasobami zabytkowymi stwarza możliwości ciekawych i oryginalnych badań własnych. Zbiory regionalne kryją bowiem jeszcze wiele rewelacji, czekających na swych odkrywców. Na

<sup>3</sup> Por. W. Moszczeńska: *Metodologii historii zarys krytyczny*. Wyd. 2. Warszawa 1977 s. 157-177.

<sup>4</sup> Por. J. Wojakowski: *O korzyściach naukowych pełnego katalogowania starych druków*. W: *Ź badań nad polskimi księgozbiorymi historycznymi*. T. 8. Warszawa 1985 s. 61-67. — tenże: *Na marginesie badań księgoznawczych druków polskich XVIII w.* Tamże T. 2 Warszawa 1976 s. 111-122. — B. Bieńkowska: *Metody bibliologiczne w badaniach dziejów nauki*. „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*” 1989 nr 2 s. 331-342.

<sup>5</sup> Por. E. Słodkowska: *Problemy księgoznawcze w Polsce XIX wieku*. Warszawa 1973 — W. Moszczeńska: *op.cit.* s. 223-226. — I. Ihnatowicz: *Wpływ nowych źródeł na kształtowanie się metod badawczych historii*. W: *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich 17-20 września 1979 roku*. Katowice 1979 cz.1. s. 85-90. — tenże: *Nauki pomocnicze historii XIX i XX wieku*. Warszawa 1990.

marginesie tych rozważań nasuwa się jedna uwaga, wynikająca z gorzkich doświadczeń bardziej i mniej odległej przeszłości: udostępniamy wiedzę tylko o zabytkach dobrze zabezpieczonych lub raczej zabezpieczamy wpierw obiekty, które zamierzamy rozpropagować. Mogą one bowiem zainteresować najmniej spodziewanych i pożądanых amatorów.

Dylematem w polityce udostępniania zbiorów zabytkowych jest sprzeczność między zasadami szerokiego dostępu do dokumentów, propagowanymi m. in. przez IFLA w programie UAP (Universal Availability of Publications — Powszechnej Dostępności Publikacji), a wymogami ochrony cennych obiektów. Konflikt interesów może być złagodzony przez szerokie zastosowanie form wtórnych. Zasadą powinno stać się korzystanie z dokumentów zastępczych do celów ćwiczeniowych i studyjnych. Biblioteka powinna dysponować kopiami reprograficznymi lub możliwością ich wykonania na zamówienie, aby ograniczyć systematyczną pracę użytkownika ze źródłem.

Trudno natomiast namawiać bibliotekę regionalną do rygorystycznych ograniczeń dostępu do źródeł, nawet uzasadnionych względami profilaktyki. Wszak w środowisku lokalnym bezpośredni kontakt z oryginalnym dziełem przeszłości ma nieprzecenione znaczenie poznawcze, wychowawcze, estetyczne czy wreszcie emocjonalne. Truizmem jest stwierdzenie, że spuścizna historyczna jest dobrem, które musi funkcjonować w świadomości społecznej, musi być znane, doceniane i podziwiane, dostępne i bliskie. Biblioteki regionalne mają dobre doświadczenia i największe bodaj możliwości popularyzacji i propagandy dziedzictwa historycznego poprzez publikacje, wystawy, pokazy, wykłady, konkursy i bardziej zindywidualizowane formy obcowania z książką. Znaczne korzyści przynosi bliska współpraca z lokalnymi instytucjami i stowarzyszeniami naukowymi oraz kulturalnymi, z nauczycielami i uczniami. Szeroka propaganda wartości i atrakcyjności dawnych dzieł to podstawowy element przysposobienia czytelniczego i ochrony zbiorów zabytkowych w regionie.

## V

Problemy ochrony i bezpieczeństwa światowego dziedzictwa bibliotecznego i archiwalnego zaprzatają wiele organizacji międzynarodowych, rządowych i pozarządowych. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć ostatnich lat jest program UNESCO pod nazwą „Memoria mundi” („Memory of the World” — „Pamięć świata”), obejmujący szeroki zakres zagadnień politycznych, prawnych, finansowych, organizacyjnych, technologicznych, szkoleniowych oraz informacyjno-propagandowych. Wiele miejsca w nim przeznaczono na międzynarodową współpracę w dziedzinie konserwacji. Rozpoznawane są zagrożenia uniwersalne oraz lokalne. Ich prezentacji poświęcone było m.in. międzynarodowe Seminarium Regionalne, które obradowało w Pułtusk w dn. 12-14 września 1993 r.

Również w Polsce potrzeby ochrony zabytków piśmiennictwa zdobywają coraz szersze zainteresowanie i zrozumienie.

Działania konserwatorskie wspiera Ministerstwo Kultury i Sztuki, wydając na ten cel znaczne kwoty ze swego budżetu.

Z pomocą spieszą też różne fundacje. Np. Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej uruchomiła w ll. 1992-1994 program „Archiwa” dofinansowując w jego ramach wyposażenie pracowni konserwatorskich i ośrodków kształcenia, a także konserwację wybitnych obiektów piśmienniczych. Z tego funduszu m. in. Książnica Cieszyńska

otrzymała w 1994 r. 520 milionów starych złotych na potrzeby swej pracowni konserwatorskiej. Aktualnie, od 1995 r. działa w ramach Fundacji program „Librarius“ świadczący pomoc na rzecz udostępniania, ale też zabezpieczania najcenniejszych zbiorów bibliotecznych.

Barierą w wykorzystaniu tych i innych możliwości, stwarzanych np. przez Komitet Badań Naukowych, jest wymóg, aby objęte programami biblioteki znajdowały się w rejestrze bibliotek naukowych Ministerstwa Kultury i Sztuki, który od lat jest uzupełniany. Ponadto zbiory zabytkowe znajdują się przecież nie tylko w księżnicach o charakterze naukowym, ale też w bibliotekach innych typów i tam również potrzebują opieki.

Starania wokół ochrony zasobów historycznych rozwija Polskie Towarzystwo Bibliologiczne; problemom konserwacji poświęca też uwagę Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Z inicjatywy dyrektora Biblioteki Narodowej, w trakcie organizacji znajduje się Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony Zasobów Archiwalnych i Bibliotecznych, którego założyciele — częstokroć wcale lub luźno tylko związani z tego typu instytucjami — należą do polskiej elity intelektualnej i artystycznej. Sprawa ochrony zasobów archiwalnych i bibliotecznych nie jest bowiem tylko naszym wewnętrznym problemem zawodowym, lecz ogólnospołecznym i tak też jest coraz powszechniej pojmowana.

## OCHRONA PRAWNA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać o konieczności ochrony dziedzictwa kulturowego. Ma ona w Polsce swoją tradycję sięgającą co najmniej czasów przedwojennych, a zajmowały się ochroną pamiątek przeszłości liczne kręgi miłośników, także w okresie zaborów.

Jeżeli podejmujemy tę problematykę jeszcze raz to dlatego, że zmieniła się radykalnie sytuacja i kontekst prawny, w którym przychodzi nam dzisiaj definiować nasz stosunek do spuścizny historycznej. Zmiana ta jest wynikiem przystąpienia Polski do Rady Europy — cztery lata temu — oraz szerszej polityki państwa zmierzającej do przyłączenia do zachodnich struktur politycznych i ekonomicznych.

Z faktów tych wynikają nie tylko powszechnie oczekiwane korzyści, ale także i liczne zobowiązania. Nie omijają one również obowiązków wobec dziedzictwa kulturalnego. Można nawet dodać, że wyprzedzają inne powinności międzynarodowe Polski. Wraz bowiem z przystąpieniem do Rady Europy przyjęliśmy na siebie obowiązek ratyfikowania i przestrzegania konwencji oraz innych aktów prawnych tej organizacji. Bliższe uwagi na ten temat, w szczególności zaś o koncepcji europejskiego dziedzictwa kulturalnego i jego kompleksowej ochrony, poprzedzić wypada kilkoma słowami wstępu historycznego.

Pierwsze kroki zmierzające do instytucjonalnej ochrony dóbr kultury na naszym kontynencie datują się na połowę XV w. Jak pisze H. Nieć w swojej pracy *Ojczyzna dzieła sztuki* już w „(...) 1464 roku papież Pius II wydał zakaz wywozu dzieł sztuki z państwa kościelnego”<sup>1</sup>. Z 1802 r. pochodzi edykt o (...) całkowitym zakazie eksportu starożytnych i renesansowych dóbr kultury z Rzymu i państwa kościelnego<sup>2</sup>, a w 1820 r. wprowadzono po raz pierwszy zapis o prawie pierwokupu przez państwo dzieła sztuki wystawionego na sprzedaż<sup>3</sup>.

Zasadniczo jednak przełom wieku XIX i XX wiąże się z rozwojem ustawodawstwa w dziedzinie ochrony dziedzictwa kulturalnego. Pionierami postępu były tu między innymi Francja i Wielka Brytania. Państwa te już w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku wprowadziły jako pierwsze — nowatorskie podówczas — przepisy prawa<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> H. Nieć: *Ojczyzna dzieła sztuki*. Międzynarodowa ochrona integralności narodowej spuścizny kulturalnej. Warszawa 1980 s. 15.

<sup>2</sup> „An edict Doria Pamphili of 2 October 1802 decreet an absolute prohibition of the export of ancient or Renaissance works of art from Rome or the Papal States (...)” Por.: L. Prott, P. O’Keefe: *Law and the Cultural Heritage*. Vol. 3 Movement. London 1989; s. 453.

<sup>3</sup> L. cit.

<sup>4</sup> We Francji pierwszy w tej dziedzinie akt prawny pochodzi z 1887 roku. Jest to ustawa o klasyfikacji dóbr kultury będący własnością państwa, departamentów lub gmin. W Wielkiej Brytanii natomiast ustawa o ochronie zabytków starożytnych — Ancient Monuments Protection Act pochodzi z 1882 roku. Por. H. Nieć: *Ustawodawcze modele ochrony dóbr kulturalnych*. „Przegląd Prawa i Administracji” 1979 nr 12 s. 32, 35



Prawdziwy jednak rozwój prawnych systemów opieki nad zabytkami, zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, jak i w prawodawstwach wewnętrznych, przypada na okres po zakończeniu II wojny światowej. Działalność organizacji międzynarodowych, przede wszystkim UNESCO, a na kontynencie europejskim — Rady Europy i dawnej EWG zaowocowała przyjęciem kilku konwencji oraz podpisaniem szeregu umów wielo- i dwustronnych, a także innych aktów prawnych wielopłaszczyznowej ochrony dóbr kultury.

Konstruując system ochrony dziedzictwa w szerokiej skali ma się do wyboru trzy czołowe koncepcje. Pierwsza z nich, pochodząca jeszcze z wieku dziewiętnastego (skupia główną uwagę na ochronie światowych zasobów kulturalnych jako całości)<sup>5</sup>. Jej zwolennicy powierzają realizowanie założeń tej koncepcji UNESCO. Jest to organizacja koordynująca przedsięwzięcia ochronne w skali globalnej i ma z tego tytułu obowiązek przekazania przyszłym pokoleniom całości dorobku kulturalnego. Jednym z czołowych przedstawicieli tej doktryny jest amerykański prawnik — John Henry Merryman, który przedstawił kilkanaście argumentów przemawiających za słusnością omawianego poglądu. Wśród nich jako naczelnym wymienia otwarcie granic państwowych dla swobodnego przepływu dóbr kultury, gdyż — jego zdaniem — gwarantuje to możliwość szerokiego zapoznania się wszystkich z kulturą różnych narodów, a (praktyka zatrzymywania dziedzictwa kulturalnego w obrębie granic jest groźnym w skutkach nacjonalizmem)<sup>6</sup>. Otwarcie granic, jak podkreśla Merryman, w znacznym stopniu ograniczy nielegalny handel i przemysł, a dzieła sztuki, które będą mogły być swobodnie kupowane, znajdą należytą opiekę u swych właścicieli.

Przeciwstawieniem przedstawionego poglądu jest koncepcja narodowa. Stosownie do niej, główną rolę w ochronie dziedzictwa przyszuje się wewnętrznym systemom prawnym każdego państwa. Znalazła ona zwolenników zwłaszcza w krajach, które — na skutek różnych uwarunkowań historycznych — zostały pozbawione znacznej części swej spuścizny kulturalnej. Straty, spowodowane prowadzonymi bez szerszej kontroli wykopaliskami archeologicznymi, połączone z nieograniczonym wywozem, a także eksport innych, cennych dzieł sztuki spowodowały, że założenia tej doktryny stanowią często główną oś regulacji prawnych w wielu państwach. Taki stan prawny istnieje między innymi w Grecji, państwach Półwyspu Iberyjskiego czy byłych koloniach, które znane są dzisiaj z bardzo restrykcyjnego podejścia do spraw związanych z eksportem i procedurą przenoszenia własności dóbr kultury, nie wyłączając ich wypożyczania za granicę dla celów wystawienniczych. Na przykład ustawa portugalska z 1985 r. obejmuje ochroną prawną wszystkie dobra kultury ruchome i nieruchome, które mają wartość dla przetrwania i tożsamości kultury narodowej<sup>7</sup>. Należą do nich między innymi dzieła malarstwa i rzeźby o znaczeniu artystycznym, naukowym lub technicznym, cenne rękopisy, rzadkie książki, a zwłaszcza inkunabuły oraz szczególnie ważne publikacje z dziedziny nauki, techniki lub sztuki. Ostateczny wywóz takich obiektów jest zakazany, a czasowy możliwy jest jedynie po uzyskaniu zezwolenia Ministerstwa Kultury.

Doktryna narodowej ochrony dziedzictwa wyrosła na gruncie poszanowania własnego dorobku kulturalnego jako czynnika, który umacnia i zespala naród

<sup>5</sup> W. Kowalski: *Nielegalny wywóz dóbr kultury w świetle praktyki oraz prawa międzynarodowego* [W: *Kradzieże i przemysł dóbr kultury*. Materiały z konferencji Warszawa 1994 s. 57.

<sup>6</sup> *Op. cit.* s. 58

<sup>7</sup> Art. 1 ustawy z 6 lipca 1985 roku o Portugalskim Dziedzictwie Kulturalnym. Por. L. Prott, P. O'Keefe: *Handbook of national regulations concerning the export of cultural property*. Paris 1988 s. 174.



pozwalając mu zachować swoją integralność i niezależność. Silna jest zwłaszcza w tych krajach, które były lub nadal są uznawane za tak zwanych eksporterów dzieł sztuki<sup>8</sup>.

Należy jednak podkreślić, że obecnie większość państw, nie tylko europejskich dąży do zapewnienia poszanowania swojego dziedzictwa i zachowania go w całości na swoim terytorium.

Nie brak także głosów krytyki, które podnoszą, że restrykcyjne regulacje prawne nigdy w pełni nie rozwiążą problemów związanych z — w wielu wypadkach udanymi — próbami nielegalnego wywozu. Nie sprzyjają one także poznaniu kultury i historii państwa „zbyt mocno” chroniącego swoje dziedzictwo. Ani nie rozwiązują kwestii dotyczących prawidłowego zabezpieczenia, szczególnie obiektów nieruchomości, których państwo nieraz nie jest w stanie utrzymać. Czasem również istnieją prawne zakazy nabywania zabytkowych nieruchomości przez własnych obywateli, jak i cudzoziemców, nawet jeśli zobowiążą się oni do niezacierania związków zabytków z tradycją narodową.

Pewnym kompromisem pomiędzy koncepcją globalną i narodową wydaje się być koncepcja regionalna, która na interesującym nas tutaj szczególnie gruncie europejskim godzi poszanowanie dziedzictwa poszczególnych krajów z ochroną zasobów kulturowych kontynentu jako wspólnego dziedzictwa Europy. Pojęcie „wspólne dziedzictwo europejskie” zostało po raz pierwszy sformułowane w art. 1 Europejskiej konwencji kulturalnej podpisanej w 1954 r. w Paryżu<sup>9</sup>. Stanowi on, iż (każda z Umawiających się Stron podejmie odpowiednie kroki w celu ochrony i popierania rozwoju jej narodowego wkładu do wspólnego dziedzictwa kulturalnego Europy)<sup>10</sup>. Tworzą je obiekty o europejskiej wartości kulturalnej, będące, jak to konwencja określa „w dyspozycji” poszczególnych państw-stron konwencji. Wynika stąd dla nich szereg obowiązków, a wśród nich głównymi są zapewnienie takim obiektom szeroko rozumianej ochrony i umożliwienie do nich dostępu obywatelom innych państw. Pod pojęciem ochrony obiektów zabytkowych, uznanych za mające europejską wartość kulturalną, należy rozumieć przede wszystkim:

1. kompleksową i systematyczną opiekę konserwatorską
2. prawidłowe zabezpieczenie przed ewentualnym uszkodzeniem lub kradzieżą
3. stworzenie odpowiedniego systemu prawnego, który regulowałby sprawy związane z przenoszeniem własności i kontrolą obiektów zabytkowych.

Niezmiernie istotnym elementem omawianej koncepcji jest obowiązek bezwzględniego szanowania obiektów znajdujących się na terytorium każdego państwa, które to obiekty często są wytworem obcych kultur lub religii. Nie do zaakceptowania jest — w myśl postanowień konwencji z 1954 r. — polityka niszczenia cudzego dorobku. Ze szczególną jaskrawością mamy obecnie do czynienia z tym problemem na terenie byłej Jugosławii. Powstało nawet nowe pojęcie na określenie takiego postępowania — jest to polityka „czyszczenia kulturowego” — „cultural cleansing”.

---

<sup>8</sup> W literaturze ukształtował się podział na państwa — eksporterów i importerów dóbr kultury. Pierwsze z nich to kraje, z których następował znaczny odpływ dóbr kultury, gdyż między innymi nie posiadały one żadnych regulacji prawnych dotyczących ich ochrony lub były one nieadekwatne do istniejących warunków. Państwa — importerzy natomiast sprowadzały wiele dzieł sztuki wzbogacając w ten sposób swoje dziedzictwo. Por. szerzej na ten temat: L. Prott P. O'Keefe: *National Legal Control of Illicit Traffic in Cultural Property*. Paris 1983; s. 1-3

<sup>9</sup> *European Cultural Convention*. „*European Treaty Series*” 1978.

<sup>10</sup> „Each Contracting Party shall take appropriate measures to safeguard and to encourage the development of its national contribution to the common cultural heritage of Europe”, *op. cit.* s. 2. Tekst polski według: Europejska konwencja kulturalna. *Dz.U.* 1990 nr 8. poz. 44.

Konwencja kulturalna z 1954 r. będąca nadal jednym z podstawowych aktów prawa europejskiego w dziedzinie ochrony dóbr kultury, wyznaczyła w art. 2 również cele, których realizacja ma umożliwić poznanie historii, kultury i tradycji państw europejskich. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują:

1. podejmowanie kroków, mających za zadanie ochronę i rozwój dziedzictwa narodowego, które stanowi wkład we wspólny dorobek europejski;
2. ułatwienie obywatelom poznania języków, historii i cywilizacji innych narodów poprzez, między innymi, zapewnienie dostępu do obiektów znajdujących się w danym kraju i upowszechnianie wiedzy o nich;
3. przeprowadzenie wzajemnych konsultacji, w ramach posiedzeń Komitetu Ekspertów Kulturalnych, działającego w ramach Rady Europy. Na spotkaniach takich podejmowane są wnioski dotyczące interpretacji postanowień konwencji oraz propozycje ich stosowania w praktyce. Przekazywane są one następnie jako zalecenia innym organom Rady Europy zobowiązanym do badania, jak przestrzegana jest konwencja w krajach członkowskich.

Należy zaznaczyć, że każde państwo, które zamierza ratyfikować konwencję, jest zobowiązane do dostosowania swojego ustawodawstwa — w zakresie jakiego konwencja dotyczy — do jej postanowień. Rada Europy, oprócz działań legislacyjnych służy również pomocą swoim członkom w prawidłowym wypełnianiu postanowień konwencyjnych, oraz gdy państwo zdecyduje się konwencję ratyfikować — w dostosowaniu prawa wewnętrznego. Wydaje również tak zwane rekomendacje, które, choć nie mają mocy wiążącej, są przez rządy państw — członków zazwyczaj respektowane. Odnoszą się one do szczególnych sytuacji zaistniałych w pojedynczych państwach lub grupach państw.

Ochrona dziedzictwa kulturalnego jest na naszym kontynencie realizowana również przez Unię Europejską. Drogę do jej budowania otwarło podpisanie w 1957 r. tzw. Traktatu rzymskiego<sup>11</sup>. Przez wiele lat, poprzez stworzenie wspólnego rynku z możliwością swobodnego przepływu towarów, usług i osób konstruowano podwaliny jednolitej Europy. W 1993 r. — na mocy traktatu z Maastricht — Europejska Wspólnota Gospodarcza przyjęła nazwę Unia Europejska, do której na przełomie lat 1994 i 1995 przyjęto nowe państwa — Austrię, Finlandię, Szwecję.

Jednym z celów utworzenia takiej struktury było ułatwienie, możliwie najdalej idącej, jedności ekonomicznej i politycznej. Trudności pojawiły się wszakże w momencie prób zbudowania jednolitego prawa europejskiego w zakresie dziedzictwa kulturalnego, a zwłaszcza w odniesieniu do problemu obrotu dobrami kultury. Było to związane z silnie zakorzenionymi, szczególnie w państwach, których spuścizna kulturalna została znacznie uszczuplona, poglądami o bezwzględnej konieczności zatrzymania jej na własnym terytorium. Argumentowano, a byli to przeważnie zwolennicy doktryny narodowej, że dziedzictwo, tradycja i kultura nie mogą podlegać żadnej unifikacji, gdyż to one właśnie stanowią o tożsamości narodu.

Zatem już u zarania EWG, a potem w połowie lat osiemdziesiątych, postanowiono, że swoją moc obowiązującą zachowają wewnętrzne przepisy o ochronie dziedzictwa kulturalnego. Immanentną częścią prawa europejskiego są zatem w tej dziedzinie przepisy państw członkowskich Unii. Znalazła tu zastosowanie ogólna zasada prawa

---

<sup>11</sup> Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Gospodarczą, podpisany w Rzymie 25 marca 1957 r. „*United Nations Treaty Series*“ Vol. 298.

międzynarodowego — suwerenne prawo do dóbr kulturalnych. Oznacza ona, iż każde państwo winno respektować prawo drugiego państwa do sprawowania kontroli nad swoimi dobrami. W prawie Unii Europejskiej chodzi zwłaszcza o przepisy dotyczące kontroli eksportu oraz zwrotu dóbr nielegalnie wywiezionych.

Nie naruszając zatem ustawodawstw wewnętrznych przyjęto kolejno:

- 1) w 1992 r. tzw. Regulację dotyczącą eksportu dóbr kultury, oraz
- 2) w 1993 r. tzw. Dyrektywę normującą zwrot dóbr nielegalnie wywiezionych z terytorium państwa członkowskiego<sup>12</sup>.

Stanowią one podstawę systemu ochrony dóbr kulturalnych państw członkowskich. Obydwa akty regulują obrót dziełami sztuki, wychodzący poza granice zewnętrzne Unii i jego ograniczenia. Szczegółowa lista takich dóbr określona została w aneksach do obydwóch aktów, a zawiera m.in.:

- dzieła malarstwa i rzeźby;
- fotografie, filmy, negatywy — starsze niż 100 lat;
- książki, inkunabuły, manuskrypty starsze niż 100 lat — pojedynczo lub w kolekcjach;
- obiekty pochodzące z wykopalisk archeologicznych, starsze niż 100 lat;
- przedmioty codziennego użytku, meble, zegary, instrumenty muzyczne starsze niż 50 lat.

Aby wywieźć jakikolwiek z wymienionych w aneksach przedmiotów poza granice celne Unii konieczne jest uzyskanie tzw. licencji wywozowej. Uprawnione do jej wydania jest kompetentne państwo członkowskie, jeśli nie stoi to w sprzeczności z jego przepisami wewnętrznymi. W szczególności art. 2 Regulacji stanowi, że „(...) można odmówić wydania licencji, gdy dobra kultury podlegają ochronie prawnej ze względu na swoją wartość artystyczną, historyczną lub archeologiczną w państwie, którego dziedzictwo stanowią”<sup>13</sup>. Licencja zachowuje swoją ważność we wszystkich państwach Unii, stanowiąc podstawę wszelkich formalności celno-eksportowych.

Do omawianych przepisów wprowadzono pojęcie „bezprawnego usunięcia dobra kulturalnego” nie ograniczające się jedynie do kradzieży, ale obejmujące również każde pozostawienie dobra kultury poza granicami państwa ponad ustalony termin.

Dyrektywa określiła powinności państw członkowskich w zakresie nadzoru nad jej wykonywaniem. Każdy kraj winien ustanowić organ państwowy odpowiedzialny za przestrzeganie jej postanowień. Ma on obowiązek stałych konsultacji z innymi krajami oraz zawiadamiania o każdym przypadku utraty dzieła sztuki. Gdyby zostało ono odnalezione należy je zabezpieczyć i podjąć odpowiednie kroki w celu jego wydania właścicielowi.

W roku ubiegłym system ochrony dóbr kulturalnych został uzupełniony o tzw. „Plan działania Unii na polu dziedzictwa kulturalnego”<sup>14</sup>, uznający jego ochronę i zachowanie za — co jest niezwykle ważne — priorytet we wszelkich działaniach tej

<sup>12</sup> „Council regulation (EEC) No 3911/92 of 9 December 1992 on the export of cultural goods oraz Council Directive 93/7/EEC of 15 March 1993 on the return of cultural objects unlawfully removed from the territory of a Member State” Official Journal of the European Communities 1992 i 1993.

<sup>13</sup> „The export licence may be refused, for the purposes of this Regulation, where the cultural goods in question are covered by the legislation protecting national treasures of artistic, historical or archaeological value in the Member State”. *Council regulation...*, s. 2.

<sup>14</sup> *Council Conclusions of 17 June 1994 on drawing up a Community Action Plan in the field of cultural heritage*. „Official Journal of the European Communities.” 1994.

organizacji. Plan ten został poprzedzony wielokrotnymi konsultacjami ekspertów państw członkowskich, podejmowanymi wspólnie z przedstawicielami Parlamentu Europejskiego i Rady Europy. Właśnie w myśl ochrony wspólnego dziedzictwa europejskiego zobowiązano się do:

- właściwego konserwowania i zabezpieczania zbiorów zabytkowych;
- zapewnienia maksymalnego przepływu informacji dotyczących ochrony zabytków;
- podejmowania działań edukacyjnych i wychowawczych;
- brania pod uwagę dziedzictwa w planowaniu rozwoju poszczególnych regionów, zwłaszcza w części dotyczącej prowadzonej polityki zatrudnienia;
- uwzględnienia dziedzictwa w rozwoju turystyki, kształtowaniu środowiska naturalnego, badaniach naukowych, rozwoju nowych technologii;
- propagowania dziedzictwa i jego potrzeb w środkach masowego przekazu.

Omawiając zagadnienia związane z szeroko rozumianą ochroną prawną dziedzictwa kulturalnego, ograniczyłam się z konieczności do wybranych kwestii, które to rozważania mogły być interesujące dla uczestników naszej sesji. Chciałam w ten sposób, skupiając się na problemach europejskiego prawa ochrony dóbr kultury zasygnalizować chociaż główne konsekwencje polityki Polski po 1989 r. zmierzającej do włączenia się w struktury europejskie. Stąd wiele miejsca poświęciłam prawu europejskiemu. Istotne jest aby pamiętać, że nasze dziedzictwo kulturalne jest, od przystąpienia do Rady Europy, traktowane już nie tylko jako dziedzictwo Polski, ale też jako niezbywalny element wspólnego dziedzictwa europejskiego.

## KOLEKCJA JAKO ŹRÓDŁO HISTORYCZNE

„Żadne dzieła człowiecze nie są równe księgom,  
Które czas zwyciężają i wszystkie złe lata.  
Co w księgach zawarte — losu się nie lęka,  
Ożywia co umarłe — zadaje kłam śmierci.“

(Hrabanus Magnentius Maurus [zm. 856])

*Ad Eigilium de libro quem scripsit*<sup>1</sup>

Rozpocznę od przypomnienia kilku definicji kluczowych dla tematu rozważań.

W myśl obowiązującej *Ustawy o ochronie dóbr kultury i muzeach* z 15 lutego 1962 r.: „Kolekcja (zbiór) jest to zespół ruchomych dóbr kultury, przechowywanych w jednym miejscu i nie stanowiących muzeum“ (art. 55); natomiast „Muzeum jest instytucją, która gromadzi, przechowuje, konserwuje i udostępnia dobra kultury w zakresie wiedzy, techniki i sztuki oraz okazy przyrody, prowadzi badania naukowe i działalność oświatową w zakresie ustalonym statutem, a także współdziała w upowszechnianiu nauki i sztuki z instytucjami, organizacjami i stowarzyszeniami o podobnych cechach“ (art. 45)<sup>2</sup>. Jest to wykładnia już przebrzmiała, zakładająca zinstytucjonalizowany — państwowy status muzeum i nie nawiązująca do możliwości upublicznienia kolekcji prywatnej. Niemniej oba typy zdefiniowanych zbiorów gromadzą dobra kultury, przez które (zgodnie z brzmieniem wyżej wymienionej *Ustawy*) rozumie się: „(...) każdy przedmiot ruchomy lub nieruchomy, dawny lub współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego ze względu na jego wartość historyczną, naukową lub artystyczną.“ (art. 2)<sup>3</sup>. Oddzielanie tutaj wartości naukowej od historycznej i artystycznej jest w sposób oczywisty kontrowersyjne — choć ułatwiające decyzję kwalifikującą dany obiekt do dóbr kultury.

Nabycie wartości historycznej nadaje dobrom kultury walor źródeł naukowych, do których Joachim Lelewel zaliczał: „1) Tradycje czyli podania (...); 2) monumenta nie pisane, czyli pomniki nieme (...), ręką ludzką dźwigane i kształcone (...); 3) monumenta pisane, czyli pomniki mówiące w napisach lub znakach na pomnikach niemych wyrażonych lub w jakikolwiek sposób pisane (...)“<sup>4</sup>.

Lelewel wyrażając opinię *Jakim powinien być historyk* twierdził zaś: „Ważną jest przeto rzeczą: zgruntować naturę społeczeństw, stan ich polityczny, ich ekonomikę, zdolność

<sup>1</sup> Wg H. Waddell: *Średniowiecze waganów*. Warszawa 1960 s. 108.

<sup>2</sup> „Dz. U.“ 1962 nr 10 poz. 48 s. 58—59; por. „Dz. U.“ 1983 nr 10 poz. 48, 1989 nr 38 poz. 173, 1990 nr 35 poz. 192.

<sup>3</sup> „Dz. U.“ 1962 nr 10 s. 54.

<sup>4</sup> J. Lelewel: *Wybór pism historycznych*. Wrocław 1949 s. 15.



i działalność, żeby na zasadach statystyki i polityki umieć z czystością wystawiać każdego czasu stan rzeczy ludzkich i w każdym razie usposobić się do przeniknięcia różnorodności miejscowych i wiekowych<sup>5</sup>.

Rozwijając myśl Lelewela — wybitny metodolog okresu międzywojennego, Marceli Handelsman sformułował definicję, iż „Źródłem historycznym nazywa się utrwalony i zachowany ślad myśli ludzkiej, działania lub najogólniej życia ludzkiego“; natomiast „Zadaniem nauki historycznej (...), jest: ustalanie faktów jednostkowych, w związku z faktami poprzedzającymi i następującymi, wiązanie ich w opis procesu rozwoju jednorazowego, czyli wiązanie faktów jednostkowych życia człowieka z ogólnym rozwojem danego społeczeństwa, narodu lub państwa, w ramach warunków życia rzeczywistego<sup>6</sup>“.

Do dziś, każdego historyka i biologa obowiązuje, gwarantujący najpełniejsze wnioskowanie, trójdzielny punkt widzenia przy interpretacji faktów — a mianowicie: społeczny, gospodarczy i polityczny.

Powyższa zasada metodologiczna dotyczy również analizy naukowej zgromadzonych na przestrzeni dziejów — kolekcji<sup>7</sup>.

Poziom oświaty i wynikające z niego zamówienie społeczne rodzi zapotrzebowanie na gromadzenie dóbr kultury — do czego z kolei niezbędny jest odpowiedni poziom bytu materialnego oraz sprzyjające warunki stworzone przez politykę kulturalną państwa.

Najczęściej polityka ta była uzbrojona w rygory cenzury — choć bodźcem do tworzenia kolekcji bywa właśnie atmosfera wywołana jej nakazami, jak również szczególna sytuacja pozbawienia danego narodu suwerenności (zbieractwo pamiątek narodowych).

Na przestrzeni dziejów zaistniały niezliczone kolekcje jedno i wielotematyczne — w zależności od przewidzianych przez ich twórców funkcji, jakie miały do spełnienia: dokumentacyjnej, warsztatowo-naukowej, pamiątkowej, estetycznej lub mającej zasпоkoić różne osobiste zainteresowania zbieracza.

Poczesne miejsce w kolekcjonerstwie zajmowała i zajmuje książka.

„Książka“ rozumiana w najszerszym zakresie tego terminu — jest przekazem myśli ludzkiej, utrwalonym w jakimkolwiek materiale i sporządzonym na przestrzeni dziejów przy zastosowaniu różnych form: rysunku, rzeźby czy też notacji. W takim rozumieniu książką jest nie tylko rękopis czy druk — jest nią również malarstwo, rzeźba, dzieło sztuki medalierskiej; jest nią pieniądz (moneta i banknot), tzw. papier wartościowy, znaczek pocztowy, nalepka, opakowanie firmowe, pieczęć. Do książek kwalifikuje się wszelkiego typu zapisy audio i video. Różnorodność formy książki zadecydowała o fakcie, iż od wieków była i jest ona gromadzona i przechowywana ze względu na jej piękno, wartość materialną lub pamiątkową, a także magiczną — bowiem niektórym z jej form przypisywano właściwości narzędzia w komunikacji transcendentalnej.

Książkę traktowano jako narzędzie kultu, jako narzędzie pracy, jako świadectwo wysokiego poziomu intelektualnego. Była ona wprowadzana do różnego rodzaju kolekcji tworzonych przez osoby prywatne oraz instytucje — stanowiąc przede

<sup>5</sup> J. Lelewel: *Wybór pism historycznych*. Wrocław 1949 s. 34.

<sup>6</sup> M. Handelsman: *Historyka*. Warszawa 1928 s. 9, 44.

<sup>7</sup> Por. J. Wojakowski: *W sprawie edycji źródeł do historii książki polskiej*. W: *Ź badań nad polskimi księgozbiarami historycznymi*. T. 7. Warszawa 1985 s. 61—65.

wszystkim zewnętrznym wyraz ich odpowiedniego poziomu kulturalnego lub po prostu gustu estetycznego. Książka, w szerokim pojęciu, łączona była z innymi wytworami ludzkiej kultury materialnej oraz z okazami przyrody. Bardzo często wynikało to z uprawiania prostego zbieractwa, które ze względu na mieszany, często przypadkowy zakres tematyczny gromadzonych przedmiotów, należy odróżniać od bardziej wyspecjalizowanego kolekcjonerstwa.

W niniejszym opracowaniu wydobyta zostanie problematyka kolekcjonerstwa „książki” rozumianej klasycznie, jako dokument zawierający tekst przeznaczony do upowszechniania (zarówno w formie rękopiśmiennej, jak i powielanej różnymi technikami)<sup>8</sup> — bowiem z takich właśnie dokumentów tworzone kolekcje zwane księgozbiorami, bibliotekami — często tworząc dla nich oprawę z różnego rodzaju obiektów, nie zawsze związanych z kolekcjonerstwem książki.

Z punktu widzenia socjologicznego, przy analizie naukowej faktów tego typu niezbędne jest uwzględnienie interpretacji „ogniwa genealogii kulturowej”, która w odróżnieniu od „genealogii biologicznej” (rodzice — dzieci) bierze za podstawę relację starzy — młodzi, tak bardzo istotną dla wnioskowania dotyczącego księgozbioru narastającego — można wtedy mówić o ogniwie ciągłości bibliologicznej<sup>9</sup>.

Miłośnictwo i znawstwo książek połączone z ich gromadzeniem nazwane zostało bibliofilstwem, którego formy patologiczne nazwano bibliomanią; skrajność zaś, wynikająca z przejawianego lęku, określono bibliofobią.

Wszelkie zbieractwo czy kolekcjonerstwo mogło i może być uprawiane pod wpływem maniactwa, niemniej najczęściej pozostaje uwarunkowane chęcią zaspokojenia osobistych zainteresowań lub zawodowych potrzeb zbieracza. Dość często jednak wynika z jego snobizmu, z chęci wywołania przeświadczenia o własnej (choć pozornej) dojrzałości kulturalnej, wyrobieniu intelektualnym, znawstwie oraz wysokim poziomie zamożności właściciela i bywa formą lokaty kapitału.

Należy tu wyraźnie zaakcentować zjawisko mody wywołanej kulturalną konwencją epoki; przy czym trzeba pamiętać, że samo gromadzenie książek ma charakter ciągły i stały.

Estetyka kunsztownie wykonanej książki rękopiśmiennej oraz jej bogatej oprawy iluminatorskiej i introligatorskiej powodowała, że w szczególności tzw. kodeksy uroczyste były cennym dziełem sztuki — raczej chronionym niż eksponowanym. Technika druku i masowe nakłady tekstów spowodowały stratę — towarzyszącego rękopisom — waloru oryginalnego dzieła sztuki, który mógł być tylko w pewnym zakresie naśladowany w formie tzw. książki pięknej — wyróżniającej się wysokim poziomem zdobnictwa, ilustracji; prawidłowym składem (odpowiednio do tekstu dobranej) czcionki szlacheckiego kroju, tłoczonych na dobrym papierze; do tego ujętej w stylową oprawę introligatorską, w której niezmiernie ważny stał się (z czasem) grzbiet — bowiem właśnie grzbietami ustawione książki zdobiły półki okazałych szaf bibliotecznych i nadawały wnętrzu wyszukany charakter estetyczny. Pomieszczeniom bibliotecznym w zamkach, pałacach, we dworach, w zamożnych domach mieszczańskich, w urzędach, uczelniach, w klasztorach celowo nadawano charakter reprezentacyjny. Bywały one wyposażane w specjalne meble i niekiedy artystyczną dekorację malarską, czy też rzeźbiarską. Malowane plafony i inne elementy wystroju wnętrza odwoływały się

<sup>8</sup> Por. *Encyklopedia wiedzy o książce*. Wrocław 1971 kol. 1260.

<sup>9</sup> Por. *Problemy kultury literackiej polskiego Oświecenia*. Wrocław 1978 s. 86.

do ikonografii dziedzin wiedzy i postaci wybitnych twórców, a także wyrażały przyjęty przez właściciela układ działowy księgozbioru.

Posiadanie i eksponowanie księgozbioru niewątpliwie podbudowuje prestiż osoby lub instytucji.

W tym miejscu powrócę do aspektu społecznego w metodologii badań naukowych. Znajomość struktury społecznej w danej epoce, zarówno pod względem przynależności stanowej i związków z określonym środowiskiem intelektualnym czy zawodowym — pozwala na właściwą interpretację stwierdzonego faktu posiadania księgozbioru albo innej kolekcji. Należy przy tym podkreślić, iż rzetelność naukowa wyklucza tendencyjne naginanie faktów do potrzeb klasyfikacyjnych. Nie wolno (jak to uczynił Ludwik Zalewski) mówić o XV-wiecznym proboszczu wiejskim Mikołaju z Jadownik — jako o „chłopie bibliofila” — ponieważ w określonym momencie swego życia ten syn wieśniaczej rodziny został duchownym, a tym samym zmienił przynależność stanową i, notabene, wtedy zaczął gromadzić księgozbiór<sup>10</sup>. Ponadto wiadomo przecież, że duchowieństwo jest genetycznie konglomeratem stanowym zrzeszającym zarówno szlachtę, mieszczan i chłopów.

Podobna sytuacja zaistnieje wtedy, gdy badacz stwierdza istnienie księgozbioru zgromadzonego przez osobę uprawiającą typ zawodu o zwyczajowo wysokim prestiżu społecznym, np.: uczonego, nauczyciela, prawnika, lekarza, literata, wydawcy. Wiadomo, że struktura społeczna zawodów związanych z uprawianiem działalności intelektualnej na przestrzeni dziejów również wypracowała cechy właściwe konglomeratowi stanowemu i kwalifikowała ich wykonawców do środowiska *viri litterati*, czyli inteligencji, dla której książka od wieków jest po prostu narzędziem pracy.

Warto zwrócić uwagę na dość często spotykane kompletowanie księgozbioru w sposób niezamierzony. Dotyczy to głównie tych spośród obdarowywanych książkami (wskazują na to dedykacje), którzy wprawdzie nie odczuwali osobistej potrzeby ich gromadzenia, niemniej daru nie odrzucili, a niejednokrotnie nadawali mu swe cechy własności (pieczęć, ekslibris, superekslibris). Do takich właścicieli zaliczali się zwykle niektórzy władcy, dygnitarze, tzw. osoby wpływowe oraz inne, obdarowywane drukami panegirycznymi. Cechą charakterystyczną takich księgozbiorów są książki zachowane w najlepszym stanie, tzn. nie rozcięte lub bez wyraźnych śladów użytkowania. Oczywiście we wnioskowaniu należy brać pod uwagę wiek zbiorów, ewentualne zniszczenia mechaniczne i biologiczne. Podobną cechą braku jednoznacznych śladów użytkowania mogą przejawiać niektóre kolekcje bibliofilskie, jak również kolekcje tworzone z pobudek czysto snobistycznych, lub będące zwykłą lokatą kapitału.

Z tego powodu odróżnia się właściciela księgozbioru od jego użytkownika; choć dopuszcza się samo posiadanie jako formę użytkowania. Widoczne ślady użytkowania — odręczne wpisy, podkreślenia — pozostają tylko poszlakami mieszczącymi się w stwierdzeniu „habet liber sua fata” do momentu ustalenia ręki ich wykonawcy, które może potwierdzić fakt uprawiania czynnego czytelnictwa przez właściciela lub przez osobę korzystającą z jego zbiorów; przy czym wniosek może tu mieć znaczenie domniemania naukowego. Warto pamiętać, że nie każdy czytelnik praktykował nanoszenie swych uwag na karty książki, gdyż ta źródłowo owocna działalność zwyczajowo była i jest uznawana za niszczycielską. Mechaniczne zniszczenie lub tzw. zaczytanie książki nie wskazuje natomiast, kto był jej użytkownikiem.

<sup>10</sup> L. Zalewski: *Chłop bibliofil z XV wieku*. Lublin 1946.



Szczegółowa sfera badań użytkowania jest właściwa dla dociekań w zakresie czytelnictwa i recepcji treści książki. Natomiast dla bibliologa i historyka najważniejsze jest stwierdzenie faktu istnienia zbioru oraz zawartości kolekcji zgromadzonej przez określonego właściciela.

O stwierdzeniu istnienia księgozbioru w sposób oczywisty decyduje zachowany oryginalny materiał źródłowy fakt ten potwierdzający. Mogą to być różnego rodzaju spisy ksiąg: inwentarze, katalogi. Materiały tego typu zawsze znajdowały się w centrum zainteresowania badaczy i stąd bogaty jest zbiór opublikowanych dokumentów dotyczących księgozbiorów polskich<sup>11</sup>.

Szczególnie cenne są jednak obiekty wprost pochodzące z określonych zbiorów. W tym zakresie podejmowano i podejmuje się formalne ustalenia odnośnie do kryteriów liczbowych — zdaniem ich twórców właściwych jako podstawa formalna rejestracji faktu zaistnienia księgozbioru w danym przedziale czasowym. Proponuje się zatem uznanie za istniejący np. w XVI w. księgozbiór, jeśli odnalezionych zostanie trzy lub pięć książek tego samego właściciela lub nawet mniej, jeśli właścicielem była osoba znana.

Zdecydowane wątpliwości wywołuje kryterium „znamienitości zbieracza“. Należy tu podkreślić niebagatelny problem — kto, dla kogo, kiedy i czy w ogóle był, jest lub pozostanie osobą znaną? O znamienitości postaci decyduje przecież nie tylko wysoka pozycja w kulturze, nauce, polityce, sztuce czy też w ogóle w hierarchii społecznej — lecz również sam fakt gromadzenia książek przez zwykłego człowieka, dla którego tworzenie kolekcji było „dziełem życia“. Właśnie takie fakty mają szczególnie doniosłą wartość i decydują o naukowej rzetelności wnioskowania syntetyzującego wiedzę w zakresie tworzenia księgozbiorów i użytkowania książki, czyli decydują o kompletności obrazu roli książki w kulturze społecznej na przestrzeni dziejów.

W odniesieniu zaś do kryteriów liczbowych warto podkreślić fakt, że w zależności od typu odnalezionej pojedynczej książki opatrzonej znakiem własności — jest albo nie jest ona dowodem tworzenia kolekcji książek. Odnalezienie nawet kilku modlitewników u katolika, podobnie jak odnalezienie Biblii u protestanta, nie stanowi dowodu stworzenia przez nich kolekcji — bowiem te książki były obowiązującymi narzędziami kultu. Podobnie należy interpretować obecność kompendiów wiedzy i umiejętności: prawniczych, językowych, epistolograficznych, poradników gospodarstwa domowego, czy też lecznictwa, różnych druków urzędowych, kalendarzy, almanachów, czasopism, podręczników szkolnych, zalegających w domach.

Z naukowego punktu widzenia, w ogóle nie powinno się stosować kryteriów liczbowych w dokumentowaniu materiałów źródłowych — bowiem ciągły proces badawczy w każdej chwili może dostarczyć znalezisk uzupełniających; a ponadto każdy ślad prawdopodobieństwa zaistnienia księgozbioru jest cennym faktem historycznym.

Rejestracja faktów powinna być pełna, natomiast forma informacji o nich może być zróżnicowana.

Powyższe wiąże się ze sprawą ogólnie praktykowanej selekcji gromadzonego materiału w metodzie podobnej tzw. „brakowaniu“ stosowanemu w pracach archiwalnych. Właściwie jest to forma cenzurowania źródeł mogąca nieść nieobliczalne i negatywne konsekwencje. Każda selekcja nosi cechy działania przesyczonego subiek-

---

<sup>11</sup> Por. U. Paszkiewicz: *Bibliografia inwentarzy i katalogów księgozbiorów polskich i założonych w Polsce do 1939 roku*. Cz. 1—2. Warszawa 1990 — zarejestrowała 2562 pozycje opublikowanej dokumentacji zbiorów.

tywizmem, które staje się groźnym procederem, gdy pozbawia fakt oryginalności, a tym samym wiarygodności. Zgodnie z zasadami metodologii badań tylko źródło autentyczne jest pełnowartościowym materiałem badawczym, każde inne prowadzi do niepełnych lub wręcz fałszywych wniosków. Należy podkreślić, że selekcja praktykowana jest również przez właścicieli kolekcji dokonujących transakcji ich sprzedaży lub przekazania ich komuś w darze albo w depozyt. Badacz musi być świadom, że tylko w nielicznych sytuacjach ma do czynienia z w pełni autentycznym kształtem kolekcji.

Gromadzący, dokumentujący, przechowujący i udostępniający materiały źródłowe tego typu nie powinni poprzez dodatkową selekcję potęgować stopnia pozbawienia faktu pełni treści.

W nowych koncepcjach modelu dokumentacji księgozbioru przejmowanego proponuje się włączanie bez selekcji: rękopisów; specjalnych kolekcji książek (jeśli nie dublują zbiorów własnych); egzemplarzy opatrzonych dedykacjami, adnotacjami, znakami własności oraz książek uzupełniających zbiory biblioteki przejmującej. Wszelkie inne części kolekcji natomiast mogą podlegać selekcji, jednak przy zachowaniu informacji o ilości i rodzaju wyselekcjonowanych pozycji<sup>12</sup>.

Nasuwa się wobec tego wniosek, aby postulowanej informacji nadać obligatoryjną formę pełnego wykazu materiałów wyselekcjonowanych, zawierającego dokładny opis tychże, z określeniem miejsca ich przekazania w celu dalszego przechowywania lub z formalnym zaznaczeniem i uzasadnieniem przekazania na makulaturę. Można też podporządkowane selekcji materiały zmikrofilmować (skopiować) w całości lub częściowo, np. tylko strony tytułowe książek i czasopism. Uzasadnianie konieczności omówionych działań trudnościami lokalowymi jest najprostsze i nieprzekonywujące, bowiem nie jest wykluczone, że któryś z innych ośrodków będzie mógł danej kolekcji zapewnić warunki do przechowywania jej w komplecie.

Tendencje w kierunku selekcji prześladują nawet dokumentację materiału proveniencyjnego. Najczęściej praktykuje się rejestrację wyłącznie znaków formalnie określających właściciela: podpis, pieczęć, ekslibris, supereklibris, ewentualnie sygnatura — rezygnując z opisu: podkreśleń, skreśleń, zaszyć, wydarć oraz z dokumentacji naniesionych na karty obiektu zapisków — a przecież ten materiał, w swym charakterze nie wprost proveniencyjny, może stanowić jedyne źródło przy ustalaniu właściciela; a poza tym bywa bezcenny dla badań w zakresie czytelnictwa i recepcji treści książki, czy też dokonanej cenzury tekstu.

Niejednokrotnie występujące trudności w odczytaniu wpisów i ryzyko odczytu nieprawidłowego uzasadniają konieczność kompletowania dokumentacji fotograficznej oryginału (dla stworzenia możliwości porównań) — dodatkowo cennej, bowiem notatki na książkach łatwo ulegają zniszczeniom. Często przyczynę stanowią prace introligatorskie lub konserwatorskie.

Obecnie, dokumentacja materiałów proveniencyjnych może być tworzona i udostępniana przy zastosowaniu odpowiedniego systemu komputerowego. Niemniej zanim dane zostaną do komputera wprowadzone konieczne jest wykonanie odpowiednio sformatowanej karty dokumentacyjnej, na którą wpisy źródłowe powinny być nanoszone w układzie topograficznym (dającym obraz rozlokowania materiału w bloku

<sup>12</sup> Por. J. Dunin: *Dokumentacja nowszych księgozbiorów. Z zagadnień teorii i praktyki*. W: *Z badań nad polskimi księgozbiórami historycznymi. Zeszyt specjalny: Bibliologia dyscypliną integrującą*. Warszawa 1993 s. 326.

książkowym). Natomiast opracowujący powinien ustalić chronologię tychże wpisów i określić pierwszego właściciela obiektu, jak również sformułować sugestie, dotyczące autorstwa naniesionych zapisków odręcznych. Opis proveniencyjny nie jest pełny bez informacji o rodzaju oprawy i bez określenia czasu jej pochodzenia. Należy wyszczególnić również wszystkie inne indywidualne cechy opracowywanego obiektu; a ponadto należy podać informację o dacie (ewentualnego) przeprowadzenia konserwacji i o jej wykonawcy — z określeniem miejsca przechowywania dokumentacji konserwatorskiej.

Bardzo ważne znaki własności stanowią sygnatury. Bywały one nadawane również w kolekcjach prywatnych, natomiast stanowiły wymóg formalny, związany z prowadzeniem inwentarza, w kolekcjach zinstytucjonalizowanych. Według sygnatur dociekać można liczebności zbiorów, sposobu ich układu magazynowego; są one ponadto wskazówką na drodze ustalania właściciela. Źródłowa sygnatura historyczna zwykle przestaje pełnić funkcję rejestracyjną i porządkową w sytuacji włączenia księgozbioru do innych zbiorów — wtedy jest ona zwykle zastępowana nowym numerem inwentarzowym. Najlepiej jednak prowadzić osobne inwentarze dla każdej z przechowywanych kolekcji — wtedy źródłowa sygnatura powinna pozostać niezmienna.

W tym miejscu pragnę krytycznie ustosunkować się do uprawiania w niektórych bibliotekach — przesygnowań zbiorów specjalnych. Za uzasadnienie służy tu zwykle — mało przekonująca — argumentacja o konieczności wprowadzenia nowoczesnego podziału językowego i chronologicznego, czy też formatowania magazynowanych zbiorów.

Warto wziąć pod uwagę fakt, że bardzo wiele wcześniejszych sygnatur było wielokrotnie cytowanych w starych i nowszych opracowaniach oraz katalogach, a w ten sposób zostały one utrwalone w tzw. obiegu naukowym. Wprowadzenie sygnatur nowych staje się przyczyną nieładu lub powoduje konieczność cytowania kilku sygnatur tego samego obiektu. Sygnatura nowa ponadto zaciera, widoczny już na karcie katalogowej, ślad nieraz wiekowych dziejów narastania zbiorów bibliotecznych i w ten sposób przesygnowywanie staje w sprzeczności z zasadami opracowania naukowego materiałów źródłowych.

Zaproponowany przeze mnie (pozostający w załączeniu) formularz karty głównej i odsyłaczowej dokumentacji materiału proveniencyjnego — dla tworzenia tek według pierwszego właściciela książki — wyodrębnia obecną sygnaturę biblioteczną od wcześniejszych, z których każdą rejestrujący powinien określić odpowiednią nazwą zbiorów, ustalając ramy chronologiczne ich samodzielnego funkcjonowania. Wspomniane karty odsyłaczowe dla występujących na głównej karcie dokumentacyjnej nazwisk i nazw powinny być szeregowane w osobnej kartotece, w układzie alfabetycznym haseł. Można też tworzyć karty odsyłaczowe dla tematów informujących o treści zamieszczonych zapisków odręcznych.

Zarówno w przechowywaniu kolekcji oraz przy opracowaniu proveniencyjnym zbiorów obowiązuje zasada nierozbijania całości. Warto przytoczyć tutaj słowa Marii Sipayłło — znakomitego badacza, metodologa i dokumentalisty materiału proveniencyjnego: „(...) nie wolno pod żadnym pozorem rozбивać dziejów książki, podobnie bowiem jak przy odkryciu stanowiska archeologicznego ważne jest nie tylko, co zostało znalezione, ale i w jakim otoczeniu”<sup>13</sup>. Podporządkowanie się tej zasadzie jest w takim

---

<sup>13</sup> M. Sipayłło: *O metodzie badań proveniencyjnych starych druków*. W: *Ź badań nad polskimi księgozbiarami historycznymi*. T. 1. Warszawa 1975 s. 17.

samym stopniu konieczne, jak i trudne. Rozbicie całości opisu proveniencyjnego obiektu wyklucza zasada prowadzenia karty głównej z odsyłaczami do niej. Natomiast jeśli już dochodzi do rozbicia całości kolekcji — to należy poszczególne jej części przechowywać (odpowiednio zarejestrowane) w określonych miejscach, nierozproszone, z zagwarantowaniem badaczowi dostępu do nich.

Kompletny materiał źródłowy niezbędny jest również z tego powodu, że z naukowego punktu widzenia jednostkowe opisy faktów nie są wystarczające — historiografia bowiem musi dysponować materiałem do udzielenia syntetycznej odpowiedzi, dotyczącej funkcji i roli książki na przestrzeni dziejów. Badania nad księgozbiorami historycznymi powinny być intensywnie uprawiane w zakresie regionalnym. Należy tu podkreślić, że opracowania sprowadzające się do analizy dorobku poszczególnych postaci czy instytucji — nie są wprost badaniami regionalnymi i stanowią dopiero materiał przyczynkowy do tworzenia historiografii regionu. W podziale typologicznym zaś, można je zakwalifikować do badań lokalnych. Za właściwą historiografię regionalną uznaje się opracowania analizujące dane zagadnienia w skali całego regionu lub przynajmniej określonych jego części, np.: województwa, ziemi, powiatu. Rezultaty badań regionalnych pozwolą na opracowanie oczekiwanych ujęć syntetycznych w zakresie ogólnokrajowym<sup>14</sup>.

Kolekcja jest w badaniach naukowych źródłem o charakterze uniwersalnym, na podstawie którego można formułować wnioski w zakresie różnych dziedzin wiedzy. W tej sytuacji zaskakuje brak omówienia w najnowszym kompendium bibliotekarstwa (opublikowanym przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w serii *Nauka-Dydaktyka-Praktyka*) prac dokumentacyjnych nad kolekcjami książek, a przecież ściśle wiążą one pracę bibliotekarza z nauką. Notabene, w uwzględnionej tu terminologii nie istnieje kolekcja, księgozbiór historyczny, proveniencja, superkslibris; natomiast wymienienia się ekslibris jako znak własnościowy księgozbiorów współczesnych oraz jako druk ulotny, najczęściej przez biblioteki wydawany<sup>15</sup>.

A przecież tworzenie dokumentacji zachowanych kolekcji jest obowiązkiem bibliotekarzy, archiwistów i muzealników. Tworzona przez nich baza danych w zakresie informacji uwzględniającej: nazwę właściciela, rodzaj zgromadzonych materiałów i formę ich dokumentacji, a także określenie sposobu udostępniania — powinna być scentralizowana i dostępna przynajmniej w skali ogólnokrajowej, przy użyciu odpowiedniego systemu komputerowego. W znormalizowanym według międzynarodowych zasad opisie bibliograficznym starych druków (ISBD[A]) dla materiału proveniencyjnego przewidziano miejsce w strefie uwag (w rubryce indywidualnych cech egzemplarza). Norma ta stanie się podstawą opracowania instrukcji katalogowania starych druków i w ten sposób zaistnieją warunki dla — przynajmniej wstępnej — rejestracji materiałów tego typu występujących na katalogowanym egzemplarzu. Podejmowane zaś szczegółowe prace dokumentacyjne, wymagające odpowiednich kwalifikacji specjalistycznych, powinny mieć gwarancje wynikające z prawa autorskiego<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Por. M. Mlekicka, J. Wojakowski: *Stan i perspektywy badawcze w zakresie historii książki w Warszawie i na Mazowszu*. W: „*Studia o książce*”. T. 17. Wrocław 1988 s. 35—53.

<sup>15</sup> *Bibliotekarstwo*. Red. Z. Żmigrodzki, J. Ratajewski, A. Tokarska. Warszawa 1994.

<sup>16</sup> J. Wojakowski: *O korzyściach naukowych pełnego katalogowania starych druków*. W: *Ź badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi*. T. 8. Warszawa 1985 s. 61—72.

**Proponowane formularze kart głównej i odsyłaczowej dokumentacji zapisu  
proweniencyjnego:**

PIERWSZY WŁAŚCICIEL:

Nazwa biblioteki:

\_\_\_\_\_  
Sygnatura:

\_\_\_\_\_  
SUPEREKSLIBRIS:

\_\_\_\_\_  
EKSLIBRIS:

\_\_\_\_\_  
PIECZĘCIE:

\_\_\_\_\_  
SYGNATURY:

\_\_\_\_\_  
ZAPISKI ODRĘCZNE:

\_\_\_\_\_  
OPRAWA, indywidualne cechy egzemplarza:

\_\_\_\_\_  
AUTOR, TYTUŁ, MIEJSCE i ROK WYDANIA, FORMAT (bibliograficzny  
i biblioteczny):

\_\_\_\_\_  
INFORMACJA O PRZEPROWADZONEJ KONSERWACJI (data, wykonawca,  
miejsce przechowywania dokumentacji konserwatorskiej):

\_\_\_\_\_  
Data sporządzenia opisu:

Imię i Nazwisko sporządzającego opis:

---

(Nazwisko i imię, nazwa lub temat)

zob.:

---

Hasło karty głównej:

Skrót nazwy biblioteki i sygnatura:

---

## **KWESTIA OCHRONY I KONSERWACJI ZABYTKOWYCH ZBIORÓW ARCHIWALNYCH I BIBLIOTECZNYCH, PRZECHOWYWANYCH POZA WYSPECJALIZOWANYMI PLACÓWKAMI NAUKOWYMI I KULTURALNYMI**

Przedstawiając temat mojego wystąpienia w taki sposób, chciałem zwrócić uwagę Państwa na aspekty poznawcze treści, bądź znaczenie wyobrażeń graficznych występujących w tychże dokumentach, częstokroć dla wielu osób nieczytelnych, bądź niewiele mówiących, przydatnych w sposób kapitalny w praktyce służb konserwatorskich. Służba konserwatorska, w swojej działalności ochroniarskiej zabytków, w zasadzie posługuje się źródłami pisanymi, sumarycznymi, opracowaniami naukowo-histerycznymi wykonanymi przez zespoły specjalistów i naukowców, katalogami zabytków sztuki w Polsce i innymi wydawnictwami ujawnionymi w kwerendach bibliograficznych. Jest jednak bardzo wiele zabytków, których rozpoznanie faz powstania rozpoczyna się na miejscu w wyniku oględzin, badań architektoniczno-stratygraficznych — opartych na pełnych kwerendach źródłowych, ikonograficznych etc. Tam potrzebna jest często pilna decyzja oparta wyłącznie o bystre oko, dobrą pamięć — przywołując analogie porównawcze i proces dedukcji. Nie inaczej jest w sprawach zespołów, czy to zbiorowisk zabytków stanowiących układ urbanistyczny miasta, wsi lub osiedla, czy też zespołów luźno rozproszonych zabytków, na pozór ze sobą nie powiązanych. W tych działaniach konieczne jest przygotowanie wniosków i zaleceń konserwatorskich. Niejednokrotnie mamy do czynienia z anonimowością zabytków, na pierwszy rzut oka rozpoznawalnych wyłącznie po cechach naturalnej starości, układzie lokalizacyjnym, detalu zdobniczym bądź materiałach użytych do ich skonstruowania.

Aby jednak z powyższych uogólnień skierować moje rozważania na obszar bardziej szczegółowy zastanówmy się teraz nad zbiorami dokumentów, ich rodzajami, miejscami przechowywania oraz rolą i przydatnością w działalności służb konserwatorskich. Mam na uwadze te wszystkie rodzaje dokumentów źródłowych, które znajdują się poza zbiorami muzealnymi, archiwalnymi i bibliotecznymi, a więc poza instytucjami powołanymi do ich gromadzenia i przechowywania.

W pierwszej kolejności należy wymienić:

- 1) mini-archiwa zakładowe i różnego rodzaju izby tradycji, izby pamięci i archiwa różnych stowarzyszeń jak np. technicznych, społeczno-kulturalnych, etc.;
- 2) zbiory przykościelne, przyklasztorne, przyparafialne i archiwa różnych związków wyznaniowych, często nieliczne, ograniczające się do kilku ksiąg lub kronik;
- 3) kolekcje prywatne kwalifikowane i przypadkowe zbiory kolekcjonerskie

W wymienionych powyżej grupach znajdują się przeróżne rodzaje dokumentów z reguły niewystarczająco zinwentaryzowane, nieopracowane i nieupowszechnione. Problematyka ich ochrony jest także różna, gdyż różne są zagrożenia ich rozproszenia,



a nawet unicestwienia. W swojej ponad dwudziestoletniej działalności spotkałem się z różnymi przykładami dbałości bądź przypadkami niszczenia nawet całych zbiorów dokumentów. Ale żeby znowu przejść do konkretów spróbuję odtworzyć z pamięci, notatek i rejestrów bardziej szczegółowe dane dotyczące ilości i rodzaju zbiorów.

I tak pierwszą grupą wymienionych zbiorów są zespoły znajdujące się w mini-archiwach zakładów pracy, urzędów i instytucji. Praktycznie zasilają one archiwa — po upływie terminu ich przechowywania — bądź zbiory muzealne drogą darowizn, przekazów, depozytów lub sprzedaży. Do końca lat 80-tych ambicją każdego zakładu pracy było zorganizowanie izby pamięci czy tradycji, lecz często okazywało się, że w ich zbiorach były tylko nieliczne wartościowe dokumenty. Podobnie było z placówkami szkolnictwa podstawowego, a nawet ponadpodstawowego. W drugiej połowie lat 80-tych istniało na terenie województwa bielskiego około 50 izb pamięci i archiwów zakładowych oraz około 130 izb pamięci narodowej w szkołach. Dzisiaj trudno określić ten stan, gdyż wiele zakładów po restrukturyzacji przestało istnieć, a pomieszczenia zajmowane przez owe izby i archiwa zostały przeznaczone na inne cele. Spośród ważniejszych zbiorów wymienić należy archiwum Kuźni Ustron, gdzie znajdowały się nie tylko dokumenty świadczące o rozwoju przestrzennym zakładów, ale też dokumentacja obiektów, maszyn i urządzeń nawet z końca XIX w. i początku XX w. Wśród dokumentacji technicznej zachował się rysunek turbin Girarda, wprowadzonych na przełomie XIX i XX w. w miejsce napędu maszyn kołami wodnymi. Są też plany z lat 1840-1850 hamerni „Adam” i plan katastralny z 1871 r. huty „Klemens”. Dzisiaj ten kilkutysięczny zbiór dokumentów i zdjęć znajduje się w zbiorach — utworzonego w 1985 r. — Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa w Ustroniu. W kilkunastu archiwach zakładów włókienniczych Bielska-Białej i Skoczowa znajdują się plany, wzorniki produkcji, dokumentacje maszyn i same urządzenia w ilości około 1200 pozycji. Te zasiłyły zbiory Muzeum Techniki Włókiennictwa przy Muzeum Okręgowym w Bielsku-Białej. Poza wymienionymi, takie zbiory istnieją jeszcze w Węgierskiej Górze, przy Browarze w Bielsku-Białej (kolekcja około 300 kufl i urządzeń piwowarskich), w Fabryce Papieru „Solali” w Żywcu i dawnej jej filii Fabryce Tektury w Czańcu, a w egzemplarzowych ilościach w wielu innych zakładach.

Pokażne były też zbiory archiwalne urzędów administracji, a w szczególności Wydziałów Geodezji i Kartografii (Bielsko-Biała, Żywiec, Wadowice, Oświęcim, Cieszyn), zachowane do dzisiaj cenne katastry galicyjskie z pierwszej połowy XIX w. i katastry józefińskie z 3 ćwierci XIX w. Z nich powstał — po zreprodukowaniu — zbiór map Biura Badań i Dokumentacji Zabytków (BBDZ) przy Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków (WKZ) w Bielsku-Białej. Zbiór ten zawiera dokumentację około 99% terytorium woj. bielskiego (brak tylko map dwóch wsi, części Żywca-Sporysza i Cieszyna).

Ogromną wartość posiadały zbiory dokumentacji techniczno-projektowej w wydziałach architektury urzędów miejskich i gminnych oraz w biurach projektowych. Z tych zasobów niewiele trafiło do archiwów, a większość prawdopodobnie została przeznaczona na makulaturę.

W zbiorach archiwum WKZ — dawnym archiwum BBDZ — jest 1200 teczek zawierających 3000 kart rysunków i projektów obiektów z okresu od lat 80-tych XIX w. do 50-tych XX w. Między innymi dzięki tym zasobom mogła ukazać się praca prof. dr hab. Ewy Chojeckiej „*Architektura i urbanistyka Bielska-Białej 1855—1939*”. Archiwalia te były przeznaczone na makulaturę i w ostatniej chwili, dzięki interwencji WKZ, zostały przekazane do archiwum BBDZ. Ostatnia wspólna akcja Państwowej Służby Ochrony



Zabytków (PSOZ) z Państwowym Archiwum w Bielsku-Białej pozwoliła zabezpieczyć zbiór dokumentów likwidowanego „Miastoprojektu“, a współdziałanie z Urzędem Wojewódzkim uchroniło archiwum dawnego Przedsiębiorstwa Usług Inwestycyjnych. W ubiegłym roku rozpocząłem także starania o przejęcie, mocno uszczuplonych i zawilgoconych, pierworysów map katastru galicyjskiego z Wydziału Geodezji Urzędu Miejskiego w Oświęcimiu.

Archiwum Urzędu Miejskiego w Kętach zawierające m.in. księgi cechowe, księgi protokołów rady miejskiej i inne dokumenty zostało przekazane częściowo do Muzeum w Kętach, a częściowo do Muzeum Państwowego w Oświęcimiu. Podobnie zabezpieczono archiwum urzędu miasta Skoczowa w Muzeum im. G. Morcinka w Skoczowie oraz w archiwum w Cieszynie.

Działania te nie uchroniły zbiorów przed częściowym uszkodzeniem i zdekompletowaniem, gdyż z reguły archiwa tych instytucji mieściły się w ciasnych, piwnicznych pomieszczeniach urzędów miejskich (Skoczów, Ustroń, Bielsko-Biała) przede wszystkim narażonych na zawilgocenie, a akcje ich likwidacji prowadzone były bez wiedzy archiwistów i WKZ. Dużo lepsza sytuacja panuje w archiwach towarzystw i stowarzyszeń takich jak: Towarzystwo Miłośników Ziemi Suskiej (eksponaty zgromadzone są w Domku Ogrodnika w zespole zamkowo-parkowym w Suchej Beskidzkiej), Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej, Towarzystwo Miłośników Kęt, Towarzystwo Miłośników Kóz, Towarzystwo Przyjaciół Lanckorony (Izba Regionalna w Lanckoronie w budynku nr 133 w rynku) i wielu innych. Ochotnicza Straż Pożarna w Starej Wsi, obchodząca w ubiegłym roku 100-lecie założenia zgromadziła — przy współpracy z PTTK O/Oświęcim — zbiory etnograficzne i swoje pamiątki w Izbie Regionalnej w Starej Wsi. W ubiegłych latach powstały dwie podobne izby muzealne w Kozach i w Oświęcimiu (zamek), z istotnym udziałem w ich organizacji i ochronie miejscowych stowarzyszeń i organizacji społeczno-kulturalnych.

Problemem podstawowym ochrony tych zbiorów jest brak wystarczających środków na przeprowadzenie zabiegów renowacyjno-konserwatorskich, chociaż przykładem pozytywnym, wartym odnotowania jest sposób zbierania środków na konserwację eksponatów najpilniej potrzebujących pomocy przez działaczy Towarzystwa Miłośników Kóz.

Podręcznym problemem ochrony jest czasami niewłaściwe przechowywanie i eksponowanie dokumentów — wynika z trudności lokalowych oraz niewystarczające zabezpieczenie przed pożarem, włamaniem, a więc przed zagrożeniem ich zniszczenia. Występują także problemy merytoryczne, gdyż wartość rynkowa gromadzonych obiektów często jest niewspółmiernie niższa od kosztów ich konserwacji (np. konserwacja zespołu map regulacyjnych Białej z 1897 r. ze zbiorów archiwum BBDZ). To rodzi myśl o niepodejmowaniu żadnych działań ochronnych.

Druga grupa zbiorów — związana z obiektami sakralnymi — to szczególnie ważny element dziedzictwa narodowego. Tutaj przeważają zdecydowanie ilościowo dokumenty rękopiśmienne i stare druki. Prowadzone od kilku lat, wspólnie z przedstawicielami straży pożarnych, policji i Urzędu Wojewódzkiego, lustracje konserwatorskie ujawniły, iż oprócz zbiorów biblioteki Tschammera przy kościele ewangelickim w Cieszynie i przyklasztornym zbiorze archiwaliów, starych druków i rękopisów klasztorów OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, OO. Bonifratrów w Cieszynie i w Zebrzydowicach koło Kalwarii Zebrzydowskiej, znanych już z literatury, istnieją inne, mniej liczne i wartościowe zbiory, takie jak biblioteki przy kościołach ewangelickich w Wiśle (około 50-100 woluminów), Ustroniu, Bielsku-Białej oraz w parafiach kościołów

rzymsko-katolickich w Kętach, Bielanach, Choczni, Wadowicach i wielu innych (po kilka lub kilkanaście woluminów).

W kościele ewangelickim w Białej — oprócz starych druków — znajdują się dwa pergaminowe dokumenty potwierdzające nadanie przywilejów przez króla Augusta III z XVIII w. i ponad 1000 stronicowy tom Biblii z XVIII w.

Klasztory OO. Bernardynów i OO. Bonifratrów dysponują archiwalnymi (XVIII—XIX w.) planami lokalizacji budowy i rozbudowy obiektów kultowych. Powyżej podane przykłady to tylko częśćka wobec licznych ksiąg parafialnych, ksiąg beneficjalnych i kronik kościelnych rękopiśmiennych, oprawionych w pergamin i skórę, a czasem w bardziej współczesne tekturowe oprawy (XVIII—XIX w.). Rejestr tych dokumentów wykonany został częściowo na tzw. kartach białych zabytku ruchomego, zgromadzonych w archiwum byłego Biura Badań i Dokumentacji Zabytków, obecnie Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Bielsku-Białej (około 40% stanu wstępnie już zinwentaryzowano i opracowano).

Główne problemy ochrony tych dóbr kultury to ogromny koszt konserwacji, przy braku środków na podstawowe potrzeby, remontów i rewaloryzacji obiektów historycznych, w tym kościołów i ich wyposażenia ruchomego. Podobnie jest z brakiem zabezpieczenia przed włamaniem, kradzieżą i pożarem. Nieliczne egzemplarze przechowywane na probostwach są bezpieczniejsze pod względem zagrożenia pożarem i kradzieżą. Niestety często zbiory te nie są zinwentaryzowane i dokumentowane kartami ewidencyjnymi. Aby tę lukę wypełnić, w toku przeglądów i lustracji — zwrócono uwagę właścicielom, że obiekty te w miarę tanio można dokumentować przy pomocy kamer video i uzupełnienie rejestrów ewidencji zaopatrzonych w dokumentację fotograficzną. W wyjątkowych przypadkach zasugerowano przekazanie ich jako depozytów do placówek muzealno-archiwalnych np. dokumenty pergaminowe z kościoła ewangelickiego w Białej.

Trzecią grupę zbiorów stanowią kolekcje. Te z reguły w przyszłości zasilają zbiory instytucji naukowych, trudniących się ich gromadzeniem i udostępnianiem. Na naszym terenie do rejestru zabytków wpisano zaledwie trzy kolekcje:

- Jana i Zbigniewa Kocjanów z Wisły — Bajcarów, w której znajduje się kilkanaście mało wartościowych starych druków i dokumentów, a trzon kolekcji stanowią eksponaty etnograficzne i sztuki ludowej;
- Jana Tyca z Kęt dotycząca działalności i twórczości artystycznej malarza Karola Tyca — jego ojca;
- Jana Wałacha — malarza z Istebnej, gdzie znajduje się około 20–30 egzemplarzy różnego rodzaju zaświadczeń, legitymacji, afiszy i plakatów oraz pism dotyczących jego działalności.

Aktualnie rejestrowana jest kolekcja Emila Zegadłowicza, także gromadząca zbiór dzieł sztuki, pamiątek oraz zespół nielicznych starych druków (około 10 pozycji).

Z punktu widzenia konserwatorskiego, interesujące są kolekcje kart i pocztówek oraz cymeliów i unikatowych dokumentów, znajdujące się w rękach prywatnych np.p. Mieczysława Tomiczka z Bielska-Białej, p. Tadeusza Kopoczka z Cieszyńska, gdyż obrazują one dzieje rozwoju i przemian w budownictwie miast. Archiwum fotograficzne WKZ zawiera około 27.000 negatywów i zdjęć opracowanych i skatalogowanych, a oprócz tego jeszcze czekających na opracowanie, prawie tyle samo. Problemy ochrony tej grupy zbiorów, poza instytucjami i poza kolekcjami są niemożliwe do ustalenia wobec braku wiadomości o warunkach ich przechowywania, zdokumentowania stanu ilościowego, a także stanu zachowania.

\*

\* \*

W moim wystąpieniu pierwotnie przewidywałem poruszyć temat roli dokumentów źródłowych (archiwaliów, map, rycin, starych druków) w polityce konserwatorskiej oraz problemy ich konserwacji, jako temat zawodowo mi bliższy, niż temat ogłoszony w harmonogramie sesji. W związku z tym w ostatniej chwili część mojego referatu uległa z konieczności zmianie. Wydaje mi się jednak, że z własnego przekonania powinienem przykładowo wypunktować te elementy, które stanowią o roli dokumentów w praktyce konserwatorskiej służb ochrony zabytków. Jeden z wczorajszych referatów, zatytułowany „*Kolekcja jako źródło historyczne*“ poruszył część tej problematyki, zatem ograniczę się w swym wystąpieniu wyłącznie do podkreślenia kapitałnego znaczenia dokumentów (takich jak archiwalia, plany budowy i przebudowy obiektów, plany katastralne, mapy i inne źródła kartograficzne) w ustaleniach uwarunkowań i działalności ochrony w dziedzinie zabytków. Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że nie chodzi mi tutaj o treść pisaną dokumentu, lecz o inne elementy archiwaliów takie jak: znaki firmowe, winiety, przedstawienia ikonograficzne, opisy i znaki dokumentów kartograficznych, pozwalające na odczytanie funkcji, znaczenia obiektów, zagospodarowania terenu, które pod tymi znakami rejestrowano. Szczegółowiej posłużę się przykładem oznaczeń zawartych w opisach i znakach graficznych katastru galicyjskiego (jego pierworysy), rejestrującego stan zabudowy i zagospodarowania gruntów na naszym terenie, powstałego w latach 1836 – 48. I tak strukturę zalesienia w oznakowaniach graficznych określa sześć znaków w trzech kolorach lokalnych. Rodzaje upraw określa pięć znaków graficznych w jednym kolorze, a wszelką zabudowę, w zależności od pełnionej funkcji, urządzenia hydroinżynieryjne, zagospodarowanie terenu i obiekty przemysłu — łącznie 21 znaków w czterech kolorach. Oprócz tego znakowania, mapy te zawierają symbole literowe i słowne, odnoszące się do powyższego sposobu określania obiektów, użytkowania gruntów, funkcji i zagospodarowania terenów — łącznie przy pomocy 31 symboli literowych i napisów. Tak bogata informacja w symbolice map stanowi źródło poznawcze, wg którego możliwe jest dość szczegółowe prowadzenie analiz porównawczych zagospodarowania i zabudowy terenu ze stanem zachowania obecnie, a także możliwe jest sprecyzowanie wniosków co do wszelkiego rodzaju działań rewaloryzacyjnych zabytków i zespołów zabytkowych.

## **ZBIORY ZABYTEKOWE, JAKO WALOR KULTUROWY DLA TURYSTYKI**

(Zarys najważniejszych problemów)

Tematyka poruszana w niniejszym wystąpieniu znajduje się w obszarze zainteresowań badań historycznych nad dziedzictwem przeszłości i badań społecznych nad zachowaniami turystycznymi ludności. Zbiory zabytkowe są szczególnym rodzajem dóbr kultury, noszącym charakter historyczny. Turystyka krajoznawcza zaś jest tym rodzajem turystyki, który jest właśnie nastawiony na aktywne poznawanie środowiska przyrodniczego i kulturowego, tradycji oraz osiągnięć współczesnych. Jak widać, zainteresowania obu dziedzin schodzą się tutaj dosyć wyraźnie na wspólnym gruncie tzw. dóbr kultury, które są dla jednych przedmiotem gromadzenia, ochrony i dokumentacji oraz badań naukowych, a dla drugiej strony — bardzo istotnym walorem poznawczym i estetyczno-psychicznym, ze względu na swe wartości historyczne, artystyczne, emocjonalne oraz niepowtarzalność.

Podział zabytków pod względem rzeczowym wyszczególnia m.in. materiały biblioteczne i archiwalne, które również mogą stanowić atrakcję turystyczną, szczególnie gdy w grę wchodzi ich unikatowość. Ten rodzaj zabytków wykazuje specyficzne zróżnicowanie przestrzenne, koncentrując się w miejscach o szczególnie bogatej i długotrwałej tradycji kulturowej, która potrafiła wytworzyć takie dobra i pieczołowicie je przechowywać.

W Polsce są to duże i średnie ośrodki miejskie, o starych tradycjach naukowych i ważne centra religijne. Obfituje weń przede wszystkim południe kraju m.in.: Nizina Śląska, Pogórze Sudeckie, Pogórze Karpackie i Beskidy Zachodnie oraz częściowo Wał Trzebnicki, Pojezierze Wielkopolskie, Wyżyna Śląska, Kielecko-Sandomierska i Krakowsko-Częstochowska.

Oprócz zróżnicowania przestrzennego, bardzo istotnym czynnikiem dla wykorzystania zbiorów zabytkowych w turystyce krajoznawczej jest ich dostępność, rozumiana zarówno jako przygotowanie (opracowanie) ich do prezentacji, sposób ekspozycji, jak i zakres informacji o nich w różnego typu wydawnictwach. Specyfiką zabytków piśmienniczych jest to, że muszą być — ze względu na kruchość materii — szczególnie chronione przed fizycznym uszkodzeniem, a równocześnie, ażeby można było swobodnie czerpać z ich atrakcyjności i wykorzystywać w celach naukowych, potrzebny jest bezpośredni dostęp do treści zawartych na kartach starych książek. Jednym z dobrych pomysłów rozwiązania tego problemu jest — właśnie prezentowane na tej konferencji — mikrofilmowanie zbiorów. Tworzenie wiernych replik oryginalnych arcydzieł, byłoby także dobre, ale znacznie droższe i trudniejsze w realizacji.

Kolejnym warunkiem wykorzystania zbiorów zabytkowych w turystyce krajoznawczej jest sprawa świadomości ludzkiej w tej dziedzinie, na którą — bezpośredni

i największy wpływ — ma kształcenie człowieka, i to zarówno w szkole, jak i poza nią. Działania systematyczne, od najmłodsze go wieku, kształtujące pewne pozytywne zwyczaje i nawyki, wywołują u ludzi dorosłych stałą potrzebę poznawania. Realizacji tego celu służą, zarówno treści zawarte w programach szkolnych takich przedmiotów jak: historia, język polski, nauka o społeczeństwie czy geografia, jak również ogólnodostępne przewodniki turystyczne, wydawane w celu zorientowania krajoznawczego. Ilość i sposób podania informacji o zabytkach decyduje przecież o ich przyswajalności. Do zadań stojących przed turystyką, należy także tworzenie umiejętnie dobranych programów wycieczek krajoznawczych, czemu mają skutecznie pomagać publikowane metodyki organizowania i prowadzenia wycieczek. Nie mniej ważna jest tu rola przewodnika czy pilota w ukierunkowaniu zainteresowań turystów określonym rodzajem dóbr kultury.

Kolejnym bardzo ważnym argumentem przemawiającym za popularyzacją piśmienniczych zbiorów zabytkowych w turystyce, jest ich wielka wartość, jako jednego z najpewniejszych źródeł wiedzy o przeszłości.

Ostatnim punktem poruszanego tu tematu jest ocena stanu badań nad tymi związkami, jak i przegląd literatury przedmiotu w Polsce.

W dziedzinie badań nad zbiorami zabytkowymi w bibliotekach i archiwach, nurt tematyczny wykorzystania ich atrakcyjności w turystyce zapewne traktowany jest marginalnie, o ile w ogóle występuje. Ponieważ nie jest to moja dziedzina, nie będę się nią zajmował. Spróbuję natomiast odnieść się do opracowań w literaturze turystycznej tego tematu, który nie jest nowością i posiada już swoją tradycję. Od wielu lat pomnaża się niepomierne liczba drukowanych relacji, informatorów i przewodników, a nawet rozpraw na temat wykorzystania zabytków na wycieczkach. Jednak stosunkowo mało mówi się tu o roli piśmienniczych zbiorów zabytkowych; nie poświęcano im wnikliwszej uwagi. Prawdopodobnie pionierem w literaturze przedmiotu była publikacja instruktażowa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z 1908 r. pt. *Metodyka wycieczek krajoznawczych*, która uwzględniała, między innymi celami, również sprawę pozostałości piśmienniczej kultury materialnej i duchowej w krajobrazie. Praca ta była dość uniwersalną metodyką dla krajoznawców, która jako jedna z nielicznych wskazywała na związki między zbiorami zabytkowymi, a ich turystycznym odbiorem.

W następnych latach najbardziej w tę stronę poszły opracowania metodyki krajoznawstwa w szkole, co świadczy już o docenianiu takich zbiorów dla procesu poznawczego uczenia się. Kolekcje zabytkowe traktowane były jako część zbiorów muzealnych i przy okazji wykorzystania muzealnictwa dla turystyki były omawiane.

W okresie powojennym, najczęściej prace dotyczą wykorzystania zabytków architektury i innych sztuk plastycznych, a także twórczości ludowej, w znacznie mniejszym stopniu zabytków piśmiennictwa.

W literaturze geograficzno-turystycznej jest także mowa o uwarunkowaniach przestrzennych zabytków kultury, czasami zwraca się uwagę na zabytki piśmiennicze, szczególnie wtedy, kiedy mają one charakter unikatowy.

Ogólnie rzecz biorąc, problematyka związku turystyki ze zbiorami zabytkowymi jest więc bardzo skąpo i sporadycznie opracowywana, jednak w wymiarze regionalnym np. ziemi cieszyńskiej — posiadającej unikatowe zbiory książkowe — powinna być częściej i bardziej starannie podejmowana, gdyż stanowi ważny czynnik przyciągający turystów do miasta, jak to np. ma miejsce w St. Gallen w Szwajcarii.

## **PROBLEMY OCHRONY ZBIORÓW ZABYTKOWYCH W POLITYCE SAMORZĄDU LOKALNEGO NA PRZYKŁADZIE CIESZYNA**

Jednym z pierwszych i jednocześnie najpilniejszych zadań, przed którymi stanęły wybrane w 1990 r. władze samorządowe Cieszyna, stała się ochrona bogatych zbiorów zabytkowych, znajdujących się na terenie miasta. Ich wieloletnie zaniedbanie, spowodowane przede wszystkim nikłymi nakładami finansowymi i faktycznym brakiem zainteresowania władz, doprowadziło do katastrofalnego stanu bazy lokalowej, co zagroziło bezpośrednio samym zbiorom.

Tradycje opiekuńczej polityki władz miejskich względem zbiorów zabytkowych datują się w Cieszynie na początek naszego stulecia, kiedy w 1901 r. zostało założone Muzeum Miejskie. W pełni urzeczywistniła je — zrealizowana w latach trzydziestych — idea stworzenia regionalnego warsztatu do pracy naukowo-badawczej nad dziejami i kulturą Śląska Cieszyńskiego. Ówczesne władze miasta opracowały plan rozbudowy Muzeum Miejskiego, polegający na włączeniu doń wielu cieszyńskich zbiorów muzealnych i bibliotecznych, stworzeniu odpowiedniej bazy lokalowej, zabezpieczeniu podstaw finansowych oraz, co najważniejsze, zatrudnieniu wysoko kwalifikowanego personelu. 21 czerwca 1931 r. podczas VI Zjazdu Związku Muzeów w Polsce otworzono Muzeum Miejskie w gmachu Pałacu Larischów. W nowej siedzibie znalazły swe miejsce zbiory muzealne i biblioteczne Leopolda Jana Szersznika, muzeum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, archiwum miejskiego i sądowego, archiwum Komory Cieszyńskiej, archiwum Rady Narodowej dla Księstwa Cieszyńskiego, księgozbiór Czytelni Ludowej, księgozbiór Józefa Ignacego Kraszewskiego, księgozbiór Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego oraz księgozbiór i archiwum Tadeusza Regera. Kustoszem miejskich zbiorów został inż. Wiktor Karger, zaś przy Wydziale gminnym miasta Cieszyna utworzono odrębną, ośmioosobową Komisję Muzealną pod przewodnictwem burmistrza, która zajmowała się przede wszystkim sprawami finansowymi. Władze miejskie przykładały wielką wagę do prawidłowego funkcjonowania stworzonej przez siebie instytucji muzealnej, co znalazło odbicie w składzie Komisji. Jej członkami byli m.in.: burmistrz dr Władysław Michejda, historyk Franciszek Popiołek, artysta malarz Jan Wałach, polityk Tadeusz Reger. W okresie tym rozpoczęto ewidencję i dokumentację zbiorów, wiele z nich poddano konserwacji, a przede wszystkim udostępniono je poprzez sporą ekspozycję stałą i uprzystępniono licznym regionalnym badaczom.

Wybuch II wojny światowej przerwał prężny rozwój cieszyńskiej placówki muzealnej. Chociaż władze okupacyjne poszerzyły Muzeum o pomieszczenia w sąsiedniej kamienicy, to znaczna część zbiorów uległa rozproszeniu lub uszkodzeniu. W 1942 r. miał miejsce pożar dachu budynku Muzeum, którego skutki odczuwalne były przez



wiele lat. Lata powojenne poświęcono na odnowienie budynku, rewindykację i porządkowanie zbiorów oraz urządzenie nowej ekspozycji.

Niestety, po wojnie nie powrócono już do koncepcji regionalnego centrum badawczego. Z wielkim trudem skomasowane zbiory uległy niebawem ponownemu rozczłonkowaniu. Muzeum zostało upaństwowione, zbiory archiwalne wcielono w 1952 r. do nowo powołanego cieszyńskiego Oddziału Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Katowicach, zaś w 1960 r. z zabytkowych księgozbiorów utworzono Oddział Zabytkowy Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Instytucje te jednak pozostały w budynku Muzeum, który sporadycznie tylko remontowany, uległ postępującej degradacji. W marcu 1983 r. po przeprowadzeniu technicznej ekspertyzy zamknięto dla zwiedzających muzealną ekspozycję i jednocześnie rozpoczęto długoletnie starania u władz o remont obiektu. W 1985 r. podjęto decyzję o wyprowadzeniu z budynku zbiorów bibliotecznych. Dwa lata później w trakcie ewakuacji zbiorów doszło do awarii centralnego ogrzewania i zalania ok. 1000 książek. W 1988 r. po zrzeczeniu się przez Bibliotekę Śląską w Katowicach kurateli nad Oddziałem Zabytkowym, został on przejęty na powrót na własność miasta Cieszyna i wcielony do Miejskiej Biblioteki Publicznej. Zabytkowe księgozbiory przeprowadzono do czasowych, niestety nieodpowiednich i przypadkowych pomieszczeń.

Tymczasem ówczesne władze miejskie w uchwalonym przez Miejską Radę Narodową w 1984 r. „Programie rozwoju kultury na lata 1985-1990” planowały przemieszczenie zabytkowych zbiorów do obiektów specjalnie w tym celu wyremontowanych. Zbiory Archiwum swe miejsce miały znaleźć w części Pałacu Myśliwskiego na Wzgórzu Zamkowym, zaś zbiory biblioteczne w budynku dawnej Mennicy, który niebawem sprzedano prywatnej osobie. Koncepcje te, dosyć często się zmieniające, pozostały w sferze deklaracji i działań pozorowanych. Przystąpiono jedynie do remontu części Pałacu Myśliwskiego i zabezpieczenia budynku Muzeum. Większość jednak środków przeznaczył na ten cel Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Spółeczno-polityczne zmiany 1989 r. umożliwiły stworzenie podstaw samorządności lokalnej w Polsce. Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym nie tylko określiła obowiązki gminy, ale przede wszystkim stworzyła zasady komunalnej gospodarki finansowej. Pozwoliło to Radzie Miejskiej Cieszyna na opracowanie generalnych kierunków rozwoju w zakresie ochrony zbiorów zabytkowych i określenie skutecznych form pomocy.

Najistotniejszą i najbardziej pilną stała się sprawa losów Oddziału Zabytkowego Miejskiej Biblioteki Publicznej. Rada Miejska przeznaczyła w 1990 r. 1 500 000 000 zł., zaś w 1991 r. 2 100 000 000 zł. na ukończenie remontu siedziby Biblioteki Miejskiej przy ul. Głębokiej. Pozwoliło to na zwolnienie dotychczas zajmowanego budynku tzw. „Karczmy” przy ul. Przykopa i przeniesienie tam — w 1992 r. — najcenniejszego księgozbioru L. J. Szersznika. W tym też roku Oddział Zabytkowy otrzymał z miejskich zasobów, zwolnione przez Muzeum, pomieszczenia Galerii przy Rynku, które zostały przeznaczone na cele wystawiennicze i magazynowo-biurowe. Z budżetu miasta rozpoczęto finansowanie działalności Oddziału Zabytkowego. Początkowo odbywało się to w ramach budżetu Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz przez opłacanie konserwacji książek (82 200 000 zł. w 1991 r., 339 000 000 zł. w 1992 r.) i finansowanie projektu adaptacji nowej siedziby Oddziału (150 000 000 zł w 1993 r. i 300 000 000 zł w 1994 r.). 25 listopada 1993 r. Rada Miejska w Cieszynie podjęła uchwałę w sprawie przekształcenia Oddziału Zabytkowego w samodzielną instytucję komunalną pod nazwą Książnica Cieszyńska, która rozpoczęła działalność 1 stycznia 1994 r. Książnica

otrzymała w 1994 r. budżet o wysokości 1 335 000 000 zł. (0,9% budżetu miasta). Jest w niej zatrudnionych 14 osób o wysokich kwalifikacjach zawodowych; wyposażona została w sprzęt techniczny umożliwiający jej podstawową działalność. Jednocześnie przystąpiono do opracowywania projektu adaptacji i rozbudowy budynku dawnej Mennicy na nową siedzibę Książnicy, wykonano także pierwsze prace zabezpieczające w tym obiekcie.

Generalny remont Pałacu Larischów — siedziby Muzeum w Cieszynie rozpoczął się dopiero w 1991 r. po ośmiu latach usilnych przekonywań kompetentnych władz o jego konieczności. Jako, że obiekt ten, jak i sama instytucja należą do Skarbu Państwa, główny ciężar finansowania remontu ponosi Urząd Wojewódzki w Bielsku-Białej. Zasadniczym problemem dla powodzenia prac remontowych stało się wykwaterowanie z budynku zbiorów bibliotecznych i archiwalnych, co ostatecznie nastąpiło na przełomie 1994 i 1995 r. Nie mniejsze trudności nastręczyło przeniesienie z remontowanych części Pałacu obiektów muzealnych. Udało się to zrealizować dzięki pomocy Zarządu Miasta, który w miarę możliwości przydziela Muzeum potrzebne lokale. Niezmiernie ważną dla prowadzenia działalności wystawienniczej Muzeum okazała się zamiana w 1992 r. dotychczasowej Galerii przy Rynku na — o wiele większą i bardziej odpowiednią — Galerię przy ul. Srebrnej. Oprócz tego rodzaju pomocy Rada Miejska wspomaga finansowo bieżącą działalność Muzeum (w latach: 1991, 1992, 1993 po 200 000 000 zł., w latach: 1994 i 1995 po 300 000 000 zł., co stanowi 0,1% rocznego budżetu miasta).

W 1990 r. przerwano remont, przeznaczony na siedzibę Archiwum Państwowego w Katowicach Oddziału w Cieszynie, części Pałacu Myśliwskiego. Remontu nie wznowiono niestety do chwili obecnej, co spowodowane jest stanem prawnym obiektu, należącego do Skarbu Państwa. Tak cieszyński samorząd lokalny, jak i dyrekcja Archiwum w Katowicach nie posiadają podstaw prawnych do finansowania zakończenia prac remontowych. Gdy cieszyńskie Archiwum zmuszone było opuścić swą dotychczasową siedzibę, stanęło przed koniecznością znalezienia odpowiednich pomieszczeń. 14 marca 1994 r. Zarząd Miasta postanowił wynająć — na potrzeby Archiwum — za symboliczny czynsz budynek przy ul. Śrutarskiej, o powierzchni 220 m<sup>2</sup> oraz sfinansował część jego remontu adaptacyjnego. Tym sposobem, do czasu zakończenia remontu Pałacu Myśliwskiego zostały zabezpieczone potrzeby lokalowe Archiwum.

Przykład Cieszyna ukazuje jak skomplikowane potrafią być, narosłe przez ostatnie dziesięciolecia, problemy ochrony dóbr kultury, a w tym szczególnie zbiorów zabytkowych. Przyczyną ich degradacji stały się przede wszystkim zaniedbania bazy lokalowej. Bez niej, prawidłowe działanie Muzeum, Książnicy i Archiwum w zakresie gromadzenia, przechowywania, opracowywania, konserwacji i udostępniania swych zbiorów nie jest w pełni możliwe. Konsekwencją tego stał się zasadniczy cel cieszyńskiego samorządu, jakim jest zapewnienie odpowiedniej bazy lokalowej wszystkim tym instytucjom — docelowo w stałych siedzibach, zaś do czasu ich wyremontowania lub wybudowania — w pomieszczeniach czasowych. Choć w skromniejszym zakresie, realizowana jest także bezpośrednia, finansowa pomoc w ochronie zbiorów zabytkowych. Istotne są również rozliczne działania promocyjne, organizacyjne itp., pozostające poza sferą materialnej pomocy samorządu lokalnego. Jednakże najważniejszym czynnikiem, który w ciągu ostatnich pięciu lat pozwolił na rzeczywiste roztoczenie opieki nad cieszyńskimi zbiorami zabytkowymi i gromadzącymi je instytucjami, jest pietystyczna postawa oraz autentyczna troska o ich los mieszkańców Cieszyna i ich samorządowych reprezentantów.



**WARSZATA  
CZĘŚĆ II**

# **WPŁYW ZMIAN WILGOTNOŚCI I TEMPERATURY POWIETRZA ORAZ INNYCH CZYNNIKÓW ZEWNĘTRZNYCH NA STAN ZACHOWANIA ZBIORÓW BIBLIOTECZNYCH I ARCHIWALNYCH**

## **I. WSTĘP**

Stan zachowania zbiorów archiwalnych i bibliotecznych zależy od warunków ich przechowywania i użytkowania w ciągu całego okresu istnienia. Materiały biblioteczne w trakcie magazynowania zmieniają swoje własności fizyczne, chemiczne i mechaniczne. Zmiany te są wynikiem starzenia się materiałów i jest to naturalny proces. Proces ten można przyspieszać lub opóźniać w zależności od warunków klimatycznych. Wpływ na ten proces ma również jakość i odporność materiałów wchodzących w skład zbiorów. Książki, grafiki, mapy, rysunki i inne dzieła wykonane są z papierów różnej jakości. Papiery z okresu od początków XV w. do końca XVIII w. w dużym stopniu zachowały swoją wytrzymałość. Do wyrobu tych — ręcznie czerpanych — papierów używano starannie wyselekcjonowanych szmat lnianych, konopnych i bawełnianych, które zaklejano klejem zwierzęcym. Późniejsze zmiany technologiczne w produkcji papieru spowodowały obniżenie jego trwałości i odporności na wpływy zewnętrzne. Te niekorzystne zmiany spowodowane zostały przez dwa wynalazki dokonane w XIX w. Na początku ubiegłego stulecia wprowadzono zaklejanie papierów klejami żywicznymi z dodatkiem siarczanu glinu, zaś w połowie wieku, do produkcji papieru zamiast szmat zaczęto używać półprodukty uzyskiwane z drewna. Czynniki te spowodowały pogorszenie jakości papieru. Niska jakość papieru jest przyczyną rozpadania się zbiorów powstałych w XIX i XX w.

Obserwujemy, że w trakcie procesu starzenia się papier żółknie, traci własności wytrzymałościowe, staje się kruchy i łamliwy. Skóra i pergamin, chociaż są bardziej odporne na działanie czasu niż papier, również ulegają procesowi starzenia się. Objawia się to takimi zmianami jak np. twardnienie, rozmiękczenie, połamanie, splamienie czy zmiana barwy. Te niekorzystne dla zbiorów bibliotecznych procesy można znacznie spowolnić tworząc odpowiednie warunki ich przechowywania. Przy tworzeniu takich warunków powinno się uwzględnić:

- możliwość zapewnienia kontrolowanego środowiska klimatycznego,
- ogólny poziom zanieczyszczenia powietrza w otoczeniu,
- czystość pomieszczeń magazynowych,
- odpowiednie materiały i sprzęt magazynowy.

## II. TEMPERATURA I WILGOTNOŚĆ. KLIMAT OPTYMALNY DLA ZBIORÓW BIBLIOTECZNYCH. ZNISZCZENIA. WARUNKI CHRONIĄCE ZBIORY

W czasie długotrwałego przechowywania zbiorów bibliotecznych temperatura i wilgotność względna powietrza wywierają znaczący i trwały wpływ na ich stan zachowania. Podstawowym zadaniem służb technicznych bibliotek oraz ludzi zajmujących się ochroną zbiorów jest zadbanie, aby w pomieszczeniach przeznaczonych na ich przechowywanie była stała, niska temperatura i stała wilgotność względna powietrza. Należy unikać wahań oraz gwałtownych zmian warunków klimatycznych w magazynach.

Obecnie w bibliotekach i archiwach na całym świecie prowadzone są badania oraz wprowadza się normy i zasady właściwego przechowywania zbiorów (w badaniach tych uwzględnia się miejscowe warunki klimatyczne).

B. Zyska<sup>1</sup> w swoim opracowaniu — uwzględniając dokonany przegląd zalecanych w różnych krajach Europy, Australii i USA parametrów temperatury i wilgotności względnej powietrza proponuje uznać w magazynach polskich księgozbiorów za optymalne:

- temperaturę powietrza: 15°C
  - wilgotność względną powietrza:  $45 \pm 2\%$
- (co odpowiada zawartości wody w 1 m<sup>3</sup> suchego powietrza wahającej się w granicach od 4,48 g do 5,02 g).

R. Kowalik<sup>2</sup> w swoich opracowaniach zaleca dla papieru, skóry oprawnej i pergaminu:

- temperaturę powietrza: 14—18°C
- wilgotność względną powietrza: 50—60%

W Bibliotece Narodowej w Warszawie przyjęto<sup>3</sup> następujące parametry w magazynach:

- temperaturę powietrza: 16—18°C
- wilgotność względną powietrza: 50—55%

Zbiory główne Biblioteki Narodowej w Warszawie przechowywane są w 12-poziomym klimatyzowanym magazynowcu. W magazynowcu znajdują się książki, czasopisma, gazety oraz dokumenty życia społecznego wydane w XIX w. i XX w. (ok. 13.500 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej, obliczonym na 5 mln. woluminów).

Zbiory specjalne BN.: rękopisy, stare druki, zbiory ikonograficzne i kartograficzne zgromadzone są w zabytkowym Pałacu Rzeczypospolitej przy Placu Krasińskich.

Ogólnie należy stwierdzić, że utrzymanie optymalnych warunków w bibliotekach zależy w dużej mierze od stanu technicznego budynku oraz jego wyposażenia. W praktyce między optymalnymi parametrami klimatu magazynów, a rzeczywistymi warunkami w jakich przechowywane są zbiory jest wielka różnica.

<sup>1</sup> B. Zyska: *Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem*. T. 3. Katowice 1994 s. 33—48.

<sup>2</sup> R. Kowalik: *Ochrona materiałów bibliotecznych i archiwalnych „Blok-notes Muzeum Mickiewicza”* 1959 nr 1 s. 155—158.

<sup>3</sup> D. Rams: *Wpływ warunków przechowywania na trwałość materiałów bibliotecznych „Rocznik Biblioteki Narodowej”* 1993 t. XXIX s. 163—175.

Biblioteka Narodowa w Warszawie przeprowadziła w 1994 r. ankietę na temat przechowywania i stanu zachowania zbiorów w ponad 200 bibliotekach centralnych, naukowych, wojewódzkich, regionalnych i publicznych w Polsce<sup>4</sup>. Z ankiety tej wynika, że ponad 70% bibliotek przechowuje swoje zbiory w budynkach nie przystosowanych do ich składowania. Spośród 200 ankietowanych bibliotek jedynie w 50 kontrolowane są warunki klimatyczne w magazynach, a więc dokonywane są pomiary temperatury i wilgotności względnej powietrza przy użyciu termohigrografów, natomiast w 12 budynkach są instalacje klimatyzacyjne i wentylacyjne. W Polsce brakuje budynków specjalnie zaprojektowanych do właściwego przechowywania zbiorów. Nawet adaptacje i remonty budynków nieraz niewiele zmieniają sytuację, gdyż często są przeprowadzane niewłaściwie z braku świadomości, jakie powinny być stworzone warunki dla bezpiecznego przechowywania zbiorów. Specjalistyczne rozwiązania w tym zakresie są konieczne ponieważ utrzymywanie warunków możliwie zbliżonych do optymalnych dla zbiorów kłóci się z odczuciami warunków komfortu cieplnego w odniesieniu człowieka<sup>5</sup>:

	człowiek	książka
— temperatura powietrza zimą	20—23°C	10—15°C
— temperatura powietrza latem	23—25°C	
— wilgotność względna powietrza	40—60%	45 ± 5%

Aby pogodzić te parametry należy wyeliminować stałe przebywanie ludzi w magazynach (stworzyć obok magazynów pokoje pracownicze), a magazynierów zaopatrzyć w odpowiedni ubiór.

Innym problemem do rozwiązania przy tworzeniu właściwych warunków przechowywania zbiorów jest utrzymanie zbliżonych do siebie warunków klimatycznych w magazynach i czytelnich.

W najnowszych publikacjach J. Segal<sup>6</sup> zaleca następujące kompromisowe warunki klimatyczne:

	magazyny	czytelnia
— temperatura powietrza	16—18°C	20°C max.
— wilgotność względna powietrza	53—57%	53—57%

Dobór właściwych parametrów klimatu pomieszczeń magazynowych i zachowanie ich stałości zapewnia zbiorom trwałość w długim przedziale czasowym.

W przypadku gdy warunki przechowywania zbiorów charakteryzują się dużymi i częstymi wahaniami temperatury i wilgotności powietrza i w zasadniczy sposób odbiegają od wymaganych warunków następuje proces przyspieszonego niszczenia zbiorów.

<sup>4</sup> M. Woźniak: *Problemy ochrony zbiorów w bibliotekach polskich*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1995 nr 1 s. 19—24.

<sup>5</sup> B. Zyska: *Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem* T. 3. Katowice 1994 s. 10—32; J. Briggs: *Conservation and Preservation in Small Libraries. Building Services Engineers Viewpoint*, „Parker Library Publications”, Cambridge 1994 s. 42—69; W. Juckel: *Informationen zum Bibliotheksbaubau. Klimatisierung in Bibliotheksgebäuden*. München 1974 s. 29—72.

<sup>6</sup> J. Segal: *Conservation and Preservation in Small Libraries. Preservation Factor in the Design of New Libraries*, „Parker Library Publications”, Cambridge 1994 s. 59.

A. Haberditzl<sup>7</sup> dopuszcza następujące wahania parametrów klimatu pomieszczeń magazynowych w bibliotekach:

Klimat idealny dla książek:

— temperatura powietrza	15°C
— wilgotność względna powietrza	45%
— graniczne wartości temperatury	13—18°C; max. 25°C
— graniczne wartości wilgotności względnej	40—50%; max. 60%
— dopuszczalne wahania w ciągu doby:	
temperatury powietrza	±1°C
wilgotności względnej	±3%

Wahania parametrów powietrza w magazynach oraz wysoka temperatura i wilgotność względna powietrza są głównym i podstawowym czynnikiem sprzyjającym niszczeniu książek, skóry oprawnej i pergaminu.

Wilgotny papier, klej, skórę, pergamin, płótno, a także wilgotną taśmę filmową i magnetyczną atakują mikroorganizmy potocznie nazywane pleśniami. Organizmy te do swego rozwoju potrzebują niezbędnie wody. Czerpać ją mogą bądź z podłoża, bądź z powietrza, jeżeli zawiera ono dostateczny jej procent.

Gdy w pomieszczeniach bibliotecznych panuje dłuższy czas wysoka wilgotność względna powietrza, a więc powyżej 80%, dochodzi do silnego opanowania książek przez bakterie i grzyby celulolityczne, czyli takie, które mają silne własności enzymatyczne do rozkładu celulozy. Celuloza jest głównym składnikiem papieru. W trakcie niszczenia mikrobiologicznego następuje proces całkowitego sklejenia się kartek bloku książki. Zniszczenie to nazwano kamieniem książki<sup>8</sup>.

## 1. Zniszczenia mikrobiologiczne zbiorów<sup>9</sup>

### a. Kamienienie zabytkowych książek na podłożu papierowym

Zniszczenie to dotyczy zwykle dużych fragmentów książek, które uległy zalaniu lub podmoknięciu i przez długi czas pozostawały zawilgocone. Papier jest zaplamiony, pokryty grubą warstwą pleśni przerastającej całą grubość bloku. Drobnoustroje i wilgoć doprowadzają do tego, że cały fragment bloku książki zmienia się w bezpostaciową, pozbawioną budowy kartkowej masę. W miarę obsychania zniszczone przez drobnoustroje miejsca zmieniają się w czarny, bardzo twardy skurczony fragment, nie poddający się rozdzieleniu. Skamieniałe fragmenty przypominają do złudzenia nadpalone książki (z tym, że nadpalone fragmenty nie są sklezione). Gdy dochodzi do takiego zniszczenia książki, konserwator nie jest już w stanie jej uratować.

Kamienieniu ulegają książki wykonane z papierów ręcznie czerpanych. Papiery maszynowe nie są aż tak wrażliwe na te procesy. Papiery wyprodukowane w XIX w.

<sup>7</sup> A. Haberditzl: *Kleine Mühen-grosse Wirkung. Bestandserhaltung in Archiven und Bibliotheken*. Stuttgart 1992.

<sup>8</sup> A. Strzelczyk: *Charakterystyka zniszczeń mikrobiologicznych w zabytkowych książkach*. Referat wygłoszony na konferencji *Ratowanie i ochrona zbiorów*. Warszawa 1995. Maszynopis.

<sup>9</sup> Op. cit.

i XX w. i zawierające w swoim składzie ścier drzewny i klej żywiczny są odporne na pleśnienie. Grzyby mikroskopowe (pleśnie) nie tolerują ligniny zawartej w ścierze drzewnym i kwaśnego kleju żywicznego. Nierozpuszczalny w wodzie klej żywiczny hamuje rozpułchnienie się kartek.

## **b. Księgi pergaminowe**

Kamienienie spotykane jest również w książkach pergaminowych zalanych wodą, którym pozwolono w tym stanie pozostać przez pewien czas bez ratunku. Pierwszym etapem intensywnego rozkładu pergaminu jest zniszczenie jego struktury włóknistej. W wyniku tego pergaminy tracą strukturę arkuszy i zamieniają się w śluzowatą pulpę, w miejscu w którym jest najwięcej wilgoci. Powstające śluzowate żelatynopodobne produkty rozkładu wsiąkają w otaczające zniszczone miejsca karty pergaminowej, powodując zacieki i impregnacje klejem fragmentów znajdujących się w granicach zacieku. Po zalaniu karta pergaminowa fałduje się i obok zacieków, po wyschnięciu, występują skurcze miejsc najbardziej zniszczonych oraz bardzo szpecące, przeważnie czarne przebarwienie.

Pergamin jest skórą niegarbowaną, pod względem chemicznym jest białkiem włóknistym. Chociaż pod względem pochodzenia i budowy chemicznej jest zupełnie czym innym niż papier, to stanowi on jeszcze lepsze podłoże dla mikroorganizmów. Łatwo chłonie wilgość i powoli ją oddaje.

Takie drastyczne zniszczenia występują przy zalaniach (awarie c.o., uszkodzony dach, nieszczelne rynny, podmokłe piwnice, woda gruntowa) oraz przy wysokich skokach temperatury i wilgotności względnej powietrza w magazynach.

Przy wilgotności względnej powietrza powyżej 63% stwarzamy warunki aktywności mikroorganizmom, ale ich działalność nie jest tak drastyczna jak omówiona powyżej.

Niebezpieczne dla przechowywanych zbiorów są również skoki temperatury powietrza. Przy obniżeniu się temperatury może dochodzić do skraplania się wody na chłodnych powierzchniach książek. Najbardziej na zawilgocenie narażone są brzegi książek, grzbiety i okładki. Papier jest materiałem higroskopijnym, więc wilgoć wnika w głąb książek.

W zależności od ilości pochłoniętej wody na powierzchni i wewnątrz książek zaczyna się proces ich niszczenia. Następuje rozpułchnianie klejów w oprawach, odstawanie okładek, przemieszczanie się barwników z opraw do wnętrza książek, odbicia ilustracji na sąsiadujących stronach, rozmywanie atramentów i pigmentów. Powstają zacieki, rozpuszczają się niektóre tusze, farby, pobudzone są pleśnie oraz rozwój owadów. Zwiększona wilgoć rozpuszcza kleje w oprawach, co powoduje ich rozpadanie się. W wyniku zetknięcia papieru i skóry z wodą na kartach książek powstają plamy i żółte zacieki pochodzące z rozpuszczonego brudu (kurz) i innych zanieczyszczeń. Obserwuje się rozmywanie akwareli. Zawilgocone deski dawnych opraw ulegają spaczeniu, a metalowe okucia przy oprawach mogą korodować, co często prowadzi do uszkodzeń skóry lub papieru tlenkami metali w miejscach styku obu materiałów. Wilgoć przyspiesza wzrost kwasowości papieru i skóry, ponieważ zanieczyszczenia chemiczne występujące w powietrzu (dwutlenek siarki, tlenki azotu) łącząc się z nią tworzą kwasy, które niszczą strukturę papieru i skóry.

Ale przede wszystkim wilgość i temperatura uaktywniają bytujące na papierze książek, na oprawach płóciennych, skórzanych i pergaminowych oraz znajdujące się



w powietrzu magazynowym i w kurzu grzyby mikroskopowe popularnie zwane pleśniami. Grzybnia odżywia się kosztem składników papieru, klejów introligatorskich i innych materiałów wchodzących w skład książki. Zarodniki grzybów posiadają określone kolory i przez swe ogromne ilości powodują pojawianie się barwnych plam na papierze, skórze, pergaminie, płótnie, mikrofilmie w postaci bądź to rozsianych ciemnych punktów, bądź łagodnego zabarwienia szarego, żółtego, różowego, fioletowego, białego — zależnie od gatunku. Gdy rozwój pleśni jest intensywny, daje się wyczuć charakterystyczny zapach stęchlizny. Podczas przeglądu zainfekowanych biologicznie zbiorów zauważono, że kolonie grzybów najintensywniej rozwijają się wewnątrz ścian okładek od strony wyklejek tam gdzie jest znaczna ilość klejów (krajster — klej roślinny mączny, oraz klej stolarski, skórny — klej zwierzęcy).

Podczas przeglądu stanu zachowania zbiorów w magazynach przede wszystkim na te miejsca zwracać należy szczególną uwagę oraz na brzegi i marginesy książek.

Inne drobnoustroje (promieniowce) niszczące skórę, papier, tekturę i kleje bytują w miejscach mniej wilgotnych, na których pleśnie nie mogą się rozwijać. Ten rodzaj zniszczeń objawia się w postaci białych, szarych, kremowych (rzadko bardzo kolorowych) bardzo drobno pylistych nalotów przylegających do powierzchni, przypominających cieniutkie napylenia skrobą ziemniaczaną. Bytują chętnie na tłoczonych XIX i XX-wiecznych oprawach z cienkiego płótna powodując ich całkowitą destrukcję<sup>10</sup>.

## **2. Postępowanie podczas masowego porażenia mikrobiologicznego zbiorów**

W BN (latem w 1993 r.) mieliśmy masowe porażenie części zbiorów głównych w starych magazynach przy ul. Hankiewicza. Masowemu porażeniu mikrobiologicznemu uległy książki XIX i XX w., w których głównie zaatakowane zostały oprawy płócienne, skóry, wyklejki z klejami. W trakcie masowego pojawienia się grzybów pleśni oraz bakterii w tych dawnych magazynach BN (obecnie zbiory te znajdują się w nowym magazynowcu przy Alejach Niepodległości) w największym stopniu porażeniu uległy woluminy przechowywane wzdłuż ścian magazynu. Stwierdzono<sup>11</sup> wysoką wilgotność względną powietrza w magazynach (ponad 70%) oraz wysoką wilgotność drewna regałów bibliotecznych (do 20%), na których występowały obfite kolonie grzybów pleśni. Zewnętrzne strony okładek pokrytych pleśniami w rejonie grzbietów książek wykazywały wilgotność powyżej 12%, na ścianach magazynu i w rejonie narożnika ścian zewnętrznych stwierdzono wyraźne żółte przebarwienia spowodowane przez kolonie bakteryjne i ciemniejsze spowodowane przez pleśnie. Za bezpośrednią przyczynę wystąpienia masowego porażenia uznano nadmierny napływ wilgoci do pomieszczeń magazynowych z systemu nawilżania powietrza, a brak kontroli działania systemu wentylacyjnego, doprowadził do długookresowego zawilgocenia zbiorów. Podwyższona została wilgotność głównie zewnętrznych powierzchni woluminów. Dodatkowym elementem potęgującym zjawisko rozwoju infekcji w rejonie ścian zewnętrznych była ograniczona możliwość odprowadzenia nadmiaru wilgoci ze ścian zasłoniętych drev-

<sup>10</sup> Op. cit.

<sup>11</sup> K. Krajewski: *Ekspertyza mykologiczna, dotycząca stanu porażenia zbiorów bibliotecznych Biblioteki Narodowej*. Zakład konserwacji BN. Warszawa 1993. Maszynopis.



nianymi regałami na książki. W rejonach przyściennych wystąpiły zjawiska dogłębnego zawilgocenia woluminów i rozwoju pleśni w największym zakresie.

Mikroorganizmy występujące w porażonych pomieszczeniach magazynowych mają również niekorzystny wpływ na zdrowie zatrudnionych tam osób.

Sytuację w magazynie opanowano po:

- wykonaniu ekspertyzy mykologicznej, określającej przyczyny i stan zagrożenia mikrobiologicznego,
- poprawieniu klimatyzacji i wentylacji,
- przeprowadzeniu dezynfekcji zbiorów pod fachowym nadzorem mikrobiologa (zalecenia zawarte w ekspertyzie).

Obniżenie temperatury i wilgotności względnej powietrza znacząco przyczynia się do zahamowania rozwoju pleśni oraz szkodników biologicznych. Z drugiej strony bardzo niski poziom wilgotności w magazynach może spowodować, że niektóre materiały biblioteczne, takie jak skóra i pergamin, utracą naturalną elastyczność, ulegną zmianom pod względem wymiarów oraz staną się kruche i łamliwe. Szczególnie niebezpieczne są nagłe przesuszenia, które mogą spowodować pękanie zabytkowych opraw książek lub rozwieranie się na półkach książek w oprawach pergaminowych. Książki mogą również pękać wzdłuż grzbietu przy ich otwieraniu. Pergamin, schnąc kurczy się gwałtownie, zmienia swój pierwotny kształt, a skóra łuszczy się i kruszy. Zbyt wysoka temperatura i zbyt niska wilgotność względna (30%) powoduje, że papiery tracą swoją wilgotność, zmieniają swą strukturę, stają się bardziej łamliwe, mniej wytrzymałe na rozdarcia, a także powoduje zmiany chemiczne przyspieszające proces ich starzenia się.

W magazynach bibliotecznych i archiwalnych temperatura i wilgotność względna powietrza, przy braku klimatyzacji, zmienia się w zależności od pory roku, a szczególnie duże skoki obserwuje się przy włączaniu i wyłączaniu ogrzewania magazynów. W sezonie grzewczym temperatura przekracza 20°C, a wilgotność względna powietrza waha się od 20% do 40%, poza sezonem grzewczym wilgotność względna powietrza wzrasta nawet do 80%. Zmiany te są tym bardziej szkodliwe, gdyż często następują skokowo. Również przez otwieranie okien gwałtownie zmieniamy parametry klimatyczne w magazynie. Ogólnie można stwierdzić, że otwieranie okien w zimie (przy niskiej temperaturze) nadmiernie osusza magazyny, natomiast otwieranie okien latem intensywnie je nawilża.

### **3. Warunki sprzyjające ochronie zbiorów**

Z powyższego wynika jak ważnym i zarazem trudnym problemem jest uzyskanie właściwych, stałych warunków przechowywania zbiorów bibliotecznych i archiwalnych. Warunki środowiska, które biblioteka może zapewnić, są w praktyce nieuchronnie uzależnione od dostępnych środków ekonomicznych oraz technicznych. Jednak ważna jest świadomość, w jakim kierunku należy dążyć w celu poprawy warunków przechowywania. Najlepszym rozwiązaniem bezpiecznego przechowywania zbiorów jest pełna klimatyzacja magazynów i czytelni, czyli automatycznie, najlepiej komputerowo regulowany nawiew powietrza o stałej temperaturze i wilgotności, wolny od pyłów i zanieczyszczeń chemicznych. Jak wynika z przeprowadzonej ankiety sytuacja w naszych bibliotekach nie nastraja optymistycznie, należy więc ją zmieniać prostszymi środkami.

Ochronę zbiorów bibliotecznych i archiwalnych należy rozpocząć od wykonania systematycznie pomiarów temperatury i wilgotności względnej w magazynach i czytelnich, aby mieć świadomość warunków klimatycznych jakie panują w danej bibliotece czy archiwum. Pomiary te wykonujemy przy użyciu termohigrografów. Na rynku polskim znajduje się termohigrograf TZ18td, za pomocą którego w bardzo prosty sposób rejestrujemy na dwupolowej papierowej taśmie temperaturę i wilgotność względną powietrza w ciągu 176 godz. (7 dob).

Pierwszym krokiem w kierunku skutecznej ochrony zbiorów powinno więc być zainstalowanie termohigrografów i systematyczna kontrola klimatu w magazynach. Następnie należy dążyć do ograniczenia skrajnych poziomów temperatury i wilgotności przez:

- zapewnienie dobrej cyrkulacji powietrza przez odpowiednie wykorzystanie wentylatorów,
- zastosowanie urządzeń nawilżających i osuszających, których bogata oferta (łącznie z fachowym doradztwem) znajduje się na rynku,
- zapewnienie bieżącej kontroli funkcjonowania urządzeń wentylacyjnych i nawilżających i konfrontację ich działania z sytuacją klimatyczną w magazynach,
- wykorzystanie środków izolujących, zapobiegających wzrostowi temperatury powietrza w magazynach i czytelnich, zastosowanie w oknach szyb z filtrami pochłaniającymi promieniowanie UV, żaluzje, story niepalne, folie pochłaniające UV, chroniące przez bezpośrednim światłem słonecznym,
- utrzymywanie budynków w odpowiednim stanie, chroniącym przed zawilgoceniem,
- zrezygnowanie z ustawiania regałów, szaf, i innych elementów wyposażenia wzdłuż ścian. Jeżeli nie można ochronić całych zbiorów starać się chronić w pierwszej kolejności zbiory archiwalne, cymelia, czy magazyny archiwalnych wzorcowych negatywów mikrofilmowych, tworząc dla nich wydzielone, klimatyzowane magazyny.

Niektóre zbiory nietypowe np. mikrofilmy, taśmy filmowe i zapisy magnetyczne wymagają specjalnych warunków przechowywania (niższej temperatury i niższej wilgotności względnej powietrza). Przechowywanie archiwalnych mikrofilmów wymaga temperatury nie wyższej niż 21°C (dla filmów barwnych 2°C), natomiast wilgotność względna powietrza nie może przekraczać 40%; dla mikrofilmów srebrowożelatynowych o podłożu estru celulozy 15—40%; dla mikrofilmów srebrowożelatynowych o podłożu poliestru 30—40%.

W razie zakażenia mikrobiologicznego zbiorów magazynowych należy wykonać ekspertyzę mykologiczną, która powinna zawierać określenie przyczyn porażenia zbiorów oraz szczegółowe zalecenia dotyczące prowadzenia prac dezynfekcyjnych.

### **III. ŚWIATŁO. OŚWIECLENIE W ZBIORACH BIBLIOTECZNYCH I ARCHIWALNYCH. SZKODLIWE SKUTKI PROMIENIOWANIA**

Jednym z ważniejszych problemów przy przechowywaniu zbiorów bibliotecznych, obok temperatury i wilgotności jest światło. Papier i skóra wystawione przez krótszy lub dłuższy czas na działanie światła dziennego albo sztucznego ulegają uszkodzeniu.

Idealną ochroną przed światłem dla zbiorów bibliotecznych byłoby przechowywanie ich w całkowitej ciemności. Takie rozwiązanie z praktycznego punktu widzenia jest trudne do osiągnięcia, a jedynie dla zbiorów najcenniejszych, a tym samym najrzadziej udostępnianych można by je zastosować.

Wszystkie białe papiery z biegiem czasu tracą pierwotną barwę. Papiery ze starych zabytkowych książek, wykonane z czystych szmat tracą barwę powoli i stopniowo. Szybko i gwałtownie zmieniają barwę z kremowej na brązową książki z drugiej poł. XIX w. i XX w. oraz gazety wykonane na papierze maszynowym zawierającym ścier i dużą ilość ligniny — 30%.

Żółknięcie papieru nie zawierającego ligniny (stare ręcznie czerpane papiery) jest spowodowane głównie działaniem ciepła. W bibliotekach i archiwach należy zwrócić uwagę na utrzymywanie możliwie niskiej temperatury (14–18°C) oraz unikania przechowywania zbiorów w pobliżu pieców centralnego ogrzewania.

## 1. Oświetlenie w zbiorach archiwalnych i bibliotecznych

Pod wpływem światła uszkodzeniu ulegają również atramenty, farby i pigmenty. Światło słoneczne powinno być całkowicie wyeliminowane. Błędne jest twierdzenie, jakoby szkodliwy wpływ na zbiory miało tylko bezpośrednie działanie promieni słonecznych, a rozproszone światło dzienne przenikające do budynku przez okna skierowane na północ nie jest szkodliwe dla papieru. Udział promieniowania ultrafioletowego najbardziej szkodliwego dla zbiorów bibliotecznych jest w promieniach słonecznych i w rozproszonym świetle dziennym zbliżone<sup>12</sup>. W ostatnich publikacjach<sup>13</sup> na temat ochrony zbiorów bibliotecznych przed szkodliwym działaniem światła uważa się, że w technice oświetleniowej można pominąć światło dzienne. Budynki biblioteki projektuje się bez okien, lub o ich ograniczonej liczbie i rozmiarach. W celu redukcji wnikania światła dziennego do wnętrza pomieszczeń biblioteki większe otwory okienne dzieli się na mniejsze, oraz umieszcza się w oknach pionowo usytuowane listwy i elementy w postaci krat. Stosuje się żaluzje na zewnątrz okna, sterowane w zależności od natężenia światła zewnętrznego. Ogranicza się dostęp światła dziennego do zbiorów przez stosowanie na oknach, w gablotach wystawowych lub bezpośrednio na obiektach:

- płyt ze szkła organicznego (polimetakrylany),
- szkła warstwowego, w którym umieszcza się folię absorbującą promieniowanie np. nadfioletowe,
- folii typu Ultraphan (folie PCW, absorbujące promienie ultrafioletowe).

Zbiory chroni się przez stosowanie światła odbitego, które jest najprostszym sposobem eliminowania promieniowania ultrafioletowego.

Należy używać do malowania sufitów farb o dużej zawartości tlenku cynkowego i tlenku tytanowego, ponieważ skierowanie źródła światła na taki sufit eliminuje w dużym stopniu promieniowanie ultrafioletowe w świetle odbitym, a wszelkie świetliki pomalować na białą.

Sztuczne światło, które oświetla zbiory musi być utrzymywane na możliwie niskim poziomie. Pomieszczenia magazynowe należy wyposażyć w wyłączniki czasowe. Świetlówki należy zaopatrzyć w filtry promieni ultrafioletowych. Na wystawach natężenie światła padającego na powierzchnię ekspozycyjnych obiektów bibliotecznych

<sup>12</sup> O. Wächter: *Restaurierung und Erhaltung von Büchern, Archivalien und Graphiken*. Wien 1982.

<sup>13</sup> B. Zyska: *Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem*. T. 3. Katowice 1994 s. 51—57; *Światło w muzeum. Optymalizacja stosowana — zapobieganie niepożądanym skutkom*. Materiały z konferencji oświetleniowej. Warszawa 1995. Maszynopis.

musi być utrzymywane na niskim poziomie. Na ogół zalecane jest oświetlenie o wartości nie większej niż 50 luksów.

Należy mierzyć natężenie oświetlenia i zawartość szkodliwych promieni ultrafioletowych w pomieszczeniach magazynowych zaopatrzonych w świetlówki, na wystawach, w gablotach z obiektami. Pomiar jest prosty za pomocą standardowego luksometru (fotometru). Każde źródło światła: świetlówki, żarówki, lampy halogenowe emitujące promienie nadfioletowe o wartości powyżej  $75 \mu\text{W}/\text{l m}$  (mikrowatów/lumen), wymagają filtrowania promieni ultrafioletowych (UV).

Stan zachowania zbiorów bibliotecznych związany jest z indywidualną wrażliwością danego materiału lub całego obiektu na światło.

Zbiory biblioteczne chroni się nie tylko przez ograniczenie natężenia oświetlenia, ale również ogranicza się czas oświetlenia. W niektórych bibliotekach i muzeach przy wypożyczaniu obiektów na wystawę dołącza się instrukcję zalecającą ochronę obiektu w czasie transportu i ekspozycji (musi być zachowana właściwa temperatura, wilgotność, ochrona przed szkodliwym działaniem światła).

## **2. Szkodliwe działanie światła**

Źródła światła, z którymi mamy do czynienia w bibliotece i na wystawach emitują promieniowanie, w skład którego wchodzi poza częścią widzialną również zakresy fal niewidzialne dla oka ludzkiego — nadfiolet (UV) i podczerwień (IR). Praktycznie każdy z wymienionych zakresów fal może działać niszcząco na zbiory wywołując efekty cieplne lub reakcje fotochemiczne. Promienie świetlne uszkadzają papier, płótno, skórę, barwniki, pigmenty. Obserwujemy niekorzystny wpływ na dokumenty, książki, grafiki, mapy, na grzbiety opraw, zwłaszcza gdy są barwne. Gazety, druki i inne gorsze gatunkowo papiery jaśnieją początkowo przy wystawieniu na działanie słońca, po czym zmieniają barwę na brązową. Ze zmianą barwy wiąże się pogorszenie własności wytrzymałościowych. Najszkodliwsze są promienie ultrafioletowe (UV). Działanie światła kumuluje się. Największe zagrożenie w bibliotekach ze względu na nagrzewanie i procesy fotochemiczne, występują od maja do sierpnia, szczególnie w godzinach okołopołudniowych. Również w dniach pogodnych w zimie, kiedy to promienie bezpośrednie słońca padają prawie prostopadle do otworów okiennych, należy szczególnie chronić pomieszczenia o ekspozycji południowo-wschodniej, południowej i południowo-zachodniej. Przy sztucznych źródłach światła zwrócić uwagę, czy nie nagrzewają one zbiorów i czy nie koncentrują zbyt intensywnie światła w jakimś miejscu.

## **3. Szkodliwe skutki promieniowania**

### **a. Działanie cieplne**

Efekt cieplny promieniowania polega na wzroście temperatury powierzchni oświetlonego obiektu ponad temperaturę otoczenia (promieniowanie podczerwone). W książkach zachodzą poważne zniszczenia w wyniku przegrzania i ciągłych zmian temperatury.

## **b. Reakcje fotochemiczne**

Reakcje fotochemiczne to procesy inicjowane przez promieniowanie nadfioletowe i widzialne (zakres fioletowo-niebieski). W wyniku promieniowania o tych zakresach zachodzą reakcje chemiczne mogące doprowadzić do nieodwracalnego zniszczenia pierwotnej struktury oświetlanego obiektu.

Bardzo szkodliwe dla zbiorów bibliotecznych jest naświetlanie ich nawet bardzo krótko, ale bardzo wysokim natężeniem oświetlenia. Takie szkodliwe zjawiska zachodzą np. podczas wykonywania zdjęć z użyciem lamp błyskowych.

Na rozmiary zniszczeń spowodowane promieniowaniem optycznym w zbiorach bibliotecznych ma wpływ:

- zakres promieniowania emitowanego przez źródło światła,
- natężenie oświetlenia (napromieniowania),
- czas, w ciągu którego światło pada na dany obiekt.

Określenie wrażliwości danej książki, rękopisu, mapy, grafiki, fotografii, etc. jest sprawą bardzo złożoną ponieważ te obiekty składają się z wielu elementów i warstw o różnej odporności na światło. Np. zależy od rodzaju pigmentów, atramentów, spoiw, warstwy malarskiej, rodzaju barwnika skóry. Dawne oprawy ze skóry, są bardziej odporne na działanie promieni słonecznych niż nowsze.

Obecnie w wielu laboratoriach na świecie prowadzi się specjalistyczne badania mające na celu jak najdokładniejsze określenia stopnia wrażliwości poszczególnych obiektów na światło. Najnowsze próby klasyfikacji obiektów według ich wrażliwości na światło dotyczą nie opisowego wyrażenia — mała, średnia czy duża wrażliwość, ale liczbowego określenia tej wrażliwości. Pozwoli to na bardziej precyzyjne ustalenie dopuszczalnych warunków ekspozycji.

W niektórych ośrodkach postuluje się ograniczenie nawet do  $10 \mu\text{W}/\text{lm}$ , np. dla szczególnie wrażliwych pigmentów. W dostępnych w handlu świetłówkach udział promieniowania nadfioletowego waha się od  $40 \mu\text{W}/\text{lm}$  do  $400 \mu\text{W}/\text{lm}$ .

Wyklucza się stosowanie żarówek ogólnego przeznaczenia i żarówek halogenowych ze względu na emisję energii cieplnej.

Całkowita dawka promieniowania jaką otrzymuje obiekt jest zależna od napromieniowania czyli od natężenia oświetlenia mierzonego w luksach i czasu jego działania. Należy te wielkości mierzyć i zapisywać.

## **IV. ZANIECZYSZCZENIA CHEMICZNE POWIETRZA ATMOSFERYCZNEGO. MOŻLIWOŚĆ OCHRONY**

Zanieczyszczenia atmosferyczne stanowią nieodłączny składnik powietrza atmosferycznego, czyli zewnętrznego. Obok temperatury, wilgotności, światła, także zanieczyszczenia atmosferyczne przenikają do magazynów biblioteki i zmieniają niekorzystnie powietrze wewnętrzne. Na stan zanieczyszczenia atmosferycznego wpływa rozwój przemysłowy kraju, rozwój miast, motoryzacji. Zanieczyszczenia gazowe powstają najczęściej w wyniku spalania paliwa i zawierają kwaśne substancje, takie jak dwutlenek siarki, tlenki azotu oraz substancje utleniające jak np. ozon. Spośród zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego najbardziej niszczący wpływ na zbiory mają:

- opad pyłu,
- tlenki azotu,
- dwutlenek siarki,
- ozon.



Zawartość zanieczyszczeń w powietrzu magazynów bibliotek przyspiesza proces naturalnego starzenia się zbiorów bibliotecznych.

Głównymi wrogami papieru, skóry i pergaminu jest dwutlenek siarki i tlenki azotu. Papier ma wyjątkową łatwość absorbowania dwutlenku siarki, który rozpuszczając się w wilgoci zawartej w papierze daje kwas siarkowy, zakwaszając papier. Intensywność zakwaszania wzrasta jeżeli w papierze znajdują się jony niektórych metali np. żelaza. Stwierdzono, że już przy 0,8% stężenia kwasu siarkowego występują objawy niszczenia papieru: staje się on żółty i kruchy, a przy wzroście zakwaszenia do 1% papier staje się łamliwy. Książki posiadające zakwaszony papier są bardzo podatne na uszkodzenia mechaniczne. Odczyn papieru jest jednym z najważniejszych parametrów decydujących o jego trwałości.

H. Bansa<sup>14</sup> za optymalny odczyn papieru uznaje pH w granicach 6—8, natomiast papiery o pH poniżej 5 powinny być neutralizowane. Większość badaczy uważa, że zahamowanie procesu destrukcji papieru spowodowanej zakwaszeniem następuje przy pH 8—8,5, tworzy się wówczas tzw. rezerwę alkaliczną, która jest zdolna neutralizować wpływ substancji kwaśnych.

Z zanieczyszczeniem powietrza związana jest sprawa coraz szybszego rozpadu skórzanych opraw książkowych i pergaminów. Rysy powstałe w miejscach styku grzbietów z blokami oprawy są najczęściej wywołane zniszczeniami natury chemicznej. Przy dalszym procesie rozpadu tkanka skóry rozpada się na czerwony i brązowy proszek. Szczególnie atakowane przez kwaśne gazy, zawarte w powietrzu atmosferycznym w magazynach, są brzegi i oprawy książek. Po kilku latach przechowywania brzegi opraw są tak słabe, że dadzą się łatwo zadrapać paznokciem. Odczyn skóry, gdy pH jest poniżej 3 świadczy, że została ona zaatakowana przez kwasy. Silnie zakwaszona skóra nie może mieć kontaktu z wodą, ponieważ pod jej wpływem nieodwracalnie ciemnieje. Zaatakowaną przez kwas skórę można rozpoznać po „pudrującym” się licu skóry, śladach rozkładu w nieoczekiwanych miejscach. Ma ona często czerwone zabarwienie. Zjawisko to jest znane jako „czerwona zgnilizna” (korozja).

Stare skóry niejednokrotnie są dobrze zachowane do dnia dzisiejszego, gdyż przypuszczalnie posiadają naturalne składniki niereagujące, które późniejsi producenci skór wymywali, aby uzyskać jednolity kolor przy wykończeniu. Konserwatorzy zabezpieczają skóry specjalnymi emulsjami i balsamami regulując jej kwasowość i zawartość wilgoci.

W pracowniach konserwatorskich zakwaszony papier w książkach, grafikach, mapach zostaje odkwaszony i zabezpieczony dodatkowo tzw. rezerwą alkaliczną, co w znacznym stopniu przedłuża czas zachowania tych obiektów.

Powietrze wprowadzone do bibliotek powinno być oczyszczane przy pomocy filtrów absorbujących szkodliwe gazy i pyły. Jest to możliwe, gdy biblioteka posiada pełną klimatyzację.

## V. PYŁY. UTRZYMYWANIE CZYSTOŚCI ZBIORÓW BIBLIOTECZNYCH

Większe cząsteczki, przenoszone drogą powietrzną, określane są jako pył. Powoduje on nie tylko mechaniczne uszkodzenia, ale i zakwaszenie papieru, bowiem w nim zawarte są gazowe zanieczyszczenia z powietrza.

---

<sup>14</sup> H. Bansa: *Alferungsbestandigkeit alter und moderner Papiere* „Maltechnik-Restaur” 1977 t. 83 s. 218—223.

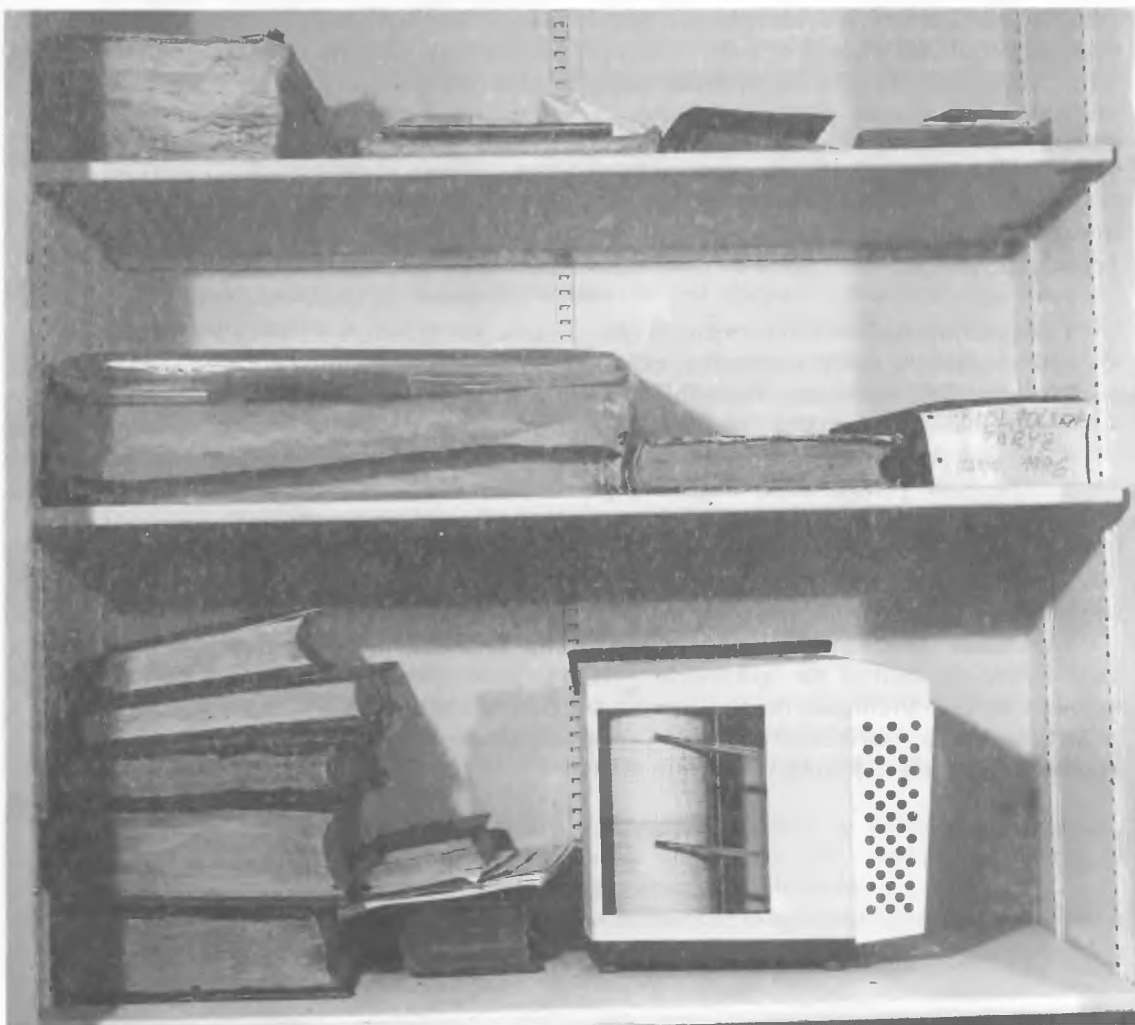
Konieczne jest utrzymywanie czystości i zapewnienie środków do usuwania zanieczyszczeń. Zwykły kurz niesie z sobą przeważnie zarodniki szkodliwych mikroorganizmów, dla których często sam staje się pożywką. Magazyny nieodkurzane mogą stać się siedliskiem owadów. Zbiory należy systematycznie oczyszczać sprzętem dobrej klasy, aby dodatkowo nie przenosić kurzu po całym pomieszczeniu. Pyły można zwalczać skutecznie przez filtrowanie powietrza zasysanego, gdy biblioteka posiada pełną klimatyzację. Zbiory również skutecznie oczyszcza się stosując dobrej klasy odkurzacze. Ostatnio na rynku polskim można zakupić bardzo dobre odkurzacze, które posiadają zbiorniki z wodą w których zatapia się zbierany kurz np. odkurzacze prod. USA „Rainbow“. W celu zapewnienia zbiorom właściwych warunków przechowywania należy opracować plan regularnego czyszczenia zbiorów, który powinien być starannie realizowany i pod kontrolą. W programie tym powinno się uwzględnić systematyczne sprawdzanie zbiorów pod kątem czystości mikrobiologicznej.

#### PODSUMOWUJĄC:

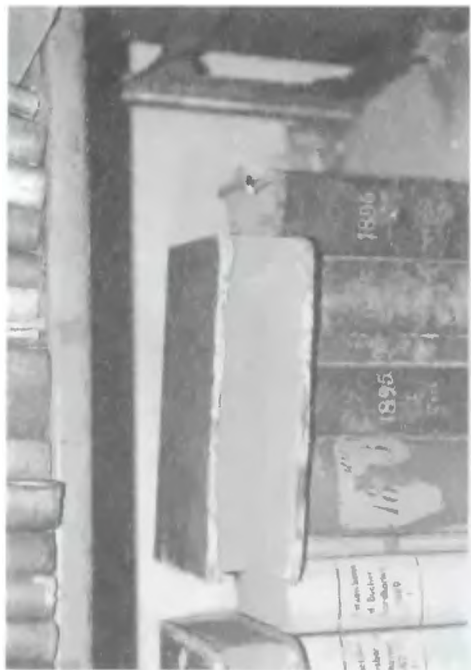
- Trwałość materiałów bibliotecznych uzależniona jest przede wszystkim od warunków i sposobów przechowywania, oraz ich użytkowania.
- Wytrzymałość wszystkich materiałów wzrasta wraz z obniżeniem temperatury.
- Wytrzymałość wszystkich materiałów wzrasta wraz z obniżeniem wilgotności względnej powietrza.
- Temperaturę i wilgotność względną powietrza należy utrzymywać na stałym poziomie.
- Trwałość materiałów zmniejsza się na skutek działania powietrza atmosferycznego.
- Trwałość materiałów zmniejsza się na skutek działania światła.
- Wielkość zniszczeń jest proporcjonalna do długości fal świetlnych.

Wszystkim tym, którzy zajmują się zbiorami bibliotecznymi niebezpieczeństwa zagrażające zbiorom są na ogół znane, jednakże poszerzenie wiedzy w tym zakresie pozwala na podejmowanie nowych rozwiązań dotyczących ochrony i ich właściwego przechowywania. Stworzenie kontrolowanego środowiska klimatycznego pozwoli zachować zbiory jak najdłużej w dobrym stanie.





Termohigrograf — urządzenie rejestrujące temperaturę i wilgotność względną powietrza. Fot. Roman Stasiuk



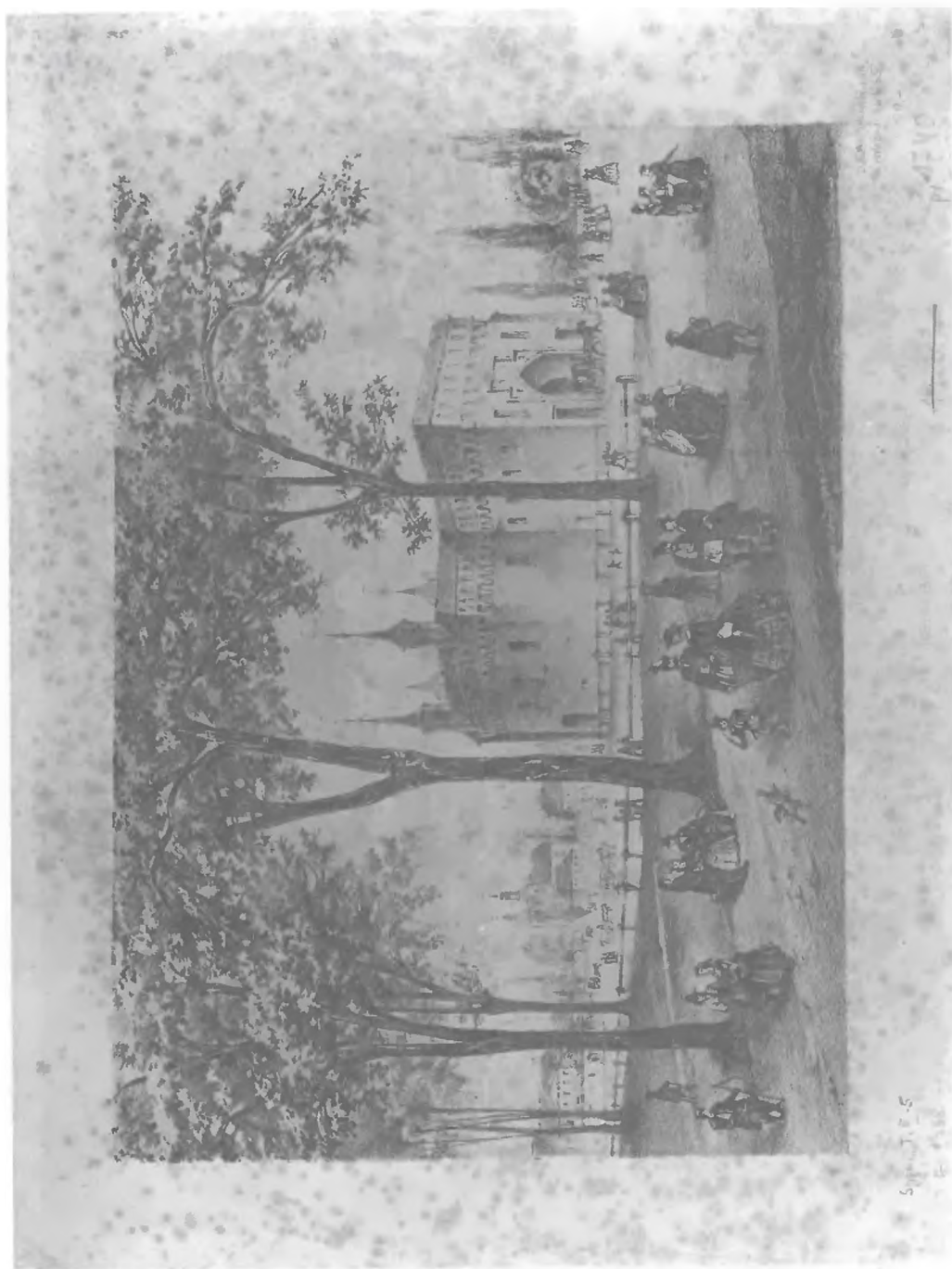
Zniszczenia mikrobiologiczne w magazynach. Fot. Krzysztof Krajewski



Skamieniały rękopis. Fot. Roman Stasiuk



Zniszczenie opraw skórzanych (plamy, przebarwienia, zadarcia)



Plamy foxingowe. Fot. Roman Stasiuk





10

2

A

63

## **ZASTOSOWANIE TECHNIK MIKROFILMOWYCH W OCHRONIE ZBIORÓW BIBLIOTECZNYCH I ARCHIWALNYCH**

Przypatrując się programowi obrad, czuję pewien niedosyt w zakresie omówienia nośników informacji, umożliwiających użytkownikom zbiorów bibliotecznych kontakt z ich zawartością — zarówno pod względem treści, jak i układu graficznego, które jednocześnie zabezpieczałyby oryginały przed ich bezpośrednim użytkowaniem. Myślę tu o wszelkiego rodzaju mikroformach i bardzo krótko pragnę ten problem przedstawić. Jak wiadomo, istnieje wiele postaci mikroform i zakresów ich zastosowań. Zagadnienie to potraktowałem szerzej w referacie na ogólnopolskiej konferencji na temat ochrony i ratowania zbiorów bibliotecznych i archiwalnych, zorganizowanej w Bibliotece Narodowej w Warszawie w dniach 25—27.01.1995 r. Jego omówienie znajdą Państwo w materiałach pokonferencyjnych przeznaczonych do publikacji (w druku). Jednak dla porządku przypomnę następujące punkty:

- w bibliotekach i archiwach najczęstsze zastosowanie mają mikrofilmy zwojowe oraz mikrofisz;
- w odróżnieniu od innych nośników informacji (np. magnetycznych), wymagających przy użytkowaniu drogiej i skomplikowanej aparatury, do odczytywania mikroform potrzebne są nieskomplikowane urządzenia (czytniki), a w skrajnych przypadkach możemy posłużyć się nawet lupą;
- jak szacuje się obecnie, żywotność nośników magnetycznych wynosi ca. 20 (przy stosowaniu odpowiednich zabezpieczeń), a mikroform minimum 50 lat (firma „Kodak“ na podstawie specjalnych badań szacuje na 1600 lat);
- oszczędności miejsca zajmowanego w stosunku do oryginału — przeszło 90%;
- łatwość przesyłania mikroform (w przypadku mikrofisz wystarczy zwykła koperta na list);
- za pomocą specjalnych urządzeń istnieje możliwość odczytania treści mikroform i przeniesienia jej na nośniki magnetyczne oraz przesyłania jej za pomocą telefaxu, zarówno w sieci wewnętrznej, jak i zewnętrznej oraz wykonywanie na zwykłym papierze powiększonych kopii mikroobrazów.

Już choćby tych kilka przykładów sygnalizuje, jak wysoce korzystne jest zastosowanie mikroform, zarówno dla użytkowników zbiorów bibliotecznych, jak i dla samych zbiorów, którym na co dzień pozwala pozostać nie naruszonymi.

Korzystając z zainteresowania władz Książnicy Cieszyńskiej i Domu Narodowego w Cieszynie, firma „ORGTECH MIKROFILM SZCZECINEK“ — chcąc przybliżyć Państwu problem korzystania z mikroform — zorganizowała, w tymże budynku, pokaz urządzeń mikrofilmowych. Zaprezentowano tam następujące urządzenia:



- czytnik typu „Mini MAP III“ firmy „MAP“ — służący do odczytywania mikrofisz formatu A6 lub  $2 \times A6$ , z możliwością zastosowania obiektów o powiększeniach  $24 \times$ ,  $32 \times$ ,  $42 \times$ ,  $48 \times$ ,  $72 \times$ . Czytnik posiada ekran-matówkę o wymiarach  $300 \times 300$  mm;
- czytnik-kopiarke typu „RP 40“ firmy „Kindermann“ do odczytywania mikrofisz A6 i wykonywania powiększonych kopii mikroobrazów na zwykłym papierze w formacie A4. Urządzenie ma możliwość zastosowania obiektywów o różnych powiększeniach tj.  $23 \times$ ,  $31,5 \times$ ,  $36 \times$ ,  $42 \times$ ,  $48 \times$ ,  $72 \times$ ;
- urządzenie typu „Mikrofilm-Scanner 100“ firmy „Canon“ — umożliwiające digitalizowanie obrazu mikroformy i odczytywanie go na ekranie urządzenia, wykonywanie kopii oglądanego obrazu na zwykłym papierze, w formacie A4 — za pomocą drukarki laserowej typu „Fileprint 300“ firmy „Canon“, zarówno z mikroobrazów pozytywowych, jak i negatywowych, w powiększeniu od  $10 \times$  do  $48 \times$ , przenoszenie odczytanego mikroobrazu na nośniki magnetyczne, przesyłanie odczytanego mikroobrazu za pomocą sieci telefaxowej wewnętrznej lub zewnętrznej. Urządzenie to, dzięki wymiennym prowadnicom mikroform, przystosowane jest zarówno do odczytywania mikrofisz, jak i mikrofilmów zwojowych;
- czytnik typu „OMNIA OL 2H“ firmy „Zeuschel“ specjalnie przeznaczony do odczytywania mikroform z czasopism. Umożliwia on na pionowym ekranie-matówce, w formacie A2, łatwe i niemęczące czytanie stron czasopism przy powiększeniach od  $15 \times$  do  $73 \times$ . Dzięki wymiennym prowadnicom przystosowany jest do wszystkich rodzajów mikroform. Prezentowany jest z automatyczną prowadnicą mikrofilmu zwojowego 35 mm.

Oczywiście istnieje wiele innych typów urządzeń mikrofilmowych, których — ze względów technicznych i organizacyjnych — nie było możliwości pokazać.

Nie chciałbym tutaj analizować zalet i możliwości zastosowania mikroform. Uważam, że temu zagadnieniu powinno się poświęcić więcej czasu, a nawet ogólnopolskie spotkanie.

Dziękując za uwagę chciałbym poinformować, że zainteresowanym techniką mikrofilmową zawsze chętnie udzieli niezbędnych porad i konsultacji przy planowaniu systemów mikrofilmowych, stosownie do potrzeb użytkownika oraz doborze odpowiedniej aparatury (tej wystawionej i innej).

Kontakt: 00-953 Warszawa, skr. poczt. 24, tel.: (022) 27-42-25

#### Postscriptum:

*W czasie trwania Sympozjum, z inicjatywy autora niniejszego referatu, wyłoniła się propozycja próby nieodpłatnego przejęcia zbędnego sprzętu mikrofilmowego i fotograficznego od Archiwum Akt Nowych w Warszawie. W dniu 18.10.1995 r. sprawa została sfinalizowana.*

*Książnica Cieszyńska otrzymała od Archiwum Akt Nowych nieodpłatnie: kamerę mikrofilmową na film perforowany 35 mm (kamera typu „DA IV“ firmy „Carl Zeiss Jena“), zestaw „Pentakta“ firmy „Pentacoon“ — składający się z kamery „A 110“ do mikrofisz, wywoływaczkę „E 120“ i „E 100“ do obróbki fotochemicznej mikrofisz, kopiarke „K 100“ i „K 110“ do kopii srebrnych mikrofisz, kopiarke — zestaw „DDB 1“ i „DDE 1“ do kopii diazo do mikrofisz, 2 czytniko-kopiarke „R 120“ mikrofisz, 2 czytniki „DL 2“ firmy „Carl Zeiss Jena“ do mikrofilmów zwojowych i mikrofisz, statyw do reprodukcji firmy „Ihagee“, powiększalnik „Krokus“, minutnik firmy „Inco“, zegar wyłącznikowy firmy „Hirsch“, obcinarkę do papierów fotograficznych, maskownice do powiększalnika, kuwety oraz przeterminowane materiały mikrogra-*

ficzne (przeznaczone na rozruch urządzeń i próby przy szkoleniu) oraz inne drobne elementy wyposażenia.

Tym samym Książnica Cieszyńska będzie mogła (uważam, że w pierwszym rzędzie) rozpocząć mikrofilmowanie zbiorów na filmie zwojowym 35 mm, przy zorganizowaniu we współpracy z innymi pracownikami obróbki fotochemicznej mikrofilmów zwojowych, do czasu uzyskania własnej wywoływaczki, przystosowanej do tych zadań. To samo dotyczy kopiowania mikrofilmu zwojowego.

## **PROGRAM OPRACOWANIA ZBIORÓW KSIĄŻNICY CIESZYŃSKIEJ**

### **I. CHARAKTERYSTYKA ZBIORÓW**

Aczkolwiek Książnica Cieszyńska należy do najmłodszych bibliotek w Polsce, utworzona została bowiem 1 stycznia 1994 r., jej zbiory mają długą i bogatą historię. W ich skład wchodzi kilka kolekcji książkowych, które powstały lub były przechowywane na terenie Cieszyna w okresie ostatnich ponad 200 lat. Najstarszą i najcenniejszą z nich jest biblioteka księdza Leopolda Jana Szersznika (1747–1814), cieszyńskiego uczonego, pedagoga, działacza komunalnego i kolekcjonera. Stworzona na przełomie XVIII i XIX w., stała się pierwszą publiczną biblioteką na terenie Śląska pozostającą pod władzą austriacką. O jej znaczeniu decyduje zarówno zawartość, reprezentatywna dla wszystkich ówczesnych dziedzin wiedzy, jak i zachowany do dzisiaj XVIII-wieczny układ wewnętrzny i wystrój, na który składa się kilkadziesiąt okazałych, wykonanych w stylu klasycystycznym regałów z drewna dębowego. Olbrzymią wartość ma także księgozbiór Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812-1887). Kolekcja ta, będąca warsztatem pracy pisarza, odzwierciedla jego wszechstronne zainteresowania naukowe i społeczne, szerokie kontakty w polskich i europejskich sferach literackich i naukowych, a przede wszystkim — pasję bibliofilską. Zawiera bowiem wiele, dobieranych z prawdziwym zapałem, książek cennych i rzadkich. Duże znaczenie ma również biblioteka Czytelni Ludowej (1847/1861 — 1922), jednej z pierwszych w Cieszynie polskich organizacji kulturalno-oświatowych. Stworzona głównie z darów — napływających z całego obszaru dawnej Rzeczypospolitej — od wydawców, księgarzy, bibliofilów i pisarzy, obejmuje wiele pomnikowych wręcz zabytków polskiej kultury piśmienniczej. Ścisłe z dziejami cieszyńskiej kultury związane są z kolei księgozbiory Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (1901-1939) oraz dawnego Stadt Museum — późniejszego Muzeum Miejskiego (1901-1960). Oba zespoły obejmują książki ofiarowane przez mieszkańców regionu, często przechowywane w ich rodzinach od wielu pokoleń, a także szczątki nie istniejących już bibliotek instytucjonalnych, głównie niemieckich. Wszystkie kolekcje wchodzące w skład Książnicy Cieszyńskiej liczą ogółem ponad 120 000 woluminów dzieł drukowanych, w tym ok. 17 000 starodruków (46 inkunabułów), oraz ok. 17 000 jednostek ewidencyjnych rękopisów, wśród których najstarsze pochodzą z XII i XIV w.

Zbiory te, odzwierciedlając bogactwo i otwartość dawnej kultury Śląska Cieszyńskiego, współtworzonej przez kilka zamieszkujących ten obszar grup narodowych i wyznaniowych, stanowią jeden z najważniejszych składników kulturowego dziedzictwa regionu. Jednocześnie ich rzeczywista wartość dalece wykracza poza skalę regionalną. Obecność licznych piśmienniczych, drukarskich i proveniencyjnych cyme-

liów, pochodzących z terenu całej niemal Europy, sprawia bowiem, że są one ważnym zabytkiem dziedzictwa ogólnoeuropejskiego, chociaż największe znaczenie posiadają bez wątpienia dla polskiej, czeskiej i niemieckiej kultury piśmienniczej.

## **II. WARUNKI DZIAŁANIA**

Niestety, powojenne zaniedbania, a także częste zmiany statusu organizacyjnego zabytkowych kolekcji bibliotecznych (do 1960 r. były one własnością Muzeum w Cieszynie, następnie Biblioteki Śląskiej w Katowicach i od 1988 r. — Biblioteki Miejskiej w Cieszynie, funkcjonując w strukturach dwóch ostatnich placówek jako Oddział Zabytkowy) doprowadziły do znacznego pogorszenia stanu zachowania historycznych zbiorów i spowodowały, że znalazły się one poza normalnym obiegiem naukowym. Przyczynił się do tego również stan opracowania większości z nich. Katalogi poszczególnych kolekcji sporządzone zostały w sposób niekonsekwentny, są niekompletne i zawierają liczne błędy. Część zbiorów, w tym 2 000 starych druków, nie jest opracowana w ogóle. Książnica znajduje się przy tym w niezwykle trudnej sytuacji lokalowej. Jej zbiory przechowywane są w pięciu magazynach zastępczych, a przeprowadzka do nowej siedziby nastąpi — według optymistycznych prognoz — dopiero ok. 2000 r.

Taka sytuacja w sposób oczywisty zdeterminowała wybór strategicznych kierunków działania nowo powołanej placówki. Pierwszym z nich jest ochrona i konserwacja posiadanych zbiorów. W tej dziedzinie odnotowano już pewne sukcesy, do których należy m. in. powołanie własnej, nowoczesnie wyposażonej pracowni konserwatorskiej. Drugi kierunek działania to pełne opracowanie całości zbiorów, niezbędne do ich udostępnienia. Z tym zadaniem ściśle związana jest także działalność dokumentacyjna, zmierzająca do zbudowania w Książnicy nowoczesnego warsztatu informacyjnego dla regionalnego środowiska naukowego.

## **III. KONCEPCJA OPRACOWANIA ZBIORÓW**

Ze względu na wielkość, historyczny charakter oraz formalne zróżnicowanie zbiorów należących do Książnicy Cieszyńskiej, program ich opracowania jest przedsięwzięciem bardzo skomplikowanym, wymagającym w trakcie realizacji dużej dyscypliny i konsekwencji. Wszelkie improwizacje łatwo tu mogą doprowadzić do całkowitego chaosu. Z tego też względu, jeszcze przed formalnym otwarciem Książnicy, przygotowana została szczegółowa koncepcja opracowania jej zasobów bibliotecznych. Koncepcja ta zawiera projekt docelowej struktury zbiorów, reguły ich ewidencjonowania i opracowywania, zasady budowy aparatu wyszukiwawczego oraz harmonogram prac. Przygotowując ową koncepcję, opierano się na następujących założeniach:

1. Przyszła struktura zbiorów oraz ich aparat wyszukiwawczy powinny tworzyć optymalne warunki do wykorzystania zasobów Książnicy jako bazy do badań bibliologicznych oraz regionalnych. Jednocześnie struktura ta powinna zapewniać możliwie najlepsze warunki ochrony i bezpieczeństwa zbiorów.

2. Zasady opracowywania poszczególnych rodzajów zbiorów należy w maksymalnym stopniu ujednolicić, tak, aby zakres i typ informacji ujmowanych w opisach poszczególnych materiałów bibliotecznych był do siebie zbliżony, niezależnie od formy opisywanego materiału i jego ułożenia w strukturze całego zasobu.

3. Zbiory Książnicy muszą być dostępne dla czytelników przez cały okres ich opracowywania i dlatego proces ten powinien przebiegać stopniowo.

Zgodnie z powyższymi założeniami, zaaprobowanymi w maju 1994 r. przez Radę Programową Książnicy Cieszyńskiej, zrezygnowano z utrzymywania dotychczasowego podziału zbiorów na zespoły proveniencyjne i zdecydowano się na rozbić całości zasobu na zespoły formalne, ułatwiające przechowywanie zbiorów i zapewniające lepsze warunki ich ochrony. Tworzone są następujące zespoły: a) stare druki — książki i czasopisma wydane do 1800 r.; b) książki dawne — wydawnictwa zwarte wydane w latach 1801-1950; c) książki nowe — wydane od 1951 r.; d) czasopisma — wydane od 1801 r.; e) rękopisy; f) dokumenty życia społecznego; g) ikonografia; h) kartografia; i) mikrofilmy. Zasada podziału zbiorów pod względem formalnym nie dotyczy księgozbioru L. J. Szersznika, który ze względu na swój specyficzny charakter i wystrój zachowany zostanie w dawnym kształcie jako swego rodzaju muzeum książek, chociaż równocześnie odnoszące się do niego opisy katalogowe zostaną włączone do ogólnych katalogów starych druków, książek wydanych po 1800 r., czasopism etc.

W powyższej koncepcji opracowania zbiorów Książnicy przewidziano utworzenie następujących katalogów i kartotek manualnych: a) katalog alfabetyczny starych druków; b) katalog alfabetyczny książek (wydanych od 1801 r.); c) katalog przedmiotowy książek (wydanych od 1801 r.); d) katalog alfabetyczny czasopism; e) kartoteka akcesyjna rękopisów uzupełniona indeksami: osobowym, geograficznym, rzeczowym; f) katalog dokumentów życia społecznego ułożony w kolejności sygnatur (odpowiadających poszczególnym działom tematycznym), uzupełniony indeksami: osobowym, geograficznym, haseł korporatywnych, rzeczowym; g) katalog alfabetyczny ikonografii (układ autorski wg nazw artystów i autorów wzoru); h) katalog przedmiotowy ikonografii z podziałem na poszczególne kategorie formalne; i) katalog przedmiotowy kartografii, uzupełniony indeksem osobowym; j) katalog alfabetyczny muzykaliów pochodzących z wszystkich zespołów oraz — docelowo — katalog rzeczowy (zależny od zasobu muzykaliów Książnicy); k) katalog alfabetyczny mikrofilmów uzupełniony indeksami: osobowym, geograficznym, rzeczowym; l) katalog alfabetyczny księgozbioru podręcznego. Ponadto tworzone są następujące kartoteki obejmujące całość lub większe partie zbiorów: ł) kartoteka proveniencji — dla wszystkich zespołów (opisy na kartach zawierają nazwy właścicieli w kolejności chronologicznej oraz zapisy odnoszące się do rodzaju i treści oznaczeń proveniencyjnych, a także skrócony opis bibliograficzny i sygnaturę; w formie skróconej uwagi dotyczące proveniencji, a zawierające nazwę właściciela i informację o rodzaju oznaczenia proveniencyjnego umieszczane są również na kartach w katalogach alfabetycznych); m) kartoteka ekslibrisów — obejmuje całość zbiorów; n) kartoteka superekslibrisów — jw.; o) kartoteka opraw wyjątkowych — jw.; p) kartoteka konkordancji sygnatur — jw.; r) kartoteka miejsc druku — obejmuje wszystkie stare druki oraz publikacje z innych zespołów wydane na terenie Śląska Cieszyńskiego; s) kartoteka drukarzy i wydawców — jw.

Koncepcja prowadzenia ujednoliconych kartotek obejmujących całość względnie znaczną część zbiorów ma na celu stworzenie czytelnikom możliwości przeszukiwania całości zasobu przy użyciu tych samych kluczy wyszukiwawczych, tak, aby materiały różne pod względem formalnym, ale stanowiące pewne całości proveniencyjne, edytorskie, tematyczne etc., można było łatwo odnaleźć niezależnie od ich fizycznego umiejscowienia w strukturze całości zbiorów. Jednocześnie rodzaj tworzonych katalo-



gów i kartotek ma zapewnić warunki do wykorzystywania zasobów Książnicy głównie jako bazy źródłowej i warsztatu do badań bibliologicznych oraz regionalnych.

Ze względu na częste reorganizacje, którym w przeszłości poddawane były zbiory Książnicy, szczególny nacisk w programie ich opracowania położono na utrzymywanie dyscypliny przy prowadzeniu kartotek konkordancji sygnatur oraz kwestię zachowania dla czytelników dostępu do wszystkich zbiorów przez cały okres realizacji programu. Opracowanie rozpoczęto zatem od materiałów nie zewidencjonowanych i nie skatalogowanych, a dopiero w dalszej perspektywie objęte nim zostaną poszczególne kolekcje historyczne wyposażone w dawne katalogi czy kartoteki, przy czym o kolejności przeopracowywania decydować będzie ich znaczenie dla badań bibliologicznych i regionalnych. Założono również, że nie należy jednocześnie ewidencjonować i opracowywać materiałów pochodzących z różnych kolekcji, poza przypadkami, gdy jest to wymagane ze względu na konieczność scalania tytułów czasopism. To ostatnie założenie musieliśmy jednak nieco zliberalizować z uwagi na potrzebę bieżącego opracowywania materiałów wykorzystywanych w celach ekspozycyjnych czy kierowanych do konserwacji. W trakcie wykonywania wszystkich prac przestrzegana jest zasada, że okres wyłączenia poszczególnych dokumentów z obiegu bibliotecznego nie może być dłuższy, niż wymaga tego konieczność ich opracowania.

#### **IV. KOMPUTERYZACJA PROCESU OPRACOWANIA ZBIORÓW**

W czasie przygotowań do realizacji programu opracowania zbiorów nie dysponowano jeszcze sprzętem komputerowym i jakkolwiek zakładano, iż w przyszłości większość prac i usług bibliecznych Książnicy zostanie zautomatyzowana, kwestię tę odkładano na czas późniejszy. Powodem były nie tylko względy finansowe, ale również świadomość, iż trudno będzie znaleźć oprogramowanie spełniające wymagania związane z realizacją przedstawionego programu opracowania zbiorów. Sytuacja ta uległa zmianie w maju 1994 r., dzięki porozumieniu zawartemu z Zarządem Głównym Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, a dotyczącemu wspólnego prowadzenia Centrum Wiedzy o Regionie, ośrodka dokumentacyjno-informacyjnego, założonego przez Macierz już w 1983 r. Na mocy owego porozumienia Książnica Cieszyńska otrzymała do dyspozycji zakupiony przez ZG MZC z dotacji Funduszu EWG — PHARE sprzęt komputerowy, obejmujący komputer klasy IBM 486DX/33 MHz, 4 MB RAM, HDD 360 MB, czytnik CD-ROM oraz monitor kolorowy i drukarkę laserową. Ze swej strony Biblioteka zobowiązała się do wdrożenia i zaadaptowania programu komputerowego, który — z jednej strony — umożliwiłby opracowanie zbiorów należących zarówno do Książnicy, jak i do Macierzy, z drugiej zaś — pozwolił na prowadzenie działalności dokumentacyjnej i informacyjnej z zakresu wiedzy o regionie cieszyńskim. Z uwagi na ograniczone możliwości finansowe i konieczność szybkiego wydatkowania subwencji, postanowiono dla wspólnego już Centrum Wiedzy o Regionie zakupić pakiet MAK. Była to więc decyzja podjęta pod wpływem okoliczności w pewnej mierze niezależnych od Książnicy i w związku z tym nie poprzedzona głębszymi analizami, a mimo to, jak miało się wkrótce okazać, trafna, przynajmniej na obecnym etapie rozwoju naszej Biblioteki.

Komputerowe opracowanie rozpoczęto latem 1994 r. od wprowadzania opisów tych kategorii zbiorów, których katalogowanie było możliwe przy użyciu standardowego formatu programu MAK (książek XIX i XX-wiecznych oraz map). Jednak już przy

komputerowym katalogowaniu tych materiałów okazało się, że z uwagi na specyfikę zbiorów Książnicy oraz przedstawione wyżej zasady opracowania format ten nie w pełni odpowiada naszym potrzebom (np. ze względu na prowadzenie kartotek miejsc wydania oraz drukarzy i wydawców konieczne było dodanie pola na wpisywanie nazw własnych w formie ujednoliconej; format nie uwzględniał opisu proveniencji, dawnych sygnatur itp.). Dzięki wielkiej zalecie MAK-a, jaką jest łatwość dokonywania modyfikacji, wprowadzono stopniowo zmiany niezbędne do skorelowania formatu opisu książek nowych i kartografii z zasadami opracowania zbiorów Książnicy.

Powodzenie pierwszych prób modyfikowania standardowego formatu MAK-a ośmieliło nas do podjęcia działań mających na celu przystosowanie go do katalogowania także innych kategorii zbiorów. Przy opracowaniu formatu opisu czasopism wzorowaliśmy się na zasadach ISBD(S) oraz formacie opisu wydawnictw ciągłych stosowanym przez Bibliotekę Narodową w *Bibliografii Wydawnictw Ciągłych Nowych, Zawieszonych i Zmieniających Tytuł*. Przy tworzeniu formatu opisu starych druków oparliśmy się na projekcie polskiej normy opisu bibliograficznego oraz na konsultacjach z Biblioteką Narodową, stosującą już oprogramowanie MAK do katalogowania starych druków. Podstawę projektu formatu opisu materiałów rękopiśmiennych stanowiły *Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach i zbiorach polskich* B. Horodyskiego i H. Więckowskiej. Już podczas wdrażania opracowanego w Książnicy formatu uzyskaliśmy możliwość zapoznania się z opracowanym w Bibliotece Narodowej projektem opisu rękopisów w formacie USMARC. Ze względu na niewielką liczbę wprowadzonych dotąd eksperymentalnie opisów materiałów rękopiśmiennych kwestia wyboru stosowanego przez Książnicę formatu nie jest jeszcze zamknięta. Wydaje się jednak, że zarówno ze względu na fakt, iż projekt Biblioteki Narodowej nie stanowi jeszcze wersji ostatecznej i nie jest wyposażony w procedury umożliwiające drukowanie kart, jak również z uwagi na przyjętą zasadę korelacji wszystkich stosowanych w Książnicy formatów korzystniejsze byłoby pozostanie przy dotąd stosowanym formacie (uwzględniającym w zasadzie te same elementy opisu) i uzupełnianie go o rozwiązania metodologiczne wypracowane przez zespół zajmujący się formatem USMARC. Kwestię pełnego zastosowania tego formatu do opracowania rękopisów pozostawiono by do czasu przyjęcia w tej mierze generalnych rozwiązań czyli wykorzystania w Książnicy formatu USMARC do opracowania wszystkich kategorii zbiorów. W drodze konsultacji z Działem Zbiorów Specjalnych Biblioteki Narodowej powstał w Książnicy projekt formatu opisu ikonografii. Wreszcie, w oparciu o istniejące piśmiennictwo na temat opracowania dokumentów życia społecznego i mikrofilmów powstały formaty opisu tych kategorii zbiorów, przystosowane do potrzeb Książnicy.

Oprócz baz danych odpowiadających dostępnym dla czytelników katalogom kartkowym, utworzyliśmy bazy do wewnętrznego użytku Biblioteki, a mianowicie: zawierającą kilkaset opisów bazę druków zbędnych oraz tzw. bazę dezyderatów, do której wprowadzamy dane o wydawnictwach regionalnych nieosiągalnych w zbiorach Książnicy.

Tworząc poszczególne formaty dla tak różnych kategorii zbiorów, kierowaliśmy się wspólnymi dla wszystkich zasadami:

1. Wszelkie modyfikacje przeprowadzono z uwzględnieniem przedstawionych wyżej zasad opracowania zbiorów — istniejące bazy odpowiadają katalogom kartkowym, a indeksy — prowadzonym kartotekom.

2. Szczególną wagę przyłożono do opracowania piśmiennictwa regionalnego — wszystkie bazy przeszukiwać można według indeksów instytucji i osób związanych z regionem (twórców, wydawców, drukarzy, właścicieli bibliotek etc.).



3. Przy wprowadzaniu modyfikacji kierowano się zasadą zachowania analogii formatów opisu; poszczególne pola i podpola są, w miarę możliwości, maksymalnie wykorzystywane dla wszystkich kategorii zbiorów.

4. Struktura wszystkich baz jest identyczna — zawiera pola stosowane do opisu wszystkich kategorii zbiorów, przy czym w maskach do wprowadzania w poszczególnych bazach wyświetlane są tylko pola używane dla danych kategorii zbiorów. Rozwiązanie to przynosi znaczne korzyści praktyczne — umożliwia np. gromadzenie w jednej bazie opisów różnych formalnych kategorii zbiorów (co wykorzystujemy w bazie dezyderatów), jak również wydruk kart z wszystkich baz za pomocą tych samych procedur drukujących.

Odrębnym modulem, obsługującym wszystkie wymienione bazy katalogowe, jest słownik języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej, który został scalony z tworzoną przez nas bazą haseł wzorcowych, zawierającą nazwy własne związane ze Śląskiem Cieszyńskim. Każdy z katalogujących dopisuje do niej napotkane w trakcie opracowania geograficzne, osobowe i korporatywne nazwy własne związane z regionem wraz z krótkim opisem i zaznaczeniem źródła, z którego zaczerpnięte zostały wiadomości. Słownik pozwala więc na ujednolicenie form nazw własnych we wszystkich bazach katalogowych, jest również tekstową bazą zawierającą informacje o regionie, możliwe do przeszukiwania zarówno według nazw osób, instytucji i imprez, jak i nazw miejscowości, z którymi łączy się ich działalność, a także rodzaju działalności.

Stworzenie w oparciu o słownik haseł przedmiotowych BN skorelowanej z bazami katalogowymi komputerowej kartoteki regionalnej jest pierwszym krokiem na drodze wiodącej zarówno do realizacji głównych założeń Centrum Wiedzy o Regionie, jak i wypełnienia statutowego obowiązku Książnicy związanej z prowadzeniem działalności dokumentacyjnej i informacyjnej z zakresu cieszyńskiej kultury piśmienniczej. Dalszym krokiem na tej drodze będzie stworzenie w MAK-u jeszcze jednego modułu, a mianowicie bazy bibliograficznej, która pozwoli na przygotowanie różnego rodzaju bibliografii regionalnych, ujmujących zarówno wydawnictwa zwarte, jak i artykuły z czasopism czy wydawnictw zbiorowych. Docelowo więc w naszym MAK-u powinny funkcjonować trzy skorelowane z sobą moduły: katalogowy, słownikowy (zawierający język haseł przedmiotowych BN, hasła wzorcowe oraz kartotekę regionalną) i bibliograficzny.

Wprowadzenie do MAK-a wszystkich niezbędnych zmian i modyfikacji było procesem niezwykle czasochłonnym. Złożyły się na to zarówno przyczyny obiektywne, do których zaliczyć należy dosyć skomplikowaną i długotrwałą procedurę obsługi systemu, jak i subiektywne, w tym przede wszystkim konieczność zdobycia przez pracowników Książnicy Cieszyńskiej umiejętności obsługi systemu, a także potrzebę bieżącego weryfikowania wprowadzanych zmian. Z powyższych względów proces modyfikacji odbywał się na zasadzie „prób i błędów”. Jak się zresztą spodziewamy — również w przyszłości, w miarę zdobywania nowych doświadczeń, nieuniknione może okazać się wprowadzanie dodatkowych korekt w opracowanych przez nas formatach opisu.

Jakkolwiek program MAK należy do tzw. systemów otwartych i jako taki stwarza użytkownikowi możliwość modyfikacji podstawowych funkcji, niektóre podjęte przez nas działania napotkały na poważne ograniczenia. Szczególnie wiele trudności związanych jest z następującymi kwestiami:

1. MAK nie jest systemem zintegrowanym, co poza utrudnieniami przy korelowaniu różnych baz (np. w oferowanym formacie katalogowania oraz w słowniku języka

hasel przedmiotowych BN pola o jednakowych etykietach mają inną strukturę i używane są do innych celów; wymogło to konieczność zmodyfikowania bazy słownikowej, aby możliwe stało się jej „podwieszenie” (do baz katalogowych) powoduje, iż stworzone przez nas „moduły” są w pewnym sensie rozwiązaniem połowicznym, które na pewno nie zadowoli użytkowników przyzwyczajonych do korzystania ze zintegrowanych systemów, umożliwiających łatwe przemieszczanie się pomiędzy różnego rodzaju bazami i wykorzystywanie raz wprowadzonych danych w wielu modułach.

2. Rysująca się już przed bibliotekami stosującymi MAK-a konieczność przejścia na standard wymiany danych USMARC może okazać się szczególnie trudna do zrealizowania przez Książnicę, która w znacznym stopniu zmodyfikowała format opisu stanowiący integralną część pakietu MAK.

3. Poważnym problemem dla Książnicy, dysponującej publikacjami w wielu językach jest fakt, że MAK nie stwarza możliwości wyświetlenia na monitorze części obcych znaków diakrytycznych (szczególnie dotkliwie odczuwamy brak podstawowych znaków czeskich).

Do istotnych osiągnięć zaliczyć możemy fakt, że dzięki życzliwej pomocy Działu Przetwarzania Danych Biblioteki Narodowej opracowane zostały procedury drukowania, umożliwiające wydruk wszelkich rodzajów kart do założonych przez Książnicę katalogów i kartotek. Nie dotyczy to zespołu dokumentów życia społecznego, w którego przypadku olbrzymia ilość danych podlegających indeksowaniu skłoniła nas do prowadzenia katalogu wyłącznie w bazie MAK i odstąpienia od tworzenia katalogu i indeksów w formie manualnej. Podobne rozwiązanie przyjęto też w odniesieniu do kartoteki konkordancji sygnatur. Jednakże w obu przypadkach, w razie potrzeby, istnieje możliwość wydrukowania stosownych kart.

Jesteśmy świadomi, że adaptując MAK-a do tak wielu zastosowań, nie ustrześliśmy się błędów. Zdajemy sobie sprawę, że przyjęte przez nas rozwiązania znajdują uzasadnienie tylko w wymiarze lokalnym i mają charakter tymczasowy. Szczególnie boleśnie doświadczymy tego zapewne, gdy zaistnieje możliwość komunikowania się z ośrodkami bibliotecznymi dysponującymi innym oprogramowaniem bądź stosującymi format USMARC. Najtrudniejszy zaś będzie najprawdopodobniej moment, gdy konieczne stanie się przejście na inny system komputerowy.

Biorąc pod uwagę powyższe wątpliwości, spodziewamy się, że nasze poczynania wzbudzić mogą wiele zastrzeżeń, zwłaszcza ze strony dużych ośrodków, gdzie od kilku już lat trwają prace nad wdrożeniem systemów zintegrowanych, przygotowaniem polskich wersji formatów USMARC i opracowaniem kartotek hasel wzorcowych. Mimo to jednak, jesteśmy przekonani, że — w ogólnym bilansie — przyjęty przez nas kierunek działań jest słuszny. Wydaje się, iż przy alternatywie: podjąć próby wykorzystania MAK-a do opracowania zbiorów Książnicy czy też proces ten realizować wyłącznie w sposób tradycyjny, czekając, aż na rynku pojawi się względnie tani, zintegrowany system komputerowy odpowiadający zarówno międzynarodowym standardom, jak i naszym potrzebom, przyjęcie pierwszego wariantu jest rozwiązaniem o wiele bardziej racjonalnym, tak pod względem ekonomicznym, jak i organizacyjnym. Opracowując bowiem zbiory przy użyciu MAK-a, uzyskujemy ten sam efekt, co w przypadku działań tradycyjnych, czyli zespół manualnych kartotek i katalogów, a ponadto oddajemy do rąk użytkownika sprawniejsze narzędzie wyszukiwawcze w postaci zautomatyzowanych baz danych, nie mówiąc już o tym, że cały proces opracowania zbiorów ulega uproszczeniu i przyspieszeniu, bo nie istnieje konieczność wielokrotnego maszynowego przepisywania tych samych danych na karty. Jeśli zaś

w przyszłości okaże się, że dane wprowadzone do MAK-a można będzie w całości wyeksportować do systemu zintegrowanego, który — miejmy nadzieję — zostanie zainstalowany w nowej siedzibie Książnicy — uzyskamy tylko dodatkową, „ponadplanową“ niejako korzyść.

## **V. STAN ZAAWANSOWANIA PRAC I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ**

Lata 1994—1995 z konieczności były dla nas okresem testowania MAK-a i wprowadzania wielu koniecznych modyfikacji. Ponieważ dysponowaliśmy tylko jednym komputerem, pozostajemy we wstępnej fazie komputerowego opracowania. Do baz zautomatyzowanych wprowadzane są opisy nabytków z wszystkich zespołów oraz — w stosunkowo niewielkiej ilości — materiałów ze starego zasobu. Ograniczenia sprzętowe powodują, że ponad tysiąc opisów katalogowych przygotowanych do wprowadzenia pozostaje nadal na fiszkach. Mamy jednak nadzieję, że zakup trzech dodatkowych komputerów, do którego się obecnie przygotowujemy, pozwoli na zwiększenie tempa prac. Niestety, rozmieszczenie pracowni bibliotecznych Książnicy Cieszyńskiej aż w trzech punktach miasta nie pozwala nam na razie na stworzenie sieci. Zmuszeni będziemy korzystać więc jedynie z „sieci dyskietkowej“, co oczywiście nastręczy wiele problemów i wymagać będzie żelaznej dyscypliny przy korygowaniu i kopiowaniu nowych opisów.

Ze szczególnie wieloma trudnościami spotkamy się prawdopodobnie przy prowadzeniu regionalnej kartoteki tekstowej, w tym przypadku bowiem jednoczesne uzupełnianie czy weryfikowanie tych samych opisów na kilku stanowiskach komputerowych byłoby w praktyce równoznaczne z zablokowaniem sobie możliwości scalenia kartoteki. Zakładamy więc, że baza słownikowa będzie uzupełniana i korygowana tylko na jednym wyznaczonym komputerze, a z niego kopiowana do innych. Kwestia tworzenia regionalnej bazy danych (hasła wzorcowe oraz tekstowe kartoteki osobowe i korporatywne), stanowiąca niewątpliwie najciekawszy element realizowanego przez nas programu, jest równocześnie najtrudniejsza. Tempo tworzenia owej bazy, jak również treść wprowadzanych do niej danych są bowiem bezpośrednio zależne od tempa opracowania zbiorów oraz ich zawartości merytorycznej. Sposobem pozwalającym na przyspieszenie prac oraz zapewnienie możliwości bieżącego weryfikowania, uzupełniania i systematyzowania jej zawartości byłoby zwiększenie stanu zatrudnienia i wyodrębnienie osobnej komórki, która zajmowałaby się tymi działaniami. Niestety, w obecnej sytuacji finansowej nie możemy sobie na to pozwolić. Możliwe jest i inne rozwiązanie, a mianowicie podjęcie w tej dziedzinie współpracy z pozostałymi regionalnymi ośrodkami bibliotecznymi, co stanowiłoby zresztą bezpośrednie nawiązanie do idei Centrum Wiedzy o Regionie. Współpraca ta mogłaby się koncentrować nie tylko na tworzeniu tekstowej kartoteki regionalnej, ale także bibliografii regionalnych oraz centralnego katalogu cieszyńskich zbiorów historycznych. Ta ostatnia kwestia jest szczególnie ważna, ponieważ na terenie samego Cieszyna znajdują się obok Książnicy cztery inne biblioteki zabytkowe. Niewątpliwą korzyścią, jaka mogłaby z takiej kooperacji wynikać, byłyby nie tylko większe możliwości spełnienia kryterium kompletności baz tekstowych czy bibliograficznych, ale także udogodnienia dla czytelników, mających możliwość w swojej bibliotece przeglądać katalogi innych ośrodków, oraz ewidentne oszczędności czasu pracy bibliotekarzy, którzy mogliby wzajemnie wykorzystywać swoje opisy.

Wstępne rozmowy dotyczące nawiązania współpracy zostały już podjęte, m. in. z biblioteką Tschammera, Biblioteką Miejską, w której także wykorzystywany jest pakiet MAK, a także z Polskim Związkiem Kulturalno-Oświatowym w Republice Czeskiej, dysponującym cennym zbiorem piśmiennictwa zaolziańskiego. Niestety, nasze propozycje nie spotykają się jak dotąd ze zbyt dużym zainteresowaniem. Przeszkodą są tu prawdopodobnie względy finansowe (konieczność zakupienia sprzętu komputerowego i pakietu MAK) oraz organizacyjne, a przede wszystkim braki kadrowe. Względy te powodują, iż z coraz większym sceptycyzmem zapatrujemy się na możliwość stworzenia — wzorem Federacji Bibliotek Kościelnych — cieszyńskiej sieci MAK-a, o której marzyliśmy jeszcze na początku bieżącego roku.

\*  
\*      \*

*W celu praktycznego zobrazowania wykorzystania programu MAK do opracowania zbiorów Książnicy Cieszyńskiej, w drugim dniu seminarium zaprezentowano jego uczestnikom bazy danych, omawiając rodzaj i zakres wprowadzanych informacji oraz prezentując indeksy. Pytania dotyczyły szczegółowych kwestii związanych z komputerowym opracowaniem poszczególnych kategorii zbiorów specjalnych, szczególnie starych druków, ikonografii i dokumentów życia społecznego. Duże zainteresowanie wzbudziły zaprezentowane podczas pokazu wydruki kart do wszystkich prowadzonych przez Książnicę katalogów i kartotek.*

## **PROGRAM OCHRONY I KONSERWACJI ZBIORÓW KSIĄŻNICY CIESZYŃSKIEJ**

### **I. WPROWADZENIE**

W skład Książnicy Cieszyńskiej wchodzi kilka integralnych księgozbiorów historycznych, składających się na ogólną liczbę ponad 120 000 woluminów dzieł wydanych drukiem, w tym ok. 17 000 starodruków oraz 17 000 jednostek ewidencyjnych rękopisów.

Są to zbiory różnorodne, tak pod względem pochodzenia, jak i zawartości. Różne także były koleje ich losu od czasu, kiedy władze miasta Cieszyna, w latach 30-tych XX w. zadecydowały o ich połączeniu. Celem tej decyzji było ułatwienie przechowywania, w tym zapewnienie odpowiednich warunków magazynowania, należnych zbiorom tej rangi oraz ich opracowanie.

Niestety plany te przerwała wojna, a po jej zakończeniu do dawnych projektów już nie powrócono.

Niewiele też korzystnych zmian przyniosło przyłączenie zbiorów do Biblioteki Śląskiej w 1960 r. w postaci Oddziału Zabytkowego. W tej sytuacji Cieszyn ponownie przejął nad nimi nadzór, włączając je w 1988 r., do Miejskiej Biblioteki Publicznej. Specyfika zbiorów zabytkowych dyktowała odmienne potrzeby i szczególnego rodzaju staranie, nieco różniące się od potrzeb zbiorów współczesnych. Według opinii pracowników Oddziału Zabytkowego, jak i wielu specjalistów z całego kraju, najlepszym rozwiązaniem było utworzenie samodzielnej jednostki, jaką od 1994 r. stała się Książnica Cieszyńska. Zanim do tego doszło zbiory były wielokrotnie przenoszone, a co za tym idzie zmieniały się warunki ich przechowywania, co nie pozostało bez wpływu na stan zachowania. Niestety, kolejne lokale przeznaczone na magazyny nawet w części nie spełniały wymogów stawianych tego typu obiektom. Wielokrotne przenosiny i zmiany doprowadziły do tego, co stało się w grudniu 1987 r., a więc do zalania ponad 1000 spakowanych i przygotowanych do przeprowadzki książek. Wiele z nich uległo znacznemu uszkodzeniu, więc władze biblioteki i miasta stanęły przed poważnym problemem: konserwacji zniszczonych, zabytkowych książek. Z pomocą pośpieszyli specjaliści — konserwatorzy z wielu placówek w Polsce. Doprowadzili do wyodrębnienia najbardziej zniszczonych obiektów, wymagających zabiegów konserwatorskich w pierwszej kolejności. Poważnym problemem było znalezienie odpowiednich funduszy na wykonanie niezwykle kosztownej konserwacji. Udało się to wówczas tylko w niewielkiej części, ale proces ten został zapoczątkowany i trwa do dziś. Część książek została odrestaurowana bezpłatnie, dzięki pomocy licznych pracowni konserwacji.

Nie było to jednak rozwiązaniem wystarczającym; należało utworzyć pracownię na miejscu, stworzyć etaty dla osób, które mogłyby zająć się nie tylko doraźną konserwacją



zniszczonych obiektów, ale także ochroną całości zbiorów. Projekt taki powstał na sesji „Cieszyńskie księgozbiory historyczne“ w listopadzie 1991 r., a jego realizację rozpoczęto w 1992 r.

Rozpoczęto — choć tylko w niewielkim stopniu, a to za sprawą kolejnej przeprowadzki, tym razem zakrojonej na szerszą skalę, której przedmiotem był zbiór L. J. Szersznika, stare druki z Czytelni Ludowej i biblioteki J. I. Kraszewskiego. Musiały one opuścić miejsce wieloletniego przechowywania, z powodu remontu Muzeum, w którym się znajdowały.

Zostały umieszczone w budynku, który jak na bibliotekę znajduje się w dość niefortunnym miejscu — między rzeką Olzą a kanałem Młynówką, ale też był najlepszym spośród wszystkich zaproponowanych przez władze miasta, jak również, co było i jest wciąż istotne, nie wymagającym zbyt wielu nakładów na przystosowanie dla potrzeb biblioteki. Należy pamiętać, iż w założeniu była i jest to siedziba tymczasowa.

Pierwszymi krokami w kierunku ochrony przygotowywanych do przeniesienia zbiorów, było stworzenie maksymalnych zabezpieczeń przed pożarem i kradzieżą. Jednocześnie staraliśmy się zapewnić przenoszonym książkom warunki klimatyczne zbliżone to tych, jakie panowały w budynku Muzeum. Nie było to łatwe z racji wspomnianego już usytuowania budynku, a zrealizowane zostało dzięki zastosowaniu urządzeń klimatyzacyjnych — osuszaczy, pracujących przez ponad połowę roku oraz nawilżaczy, które normują wilgotność względną w okresie zimowym. Temperatura w okresie grzewczym regulowana jest zaworami termostatycznymi. Stałe pomiary wilgotności względnej i temperatury, wraz z możliwością uzyskania tygodniowych, a w podsumowaniu — rocznych wykresów, były możliwe dzięki zastosowaniu termohigrografów, które również stały się niezbędnym wyposażeniem naszych magazynów.

W następnym, 1993 r., dzięki kolejnym dotacjom przystąpiliśmy do tworzenia pracowni konserwatorskiej i introligatorskiej, a również do poszerzenia zakresu ochrony zbiorów: zastosowaliśmy specjalne odkurzacze typu Rainbow z filtrem wodnym. Jak wykazały badania przeprowadzone przez laboratorium Zakładu Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych Biblioteki Narodowej, odkurzacz ten doskonale oczyszczał powietrze w magazynach, nie tylko z kurzu, ale co najważniejsze z dużej części unoszących się w nim mikroorganizmów. Zastosowanie tego urządzenia pozwala na ograniczenie rozwoju bakterii i grzybów, co ma oczywiście istotny wpływ na stan księgozbiorów. Trzeba jednak dodać, że ich praca podnosi nieco wilgotność względną w pomieszczeniu, co w przypadku magazynów Książnicy Cieszyńskiej ogranicza częściowo ich stosowanie, zwłaszcza poza okresem grzewczym. Dzięki uzyskanym funduszom udało się wyposażyć pracownię, poczynając od stołów, poprzez najbardziej potrzebne urządzenia jak: prasy, gilotyna, destylarka, a kończąc na drobnych narzędziach introligatorskich. Ponieważ pracownię te powstawały od podstaw (jedynie pracownia introligatorska posiadała pewną ilość narzędzi, będących zresztą prywatną własnością introligatora), to potrzeby były ogromne. Udało nam się zakupić pewną, niewielką ilość materiałów, takich jak: bibułki japońskie, tektura, karton bezkwasowy, etc, niezbędną do rozpoczęcia prac.

Również w ramach pracowni konserwacji urządziliśmy niewielką pracownię fotograficzną, czy też raczej tylko stanowisko do wykonywania fotografii dokumentacyjnej, dzięki czemu możliwe było dokumentowanie działań konserwatorskich.

Ze względu na dużą ilość mocno uszkodzonych i zniszczonych książek, postanowiliśmy zakupić maszynę do uzupełniania ubytków masą papierową. Konieczne do



realizacji tego zamierzenia środki uzyskaliśmy dzięki kolejnej dotacji, a zostało ono sfinalizowane w 1994 r., czyli już w momencie oficjalnej działalności Działu Ochrony i Konserwacji Zbiorów Książnicy Cieszyńskiej.

Równocześnie doszło do zorganizowania w pełni wyposażonej pracowni konserwatorskiej „mokrej“, dzięki czemu duża część procesu konserwacji (kąpiele, płukania) nie nastęrczała już problemów.

## **II. ROLA I ZADANIA DZIAŁU OCHRONY I KONSERWACJI ZBIORÓW KSIĄŻNICY CIESZYŃSKIEJ**

### **1. Różnorodność zbiorów i potrzeb**

Wspomniałem na początku, iż księgozbiór Książnicy Cieszyńskiej składa się z kilku odrębnych zbiorów, o odmiennym pochodzeniu i zawartości. Oczywiście są to w większości obiekty papierowe, często zaopatrzone w oprawy skórzane lub pergaminowe. Nie posiadamy takich kategorii zbiorów, jakie spotkać można w bibliotekach dużych, specjalistycznych; mam tu na myśli płyty graficzne, dokumenty dźwięku. Jednakże posiadamy pewną, znikomą ilość mikrofilmów. W Książnicy Cieszyńskiej znajdują się zbiory bardzo różnorodne, biorąc pod uwagę rodzaj użytych materiałów i sposób ich wykonania, poczynszy od cennych zabytków rękopiśmiennych poprzez inkunabuły i pozostałe starodruki, po książki i czasopisma XIX-wieczne i te ukazujące się obecnie.

Taka różnorodność zbiorów sprawia, że ich ochrona, zabezpieczenie i konserwacja nie są proste i wymagają częstej współpracy z placówkami specjalistycznymi, co zresztą czynimy, zwłaszcza korzystając z pomocy pracowników Zakładu Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych Biblioteki Narodowej (ZKZBBN).

Książki znajdujące się w tych wszystkich księgozbiorach odznaczają się różnym stanem zachowania, co wynika bezpośrednio z ich odmiennego pochodzenia, sposobu przechowywania, a także licznych przeprowadzek i związanych z tym zmian warunków klimatycznych.

Jednakże poza kwalifikacją książek zalanych w 1987 r. nie posiadaliśmy żadnych danych o stanie zachowania całego zbioru. W związku z tym, aby zdobyć bardziej szczegółowe rozeznanie, dokonaliśmy w 1993 r. przeglądu, w wyniku którego ustaliliśmy, że na ogólną liczbę 17 000 starych druków ok. 300 wymaga kompleksowej konserwacji ponieważ znajduje się w złym stanie, który grozi dalszym, szybkim niszczeniem. Natomiast ok. 1200 posiada oprawy w bardzo złym stanie, lub też jest ich pozbawiona, przy dość dobrym stanie zachowania bloku. Oczywiście uszkodzonych książek jest dużo więcej, jednakże nie znajdują się w tak krytycznym stanie jak te, które zostały wymienione.

Wspominany wyżej przegląd ujawnił, iż najlepiej zachowany jest zbiór L. J. Szersznika, natomiast zbiorem odznaczającym się najgorszym stanem zachowania jest dawny księgozbiór Czytelni Ludowej. Niewątpliwie na stan tego księgozbioru miał wpływ fakt, iż powstał on dzięki licznym darowiznom z różnych, prywatnych bibliotek, jak również to, że losy Czytelni Ludowej nie były tak spokojne, jak zbioru L. J. Szersznika, któremu twórca zapewnił stałą siedzibę i wspaniałą oprawę, a jednocześnie doskonałe zabezpieczenie, w postaci ogromnych, prawie czterometrowych, dębowych

regalów. W związku z taką sytuacją, nasuwało się pytanie, jakie ustalić priorytety, które książki ratować za wszelką cenę, a które tylko zabezpieczyć przed dalszym niszczeniem i pozostawić do konserwacji w późniejszym czasie? Prawdopodobnie w żadnej bibliotece sprawa ta nie jest jednoznacznie określona i wymaga współpracy specjalistów z różnych dziedzin. Tak też dzieje się w Książnicy Cieszyńskiej, gdzie Dział Ochrony i Konserwacji Zbiorów współpracuje z Działem Zbiorów Specjalnych, a także, w miarę potrzeb, z Działem Gromadzenia, Opracowania i Udostępniania Zbiorów. Wydaje się, że poza wszelką dyskusją na temat kolejności konserwacji są książki uszkodzone w czasie zalania. Znaczna ich część, bo ok. 70 woluminów starych druków i rękopisów oprawnych oraz 13 rękopisów nieoprawnych, zostało zakonserwowanych. Pozostało jeszcze ok. 80 woluminów do konserwacji. Wśród pozostałych książek — zaklasyfikowanych do konserwacji — znajduje się wiele pozycji szczególnie cennych dla regionu i jego historii, które często są jedynymi lub jednymi z nielicznych, zachowanych egzemplarzy. Oczywiście bardzo ważną pozycję zajmują tak nietrwałe i niepowtarzalne obiekty jak wszelkiego rodzaju rękopisy.

Jednakże na przeciwnej szali znajdują się czasopisma z XIX w., które w przeciwieństwie do wcześniej omawianych zabytków, zostały wykonane na bardzo słabym, maszynowym papierze, który w tej chwili jest zakwaszony i kruchy, w związku z czym obiektem na nim wykonanym grozi unicestwienie w ciągu kilku lat. Są to często obiekty cieszące się dużym powodzeniem wśród czytelników, będące skarbnicą wiedzy o XIX-wiecznym Cieszynie. Z takim właśnie problemem spotkaliśmy się ostatnio w przypadku *Gwiazdki Cieszyńskiej*, której papier jest słaby i zakwaszony, my zaś nie dysponujemy obecnie możliwością szybkiego zabezpieczenia wszystkich roczników. Pewną nadzieją napawa nas, zaprezentowana w styczniu tego roku, w Bibliotece Narodowej, nowa metoda laminacji przy pomocy bezkwasowych bibuł japońskich. Oczywiście, jest to związane z uzyskaniem odpowiednich środków na zakup materiału i wypożyczenie laminarki, a nie są to sumy małe dla takiego ośrodka jak Książnica Cieszyńska.

Pewnym wyjściem z sytuacji jest wykonanie mikrofilmów, które mogłyby być udostępniane zamiast oryginałów. Czynimy starania aby rozwiązać tę sprawę, przynajmniej jeśli chodzi o wspomnianą *Gwiazdkę Cieszyńską*, której mikrofilmy posiada m.in. Biblioteka Śląska. Mamy nadzieję, że nasze starania zostaną zwieńczone sukcesem i kopie zostaną nam udostępnione. Mikrofilmowanie jest już bardzo rozpowszechnionym sposobem ochrony zbiorów przed dalszym niszczeniem mechanicznym, przy intensywnym wykorzystywaniu pewnych materiałów przez czytelników. Staje się to koniecznym rozwiązaniem również dla nas, zwłaszcza jeśli chodzi o zbiory czasopism z XIX i XX w., a pozwoli to na wykonanie pełnego zakresu prac konserwatorskich przy omawianych obiektach, bez konieczności przyspieszania prac. Tak więc, połączenie tych dwóch metod: mikrofilmowania i laminacji może umożliwić zabezpieczenie tego typu obiektów na wiele lat. Chcielibyśmy, aby ten projekt już wkrótce stał się rzeczywistością.

## 2. Profilaktyka i ochrona

Zadaniem Działu Ochrony i Konserwacji Zbiorów Książnicy Cieszyńskiej jest, jak sama nazwa mówi, w pierwszym rzędzie szeroko pojęta ochrona tych zbiorów; ochrona przed zmianami klimatu, mikroorganizmami, owadami, uszkodzeniami mechanicz-

nymi, a także przed ludźmi. Mam tu na myśli po pierwsze, najbardziej prozaiczną ze szkód jaką jest kradzież, a po drugie niszczącą działalność użytkowników, którzy mając na uwadze jedynie własny cel, zapominają o tym jak nietrwały jest nośnik wszystkich potrzebnych im informacji. Rzecz jasna, nie jesteśmy zwolennikami całkowitego zamykania przed czytelnikami naszych zbiorów, bo wówczas sens istnienia Książnicy zostałby zachwiany. Chcielibyśmy jedynie wyważyć między tym co konieczne, a tym co mogłoby być zastąpione opracowaniem, mikrofilmem lub inną postacią wtórną.

Zaczynając od spraw najbardziej ogólnych chciałbym zwrócić uwagę na ochronę zewnętrzną naszych obiektów. Jest to problem o tyle złożony, że zbiory Książnicy Cieszyńskiej rozrzucone są aż w pięciu miejscach i stan ten niestety potrwa do ukończenia remontu przyszłej, stałej, jedynej, nowoczesnej siedziby Książnicy Cieszyńskiej. Jednakże do tego czasu musimy chronić nasze zbiory w tych obiektach, które posiadamy do swojej dyspozycji. Dla nich wszystkich został przygotowany plan ewakuacji na wypadek pożaru i zalania, a w przypadku obiektu największego, mieszczącego najcenniejsze zbiory, niestety położonego między rzeką a kanałem, również plan na wypadek powodzi.

Wspomniany, największy obiekt wyposażyliśmy również w zabezpieczenia przeciwpożarowe i przeciwwłamaniowe, dzięki czemu znajduje się on pod stałą, całodobową kontrolą.

Ideąłem byłoby osiągnięcie podobnych warunków w pozostałych obiektach, jednak jest to często niemożliwe lub bardzo trudne do realizacji, z racji ogromnych kosztów i faktu, iż często zajmujemy tylko niewielką część pewnych budynków, gdzie nie jesteśmy gospodarzami, a tylko lokatorami. Z podobnych przyczyn, również zapewnienie odpowiednich warunków klimatycznych we wszystkich magazynach jest utrudnione.

Najcenniejsze zbiory — ulokowane w budynku przy ul. Przykopa — staramy się chronić dzięki systemowi osuszaczy i nawilżaczy, które utrzymują odpowiednie warunki klimatyczne, na w miarę stałym poziomie. Nie jest to sprawą prostą w sytuacji, kiedy nie ma możliwości zastosowania w pełni zautomatyzowanej klimatyzacji, a jedynie półautomatycznych urządzeń klimatyzacyjnych. Dodatkowym czynnikiem utrudniającym jest specyficzne położenie omawianego obiektu, w związku z czym urządzenia przeznaczone do obsługi pomieszczeń o określonej kubaturze, przy przedłużających się opadach deszczu, nie radzą sobie w magazynach o kubaturze mniejszej od maximum wyznaczonego dla danego osuszacza. Mamy tu jednak do czynienia z sytuacją trudną do przewidzenia i zbadania na kilka lat wcześniej, w momencie kiedy podejmowana była decyzja o przeprowadzce.

W magazynach działają termohigrografy, do pomiaru wilgotności i temperatury, z których wykresy dają nam dobre rozeznanie warunków panujących w poszczególnych magazynach.

Kolejnym aspektem ochrony i profilaktyki jest zabezpieczenie zbiorów przed działalnością bakterii, grzybów i owadów. W 1988 i 1992 r. przeprowadziliśmy dezynfekcje największych magazynów, przy użyciu alkoholowego roztworu para-chloro-meta-krezolu, co miało na celu ograniczenie rozwoju mikroorganizmów. W 1992 r., w czasie przenoszenia całego zbioru L. J. Szersznika, części Czytelní Ludowej i zbiorów J. I. Kraszewskiego wszystkie książki zostały skontrolowane; wyselekcjonowaliśmy te, które nosiły ślady działalności mikroorganizmów. Oddzielone książki poddaliśmy dezynfekcji metodą przekładkową przy użyciu alkoholowego roztworu para-chloro-meta-krezolu. Od tego momentu wszystkie zbiory są systematycznie

przeglądane, a zwłaszcza te części, w których wcześniej zaobserwowaliśmy obecność bakterii lub grzybów. Selekcję zbiorów ułatwia współpraca ze wszystkimi pracownikami Książnicy, którzy zostali zapoznani ze sposobami rozpoznawania obiektów zakażonych. Właśnie dzięki ich pomocy udaje się w miarę szybko izolować i poddawać dezynfekcji obiekty zarażone.

W obecnej chwili borykamy się z problemem obecności owadów w zbiorach, znajdujących się w głównej siedzibie Książnicy Cieszyńskiej. Niestety, próby wypożyczenia komory próżniowej, jak również skorzystania z takowej w niewielkiej odległości od Cieszyna spełzły na niczym. W związku z tym czynimy intensywne starania o uzyskanie środków na jej zakup, a projekt ten wydaje się być możliwy do realizacji. Zakup komory próżniowej uznaliśmy za stosowny, nie tylko ze względu na ochronę naszych zbiorów, ale także, w następnej kolejności, ze względu na możliwość świadczenia usług innym, okolicznym bibliotekom i muzeom.

Tymczasem, czekając na pomyślne rozwiązanie sprawy uzyskania funduszy na komorę, staramy się zabezpieczyć te i pozostałe zbiory przed całkowitym opanowaniem ich przez owady. Zastosowaliśmy zioła, których skuteczność sprawdzili bibliotekarze niemieccy, a mianowicie mieszanek kwiatu lawendy i nostryka w proporcjach 1 : 1. Zioła te umieszczamy w bawełnianych woreczkach, w obrębie magazynów, na regałach. Mają one zabezpieczyć zbiory przed owadami żerującymi w książkach, a gdyby potwierdziła się ich skuteczność, byłyby o tyle wskazane, że zioła te nie są w żadnym sposób szkodliwe dla personelu biblioteki, w przeciwieństwie do wielu innych, polecanych środków owadobójczych.

Kolejnym punktem ochrony jest sprawa zabezpieczenia tych wszystkich zbiorów, które znajdują się w dość dobrym stanie zachowania i nie są przeznaczone do konserwacji w najbliższym czasie, jak i tych obiektów, które są szczególnie wrażliwe na wszelkiego rodzaju zmiany warunków. Od początku 1994 r. rozpoczęliśmy realizację planu mającego na celu poprawę warunków przechowywania takich obiektów. W tym celu wykorzystaliśmy karton bezkwasowy, (tzw. fotokarton o pH = 8) produkcji niemieckiej, z którego są wykonywane specjalne obwoluty ochronne na w/w obiekty. W ten sposób zostały zabezpieczone rękopisy nieoprawne i częściowo rękopisy oprawne ze zbiorów L. J. Szresznika, dokumenty ze zbiorów T. Regera oraz inne.

Kolejną kategorią zabezpieczonych w ten sposób obiektów stały się wszystkie inkunabuły przechowywane w naszych zbiorach, często mające oprawy dość mocno uszkodzone. Poza tym postanowiliśmy zabezpieczyć wszystkie obiekty posiadające ozdobne, tłoczone oprawy, czasem doskonale zachowane, ale narażone na niszczenie poprzez tarcie przy wyjmowaniu jednej z nich spośród innych ciasno ustawionych na półkach.

W podobny sposób zostały też zabezpieczone obiekty, których oprawy były w złym stanie, lub też w ogóle ich nie było, natomiast ze względu na dobry stan zachowania bloku, pozostawiliśmy je do konserwacji w dalszej kolejności.

Należy tutaj dodać, że większość obiektów chronionych obwolutami ze względu na stan opraw, została poddana pewnym, drobnym zabiegom konserwatorskim. Polegały one przede wszystkim na usuwaniu niewielkich uszkodzeń, które groziły dalszym niszczeniem, a także na oczyszczaniu i natłuszczaniu przesuszonych skórzanych opraw zabezpieczanych obiektów. Proces ten trwa od dwóch lat i w miarę możliwości materiałowych jest kontynuowany, co mam nadzieję, przyczyni się do polepszenia ogólnego stanu zbiorów.

Przygotowujemy się również do wykorzystania pudeł wykonywanych z tektury bezkwasowej, w celu zabezpieczenia archiwaliów Polskiego Towarzystwa Ludoznaw-



czego. Poza licznymi aspektami ochronnymi, podstawową zaletą tych pudeł, które produkowane są w Czechach, jest ich niska cena, która orientacyjnie stanowi 1/10 ceny tektury, potrzebnej na wykonanie jednego pudła, sprowadzanej z krajów Europy Zachodniej. Nasze zainteresowanie tymi, gotowymi już pudłami o określonych rozmiarach jest z oczywistych powodów ograniczone. Oczywiście, ponieważ nasze zbiory w większości składają się z książek, a archiwalia PTL to tylko niewielka część, lecz sądzę, że przy obecnym braku podobnych wyrobów polskich wiele archiwów może być zainteresowanych tymi produktami.

Ostatnim, wspomnianym na wstępie elementem ochrony zbiorów jest ich zabezpieczenie przed działalnością człowieka. Jest to prawdopodobnie jeden z trudniejszych problemów w pracach nad ochroną zbiorów. W Książnicy Cieszyńskiej nawiązaliśmy w tym względzie ścisłą współpracę z innymi działami, a z uwagi na małą liczbę personelu, bezpośrednio z poszczególnymi pracownikami. Współpracę tę rozpoczęliśmy od przeprowadzenia dla wszystkich szkolenia, w trakcie którego omówiliśmy zagrożenia dla zbiorów, wymogi konserwatorskie, dotyczące postępowania z nimi, a także podstawowe pojęcia dotyczące przechowywania i ochrony zbiorów, zwłaszcza klimatu i wilgotności względnej powietrza, papieru bezkwasowego i innych stosowanych materiałów. Prezentowaliśmy na przykładach typowe zniszczenia, które można spotkać w zbiorach, będące wynikiem działalności mikroorganizmów, jak też uszkodzeń mechanicznych. Ponieważ znaczna część uszkodzeń i zniszczeń mechanicznych powstaje podczas niewłaściwego obchodzenia się z książkami, postanowiliśmy dążyć wspólnie do ograniczenia kopiowania i udostępniania, a także, w przyszłości, do wykonania form zastępczych najczęściej wykorzystywanych materiałów, w postaci mikrofilmów bądź mikrofisz.

### **3. Konserwacja i naprawa**

Podając się konserwacji książek w Książnicy Cieszyńskiej nie w pełni zdawaliśmy sobie sprawę z ogromu prac i odpowiedzialności, związanych z tym zadaniem. Na wstępie postanowiliśmy, że do naszych prac będziemy używali materiałów możliwie najlepszych i sprawdzonych, często stając z tego powodu wobec konieczności ograniczenia wielkości podejmowanych zadań, na rzecz ich jakości. Rękopisy, stare druki, druki nowe oraz czasopisma, które znajdują się w zbiorach Książnicy, zostały wykonane na różnych papierach, często mocnych i trwałych, jak papiery czerpane, lecz równie często na papierach słabych i zakwaszonych. Oczywiście nie mając żadnego wpływu na to, z jakich materiałów są wykonane, możemy jednak decydować o tym, jakie papiery, bibuły i skóry posłużą do konserwacji tychże obiektów.

W naszych pracowniach wykorzystujemy głównie produkty, których jakość i skład są gwarantowane przez producenta, lub też korzystając z pomocy i uprzejmości laboratorium ZKZB BN, z tych materiałów, które zostały tam zbadane i opinia na ich temat jest zadowalająca. Tak więc, w pierwszym rzędzie, staramy się stosować papiery bezkwasowe z rezerwą alkaliczną, które mają korzystny wpływ na konserwowane obiekty. Drugą ważną cechą, na którą staramy się zwracać uwagę, jest ich trwałość, zapewniająca ochronę przez długi okres. Poza tym w bezpośrednich pracach dążymy do zminimalizowania udziału wszelkiego rodzaju substancji chemicznych, które — w następstwie — mogłyby spowodować niekorzystne zmiany w strukturze papieru. W związku z tym stosujemy przede wszystkim kleje naturalne: klajstry, kleje skórne oraz

metylcelulozy, unikając klejów syntetycznych. Udało nam się dotychczas zgromadzić większość potrzebnych materiałów, niezbędnych sprzętów i narzędzi. Wciąż też staramy się poszerzać naszą wiedzę tak, aby realizować postawiony sobie priorytet jakości środków i wykonania. Nasze pracownice są w stanie, w chwili obecnej, przeprowadzić cały proces konserwacji książki wraz z odpowiednią dokumentacją. Mam nadzieję, że nabywając z biegiem czasu doświadczenia, staniemy się coraz bardziej skuteczni w działaniu.

Również temu celowi ma służyć nasz najnowszy nabytek, a mianowicie maszyna do uzupełniania ubytków masą papierową. Dzięki jej zastosowaniu jeden z etapów konserwacji, dość czasochłonny, uległ mechanizacji i w związku z tym przyspieszeniu. Oczywiście ten sposób uzupełniania ubytków nie zawsze może czy też musi być wykorzystywany. Ponieważ cały proces odbywa się w wodzie, trudno zastosować tę metodę do prac z większością rękopisów, jednakże okazuje się ona bardzo przydatna w przypadku mocno zniszczonych druków o słabym, bibulastym papierze. Poza tym uzupełnia lukę w niezwykle skromnym asortymencie papierów czerpanych, jakie posiadamy, stosowanych do uzupełnień ręcznych.

Wiele obiektów znajdujących się w naszych zbiorach nie wymaga kompleksowej konserwacji, lecz często tylko drobnych lub nieco poważniejszych napraw obwolut i opraw. Tą częścią prac naszego działu zajmuje się pracownia introligatorska, w której wykonywane są prace naprawcze, ochronne i zabezpieczające. Możliwości tej pracowni są jednakże ograniczone ze względu na dużą ilość wszelkiego rodzaju innych zadań, obejmujących pracę z księgozbiorem współczesnym.

### III. PLANY, PROJEKTY

Mamy nadzieję, że w ciągu ostatnich trzech lat udało nam się trochę zmienić sytuację i perspektywę ochrony zbiorów w Książnicy Cieszyńskiej. Jednakże dużo więcej jest do wykonania w najbliższym i nieco późniejszym czasie.

Mamy również nadzieję, że współpraca z innymi placówkami będzie nadal układała się pomyślnie, a cieszyłyby nas również inne możliwości porównania doświadczeń i sposobów rozwiązywania, jakże często podobnych problemów, ze wszystkimi chętnymi do współpracy.

Korzystając ze zdobytego doświadczenia i wiedzy, chcielibyśmy w najbliższej przyszłości podjąć wspólne działania z opiekunami pozostałych zabytkowych księgozbiorów cieszyńskich, w celu ich ochrony i zabezpieczenia. Oczywiście nie zapominamy o obowiązkach czekających nas w Książnicy, gdzie wciąż dążymy do kontynuowania i rozwoju prac ochronnych i konserwatorskich, co jest i będzie naszym głównym celem na najbliższe lata.

Inne, najważniejsze zadania czekające na rozwiązanie w Książnicy Cieszyńskiej, to przede wszystkim:

— Kompleksowa ochrona czasopism XIX-wiecznych wraz z wykonaniem kopii mikrofilmowych i rozszerzeniem możliwości czytelników poprzez zwiększenie liczby stanowisk do pracy z tego typu materiałami (obecnie 1 stanowisko); być może pewnym wariantem byłoby zorganizowanie własnej pracowni mikrofilmowej, lecz trudno w tej chwili ocenić, czy będą istniały realne możliwości realizacji tego pomysłu przed oddaniem do użytku nowej siedziby Książnicy Cieszyńskiej.

— Zakup komory dezynfekcyjnej — cel, który być może jest już bliski realizacji.



— Poprawienie warunków mikroklimatycznych naszych zbiorów, poprzez zastosowanie większej ilości oraz lepszych (automatycznych) urządzeń; elementem tego działania jest również planowane utworzenie pracowni mikrobiologiczno-chemicznej, która mogłaby w całości przejąć obowiązki związane z zabezpieczeniem zbiorów od tej strony; jest to niestety prawdopodobnie nierealne przed powstaniem nowej siedziby Książnicy Cieszyńskiej.

Przeniesienie zbiorów do nowej, stałej siedziby i zapewnienie im wszystkim odpowiednich warunków jest celem nadrzędnym, choć zapewne trudnym do realizacji w najbliższej przyszłości ze względu na ogromne środki niezbędne do wykonania remontu budynku dawnej mennicy a przyszłej Książnicy.

Myślę jednak, że księgozbiór Książnicy Cieszyńskiej w pełni na to zasługuje.

\*

\*      \*

*W drugim dniu seminarium poświęconemu ochronie i konserwacji zbiorów zabytkowych w regionie, zaprezentowano uczestnikom spotkania pracownie Działu Ochrony i Konserwacji Zbiorów Książnicy Cieszyńskiej.*

*Zwiedzający mogli zapoznać się z wyposażeniem dwóch pracowni konserwatorskich „suchych“, pracownią „mokrą“ i pracownią introligatorską. Największe zainteresowanie wzbudziła pracownia konserwatorska „mokra“, w której wyposażeniu, poza sprzętami niezbędnymi do prowadzenia różnego rodzaju kąpieli, znajduje się maszyna do uzupełniania ubytków masą papierową wraz z niezbędnymi elementami tzn. stołem podciśnieniowym, mikserem do masy papierowej oraz suszarką. Wszystkim zainteresowanym, pokrótce zademonstrowano czynności składające się na cały cykl uzupełniania ubytków.*

*Zwiedzanie pracowni Działu Ochrony i Konserwacji Zbiorów było jednocześnie doskonałą okazją do wymiany pewnych spostrzeżeń i doświadczeń związanych z pracami konserwatorskimi.*

## KONSERWACJA ARCHIWALIÓW W ZIEMSKIM ARCHIWUM W OPAWIE

Na wstępie chciałbym Państwa zapoznać pokrótce z naszym archiwum.

Archiwum Ziemskie w Opawie należy do najstarszych instytucji tego rodzaju w Republice Czeskiej. Podstawą Archiwum stało się archiwum ziemi śląskiej, a dokładnie austriackiej części Śląska po roku 1742, składające się przede wszystkim z dokumentów samorządu stanowego księstwa opawskiego i karniowskiego. Stopniowo w archiwum gromadzono dalsze materiały o charakterze ziemskim, dalej zasoby dokumentów administracji politycznej i sądowej, niemieckich organów okupacyjnych, rad krajowych (wojewódzkich), organizacji, majątków ziemskich, przemysłu, gospodarki rolnej i leśnej.

Dziś Archiwum Ziemskie w Opawie tworzą trzy placówki. Główny gmach znajduje się w Opawie przy ul. Sejmowej. Obecnie przeprowadzana jest w nim rozległa rekonstrukcja — wszystko przy nieprzerwanej pracy archiwum. Znajduje się tutaj dyrekcja, nowo urządzona czytelnia, biblioteka, dział gospodarczy, pracownia konserwatorska, dział fotograficzny i reprograficzny zapewniający również mikrofilmowanie. W ostatnich latach, w związku z rozpowszechnieniem możliwości wykorzystania techniki komputerowej, także i u nas wiele danych o zasobach archiwalnych przenosi się na nowe nośniki informacji. W Archiwum Ziemskim w Opawie oraz w jego filiach w Ołomuńcu i Janowicach przechowuje się około 27 km bieżących materiałów archiwalnych. Opiekuje się nim ogółem 55 pracowników, w tym ok. 40 pracowników merytorycznych z wyższym i średnim wykształceniem. Obecnie trwają w Ołomuńcu prace wykończeniowe nowego budynku archiwum, który w przeciągu kilku najbliższych lat umożliwi skoncentrowanie naszego archiwum tylko w dwóch ośrodkach — Opawie i Ołomuńcu. W Ołomuńcu będzie również urządzona pracownia konserwatorska z 2 pracownikami. Dzięki temu znacząco wzbogaci się istniejąca sieć pracowni konserwatorskich: na południowych Morawach będzie działać pracownia Morawskiego Archiwum Ziemskiego w Brnie, na Morawach środkowych nasz zakład ołomuniecki, a na północy pracownia opawska.

W pracowni konserwatorskiej Archiwum Ziemskiego w Opawie pracuje dziś 3 pracowników. Konserwuje się tutaj mniej lub bardziej zniszczone archiwalia, jak księgi gruntowe, metrykalne, rękopisy, stare druki, mapy, plany, dokumenty pergaminowe, pieczęcie woskowe. Nad poszczególnymi zamówieniami pracujemy indywidualnie, to znaczy, że każdy pracuje nad obiektem sam. Od wstępnego przeglądu, dezynfekcji, czyszczenia mechanicznego lub chemicznego, przez odkwaszanie, reperacje, metody uzupełniania, impregnacji, laminacji, aż po wyrób futerałów ochronnych, pudeł lub teczek i w końcu sporządzenie protokołu konserwatorskiego.

Zespołowo pracujemy na przykład nad opracowaniem nowych lub bardziej złożonych procesów i metod konserwatorskich. Zalecamy odpowiednie przechowywanie zakonserwowanych archiwaliów. Oprócz specjalistycznych prac restauratorskich i konserwatorskich przeprowadzamy bieżące prace intrologatorskie, kartonazowe i graficzne. W zależności od potrzeb przeprowadzamy także prace manipulacyjne związane z przemieszczaniem materiału archiwalnego. Uszkodzone materiały archiwalne trafiają do naszej pracowni nie tylko z naszego archiwum, ale i z okolicznych archiwów powiatowych z terenu północnych Moraw i Śląska. Zamówienia na konserwację ze strony naszego archiwum i archiwów powiatowych są bardzo liczne, nierzadko musimy dawać pierwszeństwo archiwaliom przeznaczonym na aktualnie przygotowywane wystawy itp., przez co naruszamy ustalony plan prac konserwatorskich. Miejmy nadzieję, że otwarcie i uruchomienie zakładu restauratorskiego w Ołomuńcu trochę nas, w Opolu, odciąży.

Dziękuję za zaproszenie na seminarium. Jeśli Państwo pozwolą, chciałbym zaproponować obejrzenie filmu video, który nakręciliśmy w Archiwum Ziemskim w Opolu, w przeważającej części w pracowni konserwatorskiej i restauratorskiej, we współpracy z p. Oldřichem Vaculíkiem z Archiwum Miasta Ostrawy. W tym filmie najlepiej mogą Państwo zobaczyć różne metody i procesy konserwatorskie i restauratorskie, stosowane u nas, w Opolu przy konserwacji uszkodzonych materiałów archiwalnych.

Tłum. Anna Rusnok

### FILM VIDEO *BEZ TYTUŁU* (omówienie)

Film zrealizowany został w Archiwum Ziemskim w Opolu. Prezentował czynności wykonywane w pracowni konserwatorskiej i jej wyposażenie. Na wstępie pokazano rodzaje konserwowanych materiałów i typy zniszczeń. Wśród konserwowanych obiektów przeważały rękopisy: księgi gruntowe, metrykalne, dokumenty pergaminowe i papierowe. W Archiwum konserwuje się także pieczęcie woskowe, stare druki i inne materiały. Główną część filmu stanowił pokaz poszczególnych etapów konserwacji. Najpierw na przykładzie silnie zniszczonej przez owady księgi gruntowej pokazano dezynfekcję przeprowadzoną w komorze próżniowej. Kolejne fazy procesu konserwacji można było obserwować na przykładzie jednego rękopiśmiennego dokumentu papierowego składającego się z jednej karty.

Rękopis został najpierw oczyszczony, przy użyciu różnych metod — mechanicznych i chemicznych, a następnie poddany procesowi laminacji za pomocą rozpylacza elektrycznego. Następnie uzupełniono ubytki masą papierową. Uzupełnianie ubytków odbywa się w opolskiej pracowni ręcznie. Po uzupełnieniu dokument poddano procesowi suszenia różnymi metodami — na stole podciśnieniowym, w prasie i na specjalnej suszarce. Po wysuszeniu, odpowiednim przycięciu karty uzupełnionej masą papierową, konserwator zajął się uzupełnieniem drewnianego pudełka ochronnego na pieczęć woskową.

Prócz samego procesu konserwacji widzowie mogli obejrzeć wyposażenie pracowni konserwatorskiej Archiwum. Poza urządzeniami już tu wymienionymi jak komora próżniowa, prasy, stół podciśnieniowy, rozpylacze itd., na uwagę zasługiwał specjalny wyciąg służący do pochłaniania oparów szkodliwych substancji.

notowała Anna Rusnok

